PL ISSN
0208 — 5968
Nr indeksu 35657

DUNAJEC

TYGODNIK PZPR

Nr 46 (210) Rok V | Nowy Sącz 11 listopada 1984 r. | Cena 10 zł

Wielką, Październikową

Większość tamtej rewolucji różnie można mierzyć. Można powiedzieć, że odmieniła Rosję. Że wskazała drogę innym narodom uciskanym. Że wyciągnęli z niej wnioski nawet kapitaliści, że strachu idąc na pewne ustępstwa wobec świata pracy. Prosze wszystkim trzeba jednak pamiętać, że Wielka, Październikowa okazała się zwycięską, ponieważ organizatorem i przewodnikiem mas była partia polityczna nowego typu. Nikomu — ani wcześniej, ani potem — nie udało się zdobyć i utrzymać władzy tak bez partii typu marksistowskiego.

Bolszewicy kierowani przez Lenina pierwsi w historii złamali monopol klas posiadających na rządzenie. Wróżono, że przetrwają zaledwie kilka dni. Nie doceniono siły fabrycznego proletariatu, wiejskiej biedoty i z ludu wywodzących się żołnierzyków mas, które scaliła, zjednoczyła ich partia. Ten wniosek z wydarzeń roku 1917 pozostaje aktualny do dziś. Także u nas. W Polsce. Przewodnikiem w dążeniu ku temu, by życie stawało się lepsze, bardziej sprawiedliwe — może być tylko marksistowsko-leninowska partia, wrażliwa na zło, czerpiąca swą mądrość z mądrości ludzi pracy, ściśle z nimi związana, ich interesy wyrażająca. Prawdę tę powtórzono na ostatnim Plenum KC: *„Klasie robotniczej, masom ludowym nieodzowny jest producencki oddział, przewodnia siła i kolektywny organizator. Na tym polega rola partii".*

(Fragment wystąpienia sekretarza KW PZPR, GRZEGORZA JAWORA, na manifestacji społeczeństwa w Poroninie)

LUCYNA KĄSZUBĄ

Zwykły dzień Sącza

— *Proszę na wysypisko śmieci* — mówię wsiadając do białego, lśniącego „malta". Kierowca taksówki przywykł do takimi się nie dziwić. Ruszamy w kierunku Zawady. Daleko za miastem wjeżdżamy na boczną drogę i w końcu, na zapełnym pustkowiu grzęźniemy w błocie. Trzeba zawracać. — *To musi być gdzieś w pobliżu* — twierdzi kierowca taksówki. Zaczynam lustrować mają rozbieżne poglądy: każdy wskazuje inny kierunek, jedziemy więc najpierw drogą na prawo, potem — na lewo. Wreszcie po długich poszukiwaniach, nie ma bowiem nigdzie żadnej tablicy informacyjnej, docieramy ubłoconym „fiatem" do wrót wysypiska.

Ogromny, pofałdowany teren ogrodzony siatką stopniowo się obniża tworząc głęboką dolinę. W oddali widać dwa samochody wysypujące właśnie odpadki. Jeden z MPGK, drugi — z Zespołu Szkół Samochodowych. Kierowcy i pracownicy wysypiska śmieją się, gdy pytam, czy wśród śmieci trafiają się też „skarby". — *Pisali niedawno w jednej z gazet, jak to można „zrobić się" na śmieciach* — mówi jeden z nich. — *To bzdura. Nikt nie wyrzuca, zwłaszcza teraz, żadnych użytecznych przedmiotów. Prosze zresztą zobaczyć najświeższy „towar".* Na ziemię sypią się trudne do zidentyfikowania odpadki, masa plastikowych opakowań i stosy fotografii. Nie dla wszystkich widać, pamiątkowe zdjęcia mają wartość. Wiele tu barwnych, zupełnie nowych fotografii ślubnych, a także rodzinnych, starych zdjęć oraz stosy listów i widokówek.

JÓZEF SAMEK, pracownik wysypiska mówi: — *W ciągu dnia mamy tu duży ruch; dziesięć naszych wozów obraca po dwa-trzy razy, przyjeżdżają także samochody z odpadami z sąsiednich zakładów i szkół. Już dzisiaj było 11 wozów.* Wysypisko usytuowane w dobrym miejscu, utrzymane jest w porządku. Spychacz nie próżnuje. Śmieci niwelowane i przesypywane ziemią wypełniają od sześciu lat doły po dawnej cegielni. Szkoda tylko, że trudno tu trafić. Gdyby były przy drodze tablice informujące, iż w pobliżu jest wysypisko, być może mniej śmieci pozostawiałby w zagajnikach nad rzeką ich pływalni „dostawcy".

Plac Słowackiego, zwany „masłanym", wypełniony, jak zawsze w dzień targowy, tłumami. Coraz trudniej spotkać tu można babinki okutane w kraciaste chusty, coraz więcej natomiast młodych przedsiębiorców, którzy samochodami przywożą z pobliskich wsi i terenów podmiejskich warzywa i owoce. Ceny bliskie sklepowym, nieco niższe lub wyższe, można się jednak potargować, pogrymasić i nikt nic ma pretensji, gdy nic się nie kupi. Najdroższą grzyby — mały wianuszek „prawdziwków" — ponad dwa tysiące. Nie cieszy się powodzeniem drób — indyki i kury, zbyt drogie na kieszeń większości kupujących: piętnaście tysięcy i osiemset złotych. Młody chłopak namawia do kupna gołębi pocztowych, inny — oferuje szczeniaka skomplikowanej rasy, coś pośredniego między bernardynem a owczarkiem podhalańskim, natomiast siedzące na pierwszej linii targowisk babcie zachwalają swetry z góralskiej wełny i stare sukienki.

W piekarni nr 3 w Rynku duży ruch. Do stojącego w kącie ulicznego samochodu ładuje się pojemniki z pieczywem. Chleb i stosy bułek, jeszcze ciepłe, przyjemnie pachną. Kierowniczka, CECYLIA BIALIĆ mówi: — *Wysłaliśmy już dzisiaj do sklepów półtora tysiąca sztuk chleba. Do popołudnia wypiecziemy około 3 ton pałkowskiego i 2600 bułek.* Na trzy zmiany pracuje w piekarni jedenastu ludzi. Próbując świeżych wyrobów piekarniczych, trudno zrozumieć, skąd się biorą narzekania nabywców kupujących pieczywo w sklepach. Widać, traci ono wiele ze swych zalet w trakcie wędrówki na sklepowe półki.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska. Duży budynek, wysokie hale produkcyjne, z których dobiega rytmiczny hałas maszyn. Wszędzie unosi się słodkawy zapach mleka. Na piętrze mieszczą się biura. Przed zamkniętym okienkiem kasy siedzi cierpliwie trzech rolników. Czekają na kasjerkę. Jeden z oczekujących pragnie zakupić folię.

(CIĄG DALSZY NA STR. 10)

MYŚLI TYGODNIA

Musimy przeciwstawiać się nawrotom fasady, celebry, tytułomanii, a także zalewowi różnych zakładowych i lokalnych uroczystości, których specyficznym efektem bywa łamanie wiadomej ustawy ◆ Musimy też zwrócić baczniejszą uwagę na budzące szczególne emocje rozdzielnictwo różnego rodzaju deficytowych dóbr i usług (...) by dokonywane to było jawnie i sprawiedliwie ◆ Nie możemy przejść do porządku dziennego wobec istnienia różnych układów, klik (...) to jeden z naszych największych przeciwników na drodze odnowy, swoiste „podziemie bezprawia" — **WOJCIECH JARUZELSKI na XVII Plenum KC PZPR.**

Piąte już w tym roku plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR poświęcono podsumowaniu jej spostrzeżeń dokonanych w trakcie kompleksowej kontroli w instancjach różnego szczebla. Przeprowadzono je w blisko sześciuset ogniwach partii.

Kontrole wykazały, iż wzrasta zaufanie do Partii; świadczy o tym m. in. ilość listów z prośbami, wnioskami i skargami, które są kierowane do sekretarzy. W ciągu pięciu miesięcy tego roku w Komitecie Wojewódzkim przyjęto i rozpatrzono ponad 300 listów od obywateli. Większość z nich dotyczy trudnych spraw mieszkaniowych, spora część — to prośby o interwencję od rolników, którzy w Partii szukają pomocy w rozwiązaniu różnorakich kłopotów — zarówno związanych z zaopatrzeniem, pożyczkami, jak i podziałem gruntów. 12 procent listów wskazuje na niewłaściwe stosunki międzyludzkie w zakładach pracy, zaś tylko niewielka część — zawiera uwagi o pracy handlu, usług, służby zdrowia i ZUS-u. Pomyślnie przezwyciężane są podziały społeczności wkilku małych ośrodkach, do niedawna jeszcze żywe. Wzrosła dyscyplina członków Partii, widoczna w wypełnianiu statutowych obowiązków, a także — w większej częstotliwości zebrań. Najlepsze wyniki mają Komitety Miejskie w Nowym Sączu i Gorlicach oraz ogniwa

Plenum WKR

organizacji partyjnych w wielkich zakładach, jak w ZNTK, SZEW czy „Gliniku". Niedociągnięcia zauważono w pracy podstawowych ogniw Partii, zwłaszcza w małych, terenowych organizacjach. Zbyt słaba jest aktywność członków, brakuje oddolnych, samodzielnych inicjatyw, nie wszędzie zadowalająco wygląda praca partyjna z młodzieżą. Przybywa jednak kandydatów do Partii; 32 procent instancji przyjmie ich w tym roku 230.

Wraz ze wzrostem aktywności Partii poprawiło się funkcjonowanie administracji; szybciej reaguje ona na zgłaszane nieprawidłowości, choć są jeszcze urzędy i wydziały, z których trudno uzyskać odpowiedź na interwencję, jak np. Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej.

Dobrze układa się współpraca ze stronnictwami politycznymi, choć Komisje Współdziałania, mające inspirować i kontrolować rozwój życia społecznego w poszczególnych ośrodkach nie wszędzie mają gotowy program działania. W wybranych ośmiu instancjach, m. in. w Krynicy, Nowym Targu, Gorlicach i Szczawnicy przeprowadzono kontrole działalności Komisji. Stwierdzono, iż za mało lub w ogóle nie podejmowały one tematyki wychowania i pracy z młodzieżą oraz zagadnień rolnictwa i rozwoju gospodarki żywnościowej, choć w pracach Komisji wiele miejsca poświęcano żywotnym sprawom wsi — czynom społecznym (instalowaniu wodociągów, budowie dróg czy gazyfikacji), a także rozwojowi procesów porozumienia narodowego.

Na Plenum przedstawiono także wyniki kontroli przeprowadzonych przez członków Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, która skupiła się głównie na ocenie pracy partyjnej z młodzieżą. Kontrolą objęto wydziały Komitetu Wojewódzkiego oraz kilkanaście instancji miejskich, miejsko-gminnych i zakładowych. Odwiedzono jedenaście instancji socjalistycznych związków młodzieży. Jak stwierdzono, mimo iż od września 1982 roku w województwie odbyło się 2400 spotkań aktywu partyjnego, kombatantów i przedstawicieli innych organizacji z młodzieżą działania służące wychowaniu ideowemu i politycznemu — są niewystarczające. Aktywność członków Partii, zwłaszcza działających w małych ośrodkach musi być większa i bardziej zróżnicowana w formach. Wzrastać muszą działania służące kształtowaniu właściwych postaw i naukowego światopoglądu, oraz wszystkie te, które mogą usunąć bariery wyrastające pomiędzy Partią a młodym pokoleniem.

Obrady prowadził przewodniczący WKR PZPR, **Julian Damasiewicz.**

(L.K.)

ROMAN KOSTANECKI:

Warto wiedzieć, że...

Wojewódzki Komitet Obrony ocenił stan przygotowań do zimy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, komunikacji pasażerskiej oraz drogownictwa. Stwierdzono, iż w terminie wyremontowano kotłownie centralnego ogrzewania, zgromadzono ponad 60 procent potrzebnego opału, zwerbowano palaczy. Dzięki temu pierwsze tegoroczne chłody nie dokuczyły mieszkańcom. Jedynie w Nowym Targu z opóźnieniem rozpoczęto ogrzewanie mieszkań. Przeprowadzono konserwację urządzeń doprowadzających wodę. Lepiej niż w latach poprzednich przygotowana jest do zimy miejska komunikacja autobusowa (więcej jest opon, akumulatorów i oleju napędowego). Jednostki transportowe przygotowują tabor samochodowy do zimy, a Rejony Dróg Publicznych sprzęt do walki ze śniegiem i gołoledzią. Jak co roku zbyt mało jest żużla do posypywania dróg. Dlatego też na zakłady pracy dysponujące żużlem nałożony zostanie obowiązek przekazywania go administratorom dróg i ulic. Zalecono, by środkami zwalczania gołoledzi gospodarować oszczędnie, ale w sposób zapewniający bezpieczeństwo ruchu. Szczególnej pieczy drogowców powierzono najtrudniejsze do zimowego utrzymania odcinki dróg na Wysokim, Juście, Snozce, Ropskiej Górze, Obidowej i Krzyżówce. W trosce o bezpieczeństwo pieszych zarówno prywatni jak i uspołecznieni właściciele posesji zobowiązani zostają do odpowiedniego utrzymania chodników i przejść. Rejony Dróg Publicznych zobowiązano do wyremontowania przed nadejściem zimy najgroźniejszych drogowych „pułapek". Jeszcze w tym miesiącu most w Kluszkowcach zostanie oddany do użytku, co zapewne ucieszy kierowców, gdyż uwolni ich od uciążliwych objazdów przez Czorsztyn. Niestety, wyłączony zostanie z powodu remontu most w miejscowości Huba.

Wojewódzki Komitet Obrony rozpatrzył również informację o sytuacji społeczno-politycznej na wsi, na tle realizacji ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników, którąSejm PRL uchwalił w październiku 1982 roku. Obecnie na terenie województwa działa 356 Kółek Rolniczych zrzeszających 24487 członków oraz 374 Koła Gospodyń Wiejskich, skupiające ponad 13 tysięcy kobiet. Setki rolników działa w związkach branżowych np. hodowców bydła, trzody chlewnej, drobiu, a także w samorządzie spółdzielczym i terytorialnym. Problemem niezwykle istotnym jest zgodne, harmonijne współdziałanie funkcjonujących na wsi samorządów: terytorialnego, rolniczego i spółdzielczego. Powinny one przyspieszać rozwój produkcji rolnej i aktywniej uczestniczyć w życiu społeczno-kulturalnym wsi.

Wojewódzki Komitet Obrony zaakceptował propozycję powołania Wojewódzkiej Inspekcji Terenowej, zakres jej działania i skład osobowy. Przyjęto również do wiadomości informację o przebiegu ćwiczeń obrony cywilnej, które odbyły się w Nowym Sączu.

● We wrześniu **Wojewódzka Rada Narodowa** rozpatrzyła projekt założeń do Wojewódzkiego Planu Rocznego na 1985 r. Następnie dokument ten skierowany został do konsultacji społecznej (przede wszystkim ze związkami zawodowymi w 20 największych zakładach pracy województwa). Natomiast Wojewódzka Komisja Współdziałania Związków Zawodowych zorganizowała konsultacyjne spotkania z przewodniczącymi ogniw związkowych w pięciu rejonach województwa. Uczestniczyli w nich przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Planowania oraz naczelnicy miast. Związkowcy wnieśli do założeń planu wiele cennych uwag głównie w sferze socjalnej.

Założenia przekazano również organizacjom politycznym i społecznym oraz terenowym organom władzy i administracji państwowej. Nadsyłane uwagi, wnioski i propozycje są starannie analizowane i posłużą do opracowania projektu planu. Na listopadowej sesji przedstawione zostaną Wojewódzkiej Radzie Narodowej wyniki konsultacji, które ukierunkują dalsze prace nad planem. Zostanie on uchwalony przez WRN w styczniu 1985 roku i stanowić będzie zamknięcie 3-letniego planu społeczno-gospodarczego województwa. Droga przygotowania planu jest więc długa, bo planowanie zostało uspołecznione. Czasy, w których plany rodziły się w gabinetach planistów, a następnie były „jednomyślnie" uchwalane należą już, na szczęście, do przeszłości.

Jak informuje przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania, **Józef A. Wiktor**, wkrótce rozpoczną się prace nad założeniami planu społeczno-gospodarczego województwa na lata 1986—90.

Założenia do wojewódzkiego planu rocznego na 1985 rok opracowano w oparciu o przewidywane wyniki gospodarcze 1984 r. oraz kierunki określone w założeniach Centralnego Planu Rocznego na 1985 rok. Główne cele społeczno-gospodarcze przyszłorocznego planu obejmują: zapewnienie wyżywienia społeczeństwa poprzez dążenie do zwiększenia produkcji żywności, poprawę zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe powszechnego użytku, optymalne zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych, ochronę socjalną najsłabszych ekonomicznie grup ludności oraz ochronę środowiska naturalnego. W przyszłym roku przewiduje się w województwie wzrost produkcji, sprzedaży i usług w sektorze drobnej wytwórczości o 5,3 procent, a produkcji eksportowej o 37,6 procenta. W rolnictwie i gospodarce żywnościowej podstawowe zadania opracowano dwuwariantowo. W wariancie optymalnym, zakładającym pomyślne warunki atmosferyczne oraz dobre zaopatrzenie w środki do produkcji rolnej, zakłada się uzyskanie wyższych plonów i zbiorów podstawowych ziemiopłodów, bardziej dynamiczną odbudowę pogłowia bydła i trzody chlewnej, oraz wyższy skup produktów rolnych. W drugim wariancie — w przypadku złych warunków pogodowych i trudności wynikających z ujemnego bilansu paszowego — zakłada się uzyskanie niższego wskaźnika wzrostu niż w wariancie optymalnym, jednak nieco wyższego niż w kończącym się roku kalendarzowym. Zakłada się dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego, tak indywidualnego, jak i uspołecznionego. Łącznie wybudowanych zostanie 3112 mieszkań, z tego 1309 w budownictwie wielorodzinnym. Mimo tego postępu w dalszym ciągu występować będzie ostry niedobór mieszkań. Poważnie zagrożone jest wykonanie programu budowy mieszkań wynikającego z planu 3-letniego. Wynika to głównie z niskiego wykonania zeszłorocznego planu budownictwa mieszkaniowego. Nakłady inwestycyjne w gospodarce komunalnej mają się zamknąć kwotą 1,4 miliarda złotych, z czego zdecydowaną większość przeznaczono na zadania kontynuowane. Za priorytetowe przyjęto budowę i rozbudowę urządzeń komunalnych zabezpieczających przygotowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Podjęte zostaną decyzje zmierzające do rozwiązania i uporządkowania gospodarki cieplnej. Również ochronę środowiska uznano za jeden z podstawowych celów planu. Przewiduje się przeznaczenie na ochronę środowiska około miliarda złotych.

Obecna sytuacja rynkowa zwiększa zapotrzebowanie ludności na usługi naprawcze, remontowe i konserwacyjne. Stąd też w założeniach planu przyjęto wzrost wartości usług o przeszło 13 procent. W zakresie oświaty planuje się przekazanie do użytku szkół podstawowych w Podczerwonem, Jastrzębiu i Żegiestowie, sali gimnastycznej w Olszanie oraz domów nauczyciela w Olszanie oraz Biesnej. W dziedzinie ochrony zdrowia zakłada się powiększenie o 65 łóżek bazy lecznictwa zamkniętego, przez oddanie do użytku pawilonu zakaźnego w Gorlicach. Oddany zostanie ośrodek zdrowia w Sieniawie, rozbudowany ośrodek w Łużnej, a w 3 innych miejscowościach nastąpi wymiana bazy już istniejącej. Plan inwestycyjny rad narodowych zaproponowany został w wysokości 2130 milionów złotych (lub alternatywnie o 20 milionów więcej). Najwyższy udział w planowanej kwocie będą przypuszczalnie miały nakłady związane z gospodarką komunalną, rolnictwem i gospodarką żywnościową, zdrowiem i oświatą.

Uzupełnieniem planu inwestycyjnego będą czyny społeczne, których wartość w 1985 r. szacuje się na 862 miliony złotych. Ponadto realizuje się zadania inwestycyjne finansowane w całości z funduszów społecznych i celowych, w wysokości 628 milionów złotych.

● Zgodnie z programem przyjętym w styczniu przez Wojewódzki Komitet Obrony na rzecz umacniania porządku publicznego, ładu i dyscypliny społecznej oraz zaleceniami Głównej Inspekcji Terenowej — Urząd Wojewódzki wspólnie z Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych oraz Komendą Wojewódzką Straży Pożarnych dokonał kontroli ładu, porządku i zabezpieczenia mienia społecznego w 12 wybranych zakładach pracy. W stosunku do niektórych z nich była to już kontrola sprawdzająca. Tym razem obiektem kontroli stały się głównie przedsiębiorstwa budowlane, gospodarki komunalnej oraz oddziały Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, a także Państwowe Ośrodki Maszynowe w Limanowej i Gorlicach.

● Wojewoda nowosądecki — po zasięgnięciu opinii odpowiednich komisji WRN — powołał na stanowiska dyrektorów wydziałów: Zdrowia i Opieki Społecznej — głównego lekarza wojewódzkiego, dr **Jerzego Galę**, i Wydziału Drobnej Wytwórczości i Usług — **Mieczysława Orczykowskiego.**

● Podczas minionych wakacji zorganizowano bezpłatny wypoczynek dla 347 dzieci z rodzin zdemoralizowanych i dotkniętych alkoholizmem. Organizatorami tej pożytecznej akcji był Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, wespół z Wojewódzkim Ośrodkiem Społeczno-Prawnym ZSMP, Sądem Rejonowym w Nowym Sączu oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania. Przebieg tegorocznej akcji letniej podsumowano na posiedzeniu prezydium zarządu Oddziału Wojewódzkiego SKP.

● W Zakopanem rozpoczęło się 3-dniowe seminarium dla aktywu terenowego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego z całego województwa. Tematem przewodnim jest ocena dokonań stowarzyszenia, nawiązanie ściślejszej współpracy z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej oraz problemy organizacyjne i finansowe. Seminarium stało się również okazją do wymiany doświadczeń w działalności na rzecz upowszechniania trzeźwości.

Pod koniec listopada OW SKP zamierza zorganizować sesję popularno-naukową dla przedstawicieli zakładów pracy na temat walki o trzeźwość zawodową. Organizatorzy liczą na aktywny udział naukowców oraz działaczy związków zawodowych.

Podsumowana zostanie kolejna edycja szkolnego konkursu „Młodość — Trzeźwość" oraz rozpisany będzie konkurs na placówkę służby zdrowia najskuteczniej podejmującą działanie służące zapobieganiu alkoholizmowi.

DANUTA BINEK

KARTKI Z KALENDARZA

● **W momencie, gdy oddawaliśmy numer do druku, trwały jeszcze uroczystości związane z 67 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.** Program przewidywał wojewódzką manifestację społeczeństwa pod pomnikiem Włodzimierza Iljicza Lenina w Poroninie oraz okolicznościowe akademie w miastach i gminach regionu. Tegoroczne Święto Rewolucji Październikowej połączono z jubileuszem 40-rocznicy powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Gospodarzem ich wojewódzkiej inauguracji były Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale". W spotkaniu uczestniczył konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie, **Andriej Czertow.** Podsumowano konkurs — ogłoszony przez zakładowe koło TPPR — „Moje spotkanie z Krajem Rad", którego laureatem został **Bronisław Bańka.** W Zakopanem sesję naukową poświęcono omówieniu działalności polskiej i radzieckiej partyzantki podczas okupacji hitlerowskiej.

Pracownicy Lokomotywowni Węzła PKP w Nowym Sączu uczcili 67-rocznicę zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej wyremontowaniem ponad plan parowozu. Wartość wykonanych prac wynosi około pół miliona złotych. Podczas uroczystego przekazania lokomotywy sztandar zakładowej organizacji partyjnej i Lokomotywowni udekorowano Złotymi Honorowymi Odznakami TPPR. Wyróżniono nimi także zakładowych aktywistów Towarzystwa.

Na akademię do Krynicy zaproszono delegacje z zaprzyjaźnionych z naszym województwem miast Uljanowska z ZSRR i Bańskiej Bystrzycy ze Słowcji. W koncercie „Zawsze niech będzie słońce" wystąpili laureaci konkursów piosenki radzieckiej, między innymi zespół „Triola" z Rabki — uczestnik tegorocznego festiwalu w Zielonej Górze. Wystawiono także najlepsze prace plastyczne dzieci, przedstawiające ich wyobrażenia o przyjaźni.

Na pierwsze dni listopada zaplanowano wiele imprez sportowych Koło TPPR przy Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych wspólnie z Aeroklubem Podhalańskim zaprosiły właścicieli „czterech kółek" do udziału w rajdzie samochodowym „Poronin-84", na trasie Nowy Sącz — Snozka — Nowy Targ — Poronin. W programie przewidziano zwiedzanie poronińskiego Muzeum, film krajoznawczy o ZSRR ognisko. W Nawojowej o Puchar Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego TPPR walczyli siatkarze. Natomiast w kilku miejscowościach województwa odbyły się biegi przełajowe

● **Rabka** i jej okolice znane są z inicjatyw społecznych. W bieżącym roku wartość prac wykonanych tu w czynie społecznym wynosi około 12 mln złotych Dzięki zaangażowaniu mieszkańców rabczańskiego osiedla „Za Wodą" powstaje most Do tej pory zrobiono jego przyczółki. a do końca roku ma być położona część nośna. Komitetowi czynowemu przewodniczy **Władysław Gawron.** Natomiast przy ulicy Leśnej zrobiono 800 metrów kanalizacji sanitarnej, nie zapominając przywrócić drodze jej poprzedniego stanu. Największe zasługi wnieśli w te prace: **Jerzy Sierosławski, Józef Płaza** i **Janusz Letniowski.** Wartość przedsięwzięcia ocenia się na 2,5 mln złotych. Aktywnie działa Spółka Wodociągowa „Zdrój", której przewodniczy **Zbigniew Kopytek** wydatnie wspierany przez **Ferdynanda Dziobonia.** Ogólna wartość inwestycji wynosi prawie 4 mln zł. Zakończono już budowę ponad dwukilometrowego wodociągu do osiedla Cholewówka II. Przewodniczącym czynu społecznego był **Andrzej Pitek.**

Największą aktywność ze wszystkich wsi rabczańskiej gminy wykazuje w tym roku Rdzawka, zajęto się przede wszystkim poprawą stanu dróg. Ogółem wyremontowano i zbudowano ich ponad 4 kilometry do osiedli: Rola Papieżówka, Rola Zającówka, Rola Cieślówka, Rola Sołtysówka, Rola Starmachówka i Rola Nogówka. Wiele dróg odwodniono i położono trwałą nawierzchnię. Wśród osób, które wniosły największy wkład w te prace, trzeba wymienić: **Franciszka Bachulę, Franciszka Chrobaka, Stanisława Dudę, Stefana Dudę, Józefa Janika, Czesława Latawca, Józefa Latawca, Jana Miśkowca, Stanisława Miśkowca, Jana Rapacza, Franciszka Stolarczyka, Stanisława Skawskiego** i **Józefa Worwę.** Natomiast przy budowie mostu do Roli Nogówki najwięcej przepracowali **Stefan Świder,** a także **Józef Magiera, Ludwik Pępek** i **Mieczysław Ubiński.**

● Na poczcie przy ulicy Lwowskiej w Nowym Sączu nie ma książki telefonicznej województwa. Szukając jakiegoś numeru należy najpierw zadzwonić na informację, gdzie na połączenie czeka się nawet 10 minut. Jeżeli rzeczywiście zdobycie książki telefonicznej jest aż tak trudne dla urzędu pocztowego, czy nie można byłoby sporządzić wykazu telefonów najważniejszych instytucji w mieście? Sądzę, że zaoszczędziłoby to czasu i nerwów klientom, a pracownicom poczty przykrych uwag pod ich adresem

● W październiku w **Szalowej** (w gminie Łużna) przekazano do użytku nowy ośrodek zdrowia. Budowa trwała sześć lat. Zaangażowali się w nią mieszkańcy i władze gminy na czele z I sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR, **Władysławem Mikrutą,** i naczelniczką, **Danutą Tarsą.** Znaczny udział w sfinalizowanie tej prawie 40-milionowej inwestycji wniósł Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu NFOZ, **Józef Ligarski,** poinformował mnie, że ze **Środków Funduszu oddano w bieżącym roku w Nowosądeckiem ośrodki zdrowia w Ochotnicy Dolnej, Szymbarku, Spytkowicach, a do grudnia planuje się uruchomić Dom Pomocy Społecznej „Caritas" w Białce Tatrzańskiej oraz ośrodki w Czarnym Dunajcu i Bukowinie Tatrzańskiej.** W tym roku na NFOZ zebrano już w województwie 39 mln zł. Prawie 60 mln zł otrzymano z budżetu centralnego W świadczeniach na Fundusz **przoduje Czorsztyn i Korzenna,** najmniej płacą: Chełmiec, Podegrodzie i Bobowa. **Nie żałują pieniędzy Gorlice i Stary Sącz,** do których w tym roku dołączył **Nowy Targ,** gdzie pracownicy NZPS „Podhale" co miesiąc wpłacają około 100 tys. zł na konto NFOZ. Słabiej świadczą Nowy Sącz i Zakopane. Indywidualnie najhojniejsi są pracownicy WPHW i PKS — wpłacając średnio po 389 zł miesięcznie każdy, najmniej dają kolejarze: 111 zł. Po raz pierwszy od kilku lat zostanie wykonany plan zbiórki na NFOZ od rolników indywidualnych — 5,5 mln zł.

● W gorlickich sklepach brakuje ryb. Tamtejsza firmowa placówka Krakowskiej Centrali Rybnej też świeci pustkami. Tymczasem w styczniu 1983 roku — podczas wyjazdowego Kolegium Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług — ustalono, że w Nowosądeckiem poprawi się zaopatrzenie w ryby. **Stanisław Jauczy** z Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego wyjaśnia, że obietnica dotyczyła tylko pierwszego kwartału ubiegłego roku, choć i w trzech następnych dostawy były zdecydowanie większe — około 700 ton ryb kwartalnie. Tego roku zaopatrzenie pogorszyło się w całym kraju z powodu złej sytuacji połowowej. Można jednak spodziewać się poprawy do końca roku. Prawdopodobnie nie zabraknie karpia na wigilijnych stołach, zamówiono go — podobnie jak w 1983 roku — 90 ton.

● Każdego rana pięćdziesięciu dziewięciu roznosicieli dostarcza około 16 tysięcy litrów mleka do nowosądeckich mieszkań. Pracę zaczynają nawet i o północy; żeby w miarę przyzwoicie zarobić, każdy z nich musi roznieść co najmniej 264 litry dziennie, niezależnie od pogody. Roznosicieli stale brakuje. Wielu nie zagrzewa długo miejsca; od początku roku porzuciło pracę 39 osób, są tacy, którzy rezygnują już w pierwszym dniu, zostawiając transportery mleka na ulicy. Tylko kilku przepracowało w tym zawodzie po 20 lat. Kierownictwo PSS „Społem" w Nowym Sączu stara się zachęcić roznosicieli, płacąc więcej za pracę w okolicach szczególnie trudnych do obsługi. Mimo to nie ma kto nosić mleka na niektórych ulicach w Nowym Sączu. Jak zapewniła mnie kierowniczka Działu Usług „Społem" **Danuta Rynlewicz,** PSS przyjmie każdą ilość chętnych do roznoszenia mleka, tym bardziej, że w zimie wzrasta ilość zamówień na tego rodzaju usługi.

● **Z KRONIKI MILICYJNEJ. Nieszczęśliwe wypadki:** w Rupniowie przy układaniu kiszonki w silosie śmiertelnemu zatruciu uległ Stanisław M., zaś jego siostra Bernadetta w ciężkim stanie przebywa w szpitalu ● w Zagorzynie ciągnik przygniótł Aleksandra G. Przyczyną była nieostrożna jazda. **Kradzieże:** w Nowym Sączu włamano się do szklarni kradnąc 500 gerber i niszcząc sadzonki ● z garażu w Starym Sączu skradziono samochód marki „Opel". Funkcjonariusze odnaleźli spalony samochód. Ustalono sprawców kradzieży ● w Krynicy skradziono „Fiata 126 p" Milicja znalazła całkowicie rozbity samochód w Łososinie. Sprawcę ujęto **Rozboje:** nieznani sprawcy pobili w Krynicy Tadeusza N. z Katowic, zabierając mu 520 zł i kurtkę ● w Nowym Targu podczas awantury rodzinnej jeden z braci uderzył drugiego nożem w brzuch. Sprawcę zatrzymano do dyspozycji prokuratora. **Wypadki drogowe:** pijany mieszkaniec Zawadki wtargnął w Tęgoborzy wprost pod koła nadjeżdżającego „Żuka", ponosząc śmierć na miejscu

Plenum WKKP

Roli partyjnej kontroli w zakładach pracy oraz kształtowaniu postaw członków PZPR poświęcono plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Podstawą do dyskusji były wyniki kontroli przeprowadzonych w sierpniu i wrześniu br. w pięciu zakładach pracy oraz w Miejskich Komisjach Kontroli Partyjnej. Omówił je przewodniczący WKKP, **Stanisław Bodziony.**

Typowymi niedociągnięciami większości zakładowych KKP jest zła organizacja pracy, brak planu oraz nieprzydzielanie zadań problemowych. Utrudnia realizowanie statutowych funkcji także brak ścisłego kontaktu z oddziałowymi organizacjami partyjnymi. *„W niektórych zakładach pracy* — stwierdził towarzysz Bodziony — *działalność KKP można określić mianem asekuranctwa. Tym Towarzyszom wydaje się prawdopodobnie, że unikanie spraw trudnych, niewłączanie się w rozwiązywanie skomplikowanych problemów ekonomicznych i międzyludzkich, nienarażanie się — zapewni im „święty spokój" i wysoką ocenę środowiska. Niestety, popełniają w tym rozumowaniu duży błąd, ponieważ jedynie pryncypialność w działaniu, stała troska o przestrzeganie społecznej sprawiedliwości, dbanie o wysoki poziom zawodowy i etyczno-moralny członków partii może im takie uznanie przynieść, jak również wpływać wychowawczo na całe środowisko".*

Nikłą aktywność niektórych komisji zakładowych starali się wytłumaczyć m. in. **Mieczysław Wilczkiewicz, Andrzej Przewłocki** i **Jan Sadzikowski.** Mówili o funkcjonujących w niektórych przedsiębiorstwach niedobrych praktykach tłumienia przez kierownictwo krytyki i stosowaniu psychicznego nacisku wobec osób ją podejmujących (aktywiści KKP nie zawsze czują poparcie ze strony załogi, a nawet członków swojej organizacji). Załatwienie wielu problemów — podjętych przez organizacje partyjne — ciągnie się zbyt długo; np. towarzysz Sadzikowski z „Glinika" podał, że od kilku miesięcy w Prokuraturze Rejonowej w Gorlicach znajduje się sprawa przeciwko trzem kierownikom z tego przedsiębiorstwa, którym zarzuca się nieprawidłowości przy wycenie isprzedaży zbędnych maszyn, urządzeń i materiałów. Na podstawie dociekań Izby Skarbowej, Komisja Kontroli Partyjnej zawiesiła ich w prawach członków partii, nie może jednak podjąć ostatecznej decyzji, dopóki trwa prokuratorskie postępowanie.

Zarówno w referacie wprowadzającym, jak i podczas prawie czterogodzinnej dyskusji zastanawiano się, na ile skuteczne są (w rażących przypadkach łamania dyscypliny zawodowej, marnotrawstwa i niegospodarności) rozmowy ostrzegawcze? Ukaranie dyrektora jednego z Zespołów Opieki Zdrowotnej jedynie upomnieniem za udowodnioną przez kompetentne organa niegospodarność do dzisiaj jest szeroko komentowane. Komisje Kontroli Partyjnej muszą zaostrzyć kary w stosunku do tych członków PZPR, którzy wykorzystują swoje stanowiska do czerpania osobistych korzyści, nadużywają alkoholu, mają niewłaściwy stosunek do rodziny. Tego rodzaju przewinienia powinny być karane co najmniej cofnięciem partyjnej rekomendacji dla osób na kierowniczych stanowiskach.

Nie nastrajają optymizmem wyniki kontroli terenowych Komisji Kontroli Partyjnej. Zbyt mało spraw podejmują one z własnej inicjatywy, nie zawsze szybko reagują na przykłady niegospodarności i bałaganu, zastrzeżenia budzi także tryb i rzetelność załatwiania skarg i listów od ludności. Do najaktywniejszych należą miejskie Komisje w Gorlicach i Nowym Targu. Przeanalizowały one przyczyny odejść z partii w ubiegłym roku i pierwszym kwartale bieżącego oraz oceniły działalność wybranych organizacji partyjnych W oparciu o uzyskane rezultaty przeprowadzono wiele rozmów profilaktycznych

Aby skuteczniej działać — stwierdził towarzysz Bodziony — komisje kontroli partyjnej muszą w większym niż dotychczas stopniu rozwijać działalność profilaktyczno-wychowawczą, a także rozszerzyć i umocnić współpracę z organami kontroli zawodowej i społecznej.

(D.B.)

Wojewódzka Inspekcja Terenowa

Zgodnie z dyrektywą ministra Administracji i Gospodarki Przestrzennej — wojewoda nowosądecki, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrony, powołał Wojewódzką Inspekcję Terenową. Jej celem będzie kontrola realizacji zadań, sprawności zarządzania, efektywności gospodarowania oraz obsługi i zaspokajania potrzeb ludności. Kontrolą objęte zostaną ponadto oznakowanie i utrzymanie dróg, ład, porządek i ochrona środowiska, zabezpieczenie mienia, ochrona przeciwpożarowa, stan sanitarno-higieniczny placówek handlowych, usługowych, oświatowo-wychowawczych i służby zdrowia oraz porządek i przeciwdziałanie marnotrawstwu na budowach W ciągu roku skontrolowanych zostanie 10 jednostek administracyjnych. Kontrolę miasta lub gminy (trwającą średnio 3 dni) kończyć będzie narada pokontrolna i przekazanie zaleceń Warto dodać, że Wojewódzka Inspekcja Terenowa prowadzić będzie kontrole niezależnie od planowych kontroli Urzędu Wojewódzkiego i w znacznie szerszym zakresie. Kontroli podlegać będą bowiem również przedsiębiorstwa i jednostki niepodporządkowane radom narodowym i organom administracji państwowej. Naczelnicy miast lub gmin będą informowani o zamiarze kontroli na 3 dni przed terminem jej rozpoczęcia. Kontrole prowadzone będą we współpracy z prezydiami lokalnych rad narodowych, organizacjami politycznymi i społecznymi oraz ogniwami PRON W okresie do 3 miesięcy po zakończeniu kontroli przeprowadzane będą kontrole sprawdzające

W skład Wojewódzkiej Inspekcji Terenowej weszli przedstawiciele wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, Sanepidu, PIH, Terenowego Zespołu Lustracji CZSR „Samopomoc Chłopska" i Wojewódzkiego Oddziału Lustracji KZK i OR

Szefem Inspekcji został mianowany **Stanisław Kmak** — dyrektor Wydziału Kontroli Urzędu Wojewódzkiego działacz z 30-letnim stażem w administracji terenowej

ROMAN KOSTANECKI

NA KAŻDE WEZWANIE

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe powstało jako czwarta tego typu organizacja na świecie — po Austrii, Francji i Szwajcarii — a jako pierwsza w krajach nie alpejskich. Prawnie TOPR usankcjonowany został przez władze galicyjskie 29 października 1909 roku.

Uroczystości z okazji 75-lecia Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego odbyły się w Zakopanem. Symboliczne oddanie do użytku nowej siedziby Grupy Tatrzańskiej, nagrody, odznaczenia, historyczny bal ratowników... Poprosiliśmy naczelnika GOPR-u, mgr inż. JANA KOMORNICKIEGO o podzielenie się z Czytelnikami „Dunajca" świątecznymi refleksjami na temat ratowniczej służby.

— Iluzoryczna to świąteczność. Nawet teraz, w trakcie jubileuszu. My tu sobie rozmawiamy, a większość ratowników Grupy Tatrzańskiej od wczoraj przebywa na zachodniej ścianie Kościelca. Wydobywamy dwóch taterników, którzy ugrzęźli w bardzo trudnym miejscu, bez możliwości odwrotu. Odświętność to poza tym jest czas, którego nie lubią naczelnicy. Ja też. Jak każde święto, tak i ten nasz jubileusz może wnieść pewne rozprzężenie, jak gdyby zmniejszenie czujności. I drugie niebezpieczeństwo, którego nie lubię i którego się bardzo boję, to wypowiedzi przy takich okazjach, m.in. prasy, wczasowiczów — pełne zachwytów, podbijające bębenka. Natura ludzka jest ułomna, co nie omija także i ratowników. Wynoszenie ich pod niebiosa albo mówienie, że są to „rycerze błękitnego krzyża", wspaniali mężczyźni — powoduje zwykle konieczność przywoływania tychże ratowników do porządku i sprowadzania ich z obłoków na ziemię. Czując się bowiem „rycerzami błękitnego krzyża", zapominają czasem o swoich obowiązkach (na szczęście nie o ślubowaniu) — wynikających bądź to z umowy o pracę, bądź to z naszych szczegółowych uzgodnień.

Jest natomiast inny aspekt tego święta. Istnieje potrzeba, by po 75 latach nieprzerwanego działania, po 40 latach bardzo intensywnej pracy w Polsce Ludowej — pokazać, że może istnieć grupa ludzi, która przez tak długi czas potrafiła wiernie ochronić swą ideologię, która bez względu na zmieniające się czasy potrafiła wypełniać swą powinność względem drugiego człowieka. Trzeba przedstawić ten ogromny bilans. To są dziesiątki tysięcy uratowanych ludzi. Ten bilans zawiera także — niestety — setki ludzkich tragedii oraz różnorakie bogactwo ludzkich przeżyć, dramatów, radości... To święto musi stać się okazją do pokazania tego wszystkiego.

Wreszcie jubileusz ten musi posłużyć jako okazja do dania satysfakcji [illegible] przedstawicielom tej bezimiennej służby, jaką jest GOPR. Proszę zauważyć, jak bardzo się staramy unikać mówienia o ludziach po nazwisku. Za wyjątkiem tych, którzy odeszli — albo na zawsze, albo na zasłużoną emeryturę. Jeżeli uda się uratować człowieka, jest to sukces całej organizacji. Nie ma u nas miejsca na indywidualne sukcesy, wyróżnienia, ordery itp. Wszyscy bowiem pracują dla jednej sprawy. Bez względu na funkcję w określonej sytuacji każdy jest tylko ratownikiem, trybikiem w machinie, która musi bezbłędnie pracować na rzecz uratowania ludzkiego życia. Święto to właśnie okazja, aby odstąpić od reguły i wyróżnić tych ludzi.

Służba ratownicza a rodzina?... Istnieje pewna naturalna kolizja pomiędzy naszymi powinnościami a rodziną. Jest — niestety — wiele takich rodzin, w których okazywało się, że ciężka służba stawała się zbyt wielką przeszkodą dla wytrzymałości żon. To charakterystyczne sytuacje życiowe dla ludzi gór... Dlatego właśnie staramy się na te wielkie uroczystości zapraszać nasze żony i najbliższych. To niejako rekompensata za częste, samotne przesiadywanie w domu. To okazja, żeby zobaczyć, że mąż, o którego postępowaniu w czasie wielu nieprzespanych nocy żona niewiele wie, zostanie uhonorowany przez władze państwowe, organizacje, różne instytucje.

Kobiety w GOPR-ze, małżeństwa... W Tatrach są dwa małżeństwa. Ze średniego pokolenia — Krystyna Sałyga-Dąbkowska, wieloletni profilaktyk Grupy Tatrzańskiej, obecnie na emeryturze (w naszym przypadku emerytura jest o wiele wcześniejsza dla kobiet) i Roman Dąbkowski, ratownik i przewodnik tatrzański. I drugie małżeństwo, młode — Monika Rogozińska-Paluszek, która wiele lat pracowała w schronisku, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, gdzie odbyła staż kandydacki i Bogusław Paluszek, sportowiec, narciarz, pracujący ostatnio sezonowo jako ratownik zawodowy.

Wielopokoleniowość to już rzecz normalna, powszechna niemal. Mamy przecież dwa czy trzy pokolenia Gąsieniców-Byrcynów, Gąsieniców-Wawrzyńców... Kobiet dawniej nie przyjmowano do ratownictwa. Jest to obecnie przywilej wynikający z równouprawnienia. Kobieta, która chce zostać ratownikiem, dostaje taką „szkołę" w okresie kandydackim, że na ogół jest lepsza od mężczyzn. I póki nie zacznie się rodzina, dzieci, jest z niej olbrzymi pożytek.

Czy ratownikiem zostaje się z miłości do gór?... Mariusz Zaruski zjawił się w Zakopanem po raz pierwszy w 1904 roku i zapałał taką miłością do gór, że od razu zaczął dokonywać znakomitych wejść na szczyty tatrzańskie, a już w 1909 roku stał się twórcą i szefem TOPR-u. Jego następca i patron Grupy Tatrzańskiej, Józef Oppenheim, przybył do Zakopanego przypadkowo w 1912 roku i tak się zakochał w Tatrach, że już nie wyjechał, nawet na studia. W 1916 r. zaczął zastępować Zaruskiego, w 1926 przejął jego funkcję i do końca życia — za wyjątkiem okresu wojennego, kiedy musiał wyjechać — był związany z Tatrami. Bardzo wielu jest takich, którzy „zachłysnęli" Tatrami zostają tu i podejmują pracę. Podobnie i mnie się zdarzyło, bo nie urodziłem się w Zakopanem, lecz w Iwoniczu. Później związany byłem przez wiele lat z Krakowem, a przebywałem w Tatrach dzięki pasji naukowej mojego ojca, która przeszła na mnie wraz z umiłowaniem Tatr i chęcią pozostania w nich. Mamy wielu takich członków, którzy kiedyś byli w opresji i postanowili spłacić dług zaciągnięty wobec GOPR-u. Są wśród nich niejednokrotnie taternicy... Spotkania z górami i pasja górska zaczynają się na prawach miłości od pierwszego wejrzenia. Z tym zjawiskiem od trzydziestu lat spotykam się w praktyce, nie tylko w literaturze...

*

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymał **Stanisław Janik**, wieloletni ratownik Grupy Tatrzańskiej (od paru miesięcy na emeryturze), podczas 32-letniej pracy zawodowej w GOPR-ze przeszedł wszystkie szczeble — od ratownika-kandydata, poprzez starszego ratownika, instruktora, starszego instruktora, zastępcę i naczelnika grupy aż do stanowiska szefa wyszkolenia całego GOPR-u.

KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali

Ryszard Drągowski — wieloletni kierownik schroniska na Hali Gąsienicowej; **Mieczysław Gorka** — Grupa Tatrzańska; **Stanisław Gąsienica-Brzega** — przez 30 lat w Grupie Tatrzańskiej; **Antoni Janik** — starszy instruktor ratownictwa wysokogórskiego, 30 lat w Grupie Tatrzańskiej; **Ryszard Jasko** — wieloletni naczelnik Grupy Karkonoskiej; **Jerzy Kliminski** — od ponad 30 lat w Grupie Tatrzańskiej, obecnie w dziale inwestycji GOPR-u; **Adam Kubala** — naczelnik Grupy Beskidzkiej; **Józef Łuszczewski** — Grupa Krynicka; **Stanisław Maksymowicz** — Grupa Wałbrzysko-Kłodzka; **Władysław Mlekodaj** — naczelnik Grupy Podhalańskiej; **Krzysztof Podwinski** — lekarz ratownik Grupy Wałbrzysko-Kłodzkiej; **Janusz Siemiątkowski** — ratownik-ochotnik Grupy Krynickiej, pilot śmigłowcowy; **Jerzy Szuber** — starszy instruktor ratownictwa w Grupie Tatrzańskiej; **Alojzy Szupina** — wieloletni ratownik Grupy Beskidzkiej; **Jerzy Włoch** — Grupa Krynicka; **Stanisław Ządek** — naczelnik Grupy Wałbrzysko-Kłodzkiej

Honorowe Odznaki PCK — po raz pierwszy dla ratowników — otrzymali złotą — **Józef Różański**, I wiceprezes Rady Naczelnej GOPR, poseł na Sejm, ratownik Grupy Podhalańskiej, srebrne — **Stanisław Ządek** i **Jan Komornicki**, naczelnik GOPR-u, brązowe — 31 osób. Poza tym przyznano: 20 Złotych Krzyży Zasługi, 40 srebrnych i 12 brązowych, medale 40-lecia PRL, wiele odznaczeń resortowych

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

BEATA DEMBOWSKA

Piszą do nas

● **Stały Czytelnik z Nowego Sącza:**

Podaliście w poprzednim numerze „Dunajca", że Wojewoda Nowosądecki przyznał doroczne nagrody za wybitne osiągnięcia artystyczne. Z ciekawością przyjrzałem się nazwiskom wyróżnionych, w dwóch interesujących mnie dziedzinach — kultury i publicystyki. Według komunikatu nagrody literackie otrzymali, między innymi: Roman Loth z Warszawy i Stanisław Klimek z Zabrzeży, zaś zasłużeni publicyści kulturalni regionu to Zdzisław Szewczyk z Krakowa i Teresa Jabłońska z Zakopanego.

Zapytuję uprzejmie, czy nie nastąpiła jakaś pomyłka. Czytam bowiem wszystko, co dotyczy naszego regionu, ale nie trafiłem dotąd ani w księgarniach, ani w prasie na wymienione nazwiska. Wiem, kto to jest Włodzimierz Wnuk, Tadeusz Staich, Alfons Filar, Jolanta Antecka, Tomasz Gluziński, Jerzy Masior, Franciszek Łojas-Kośla, Jerzy Harasymowicz, Andrzej Warzecha, Janusz Roszko, Leszek Mazan, Kazimierz Strachanowski, Wojciech Jarzębowski. Znam ich książki bądź artykuły naszej ziemi poświęcone. Mogę tę listę uzupełnić o dziesięciu przynajmniej poetów, reporterów i publicystów. Dlaczego więc jakieś anonimowe konsylium podsuwa Wojewodzie do podpisu listę nie-pisarzy, i nie-publicystów? Zacne te postacie mają niewątpliwie zasługi w zupełnie innych dziedzinach działalności i powinny nagrodę otrzymać, ale bez mianowania ich literatami i publicystami.

W dobie jawności życia publicznego byłoby chyba na miejscu podanie, kto jest sprawcą tej mistyfikacji? Czy Szanowna Redakcja podejmie trud wyjaśnienia moich wątpliwości?

Od redakcji: Spróbujemy. Dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego jest **dr Andrzej B. Krupiński**, zaś decernentem spraw kultury — wicewojewoda **Zbigniew Barylak**. Do nich kierujemy pytania Czytelnika.

Od siebie możemy powiedzieć tylko, że jesteśmy od dawna za zmianą regulaminu nagród Wojewody i za powołaniem kompetentnego ciała doradczego typującego laureatów. W regionie tak specyficznym jak nasz, celowe byłoby honorowanie także uczonych i twórców ludowych. Wpychanie ich na siłę bądź do literatury, bądź do publicystyki — budzi uzasadniony sprzeciw. Zaś zawężenie nagród publicystycznych tylko do sfery kultury prowadzi do zabawnych sytuacji, jak w roku ubiegłym kiedy to zespół publicystów „Dunajca" otrzymał nagrodę wespół z dwoma zasłużonymi orkiestrami dętymi!

Do sprawy nagród przyznanych w jubileuszowym roku Polski Ludowej wrócimy po otrzymaniu wyjaśnień Urzędu Wojewódzkiego. Jedno jest pewne: podobnie jak nasz Czytelnik, nie kwestionujemy nagród w dziedzinie plastyki, muzyki, teatru, fotografiki i rękodzieła artystycznego. Ale z tymi literatami to coś chyba pokręcono...

● **Czytelnik z Nowego Targu** (nazwisko do wiadomości redakcji) krytycznie opisuje stan nawierzchni placu targowego w swoim mieście. Popularna „ciucharnia" zamienia się ponoć po deszczu w bajoro. Na dodatek 18 października zamknięto na kłódkę szalety. Czytelnik pyta, czy pieniądze pobierane od użytkowników placu nie zobowiązują do dbałości o podstawowe warunki higieniczne i jaki taki porządek? Na czwartkowe jarmarki przyjeżdżają do Nowego Targu goście z całego kraju i z zagranicy...

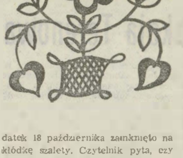

● Mgr **Bogusław Bajan**, rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego podaje, że 19-letni Tadeusz W. został skazany na 5 lat pozbawienia wolności, 20 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych przez okres 5 lat za to, że będąc w stanie nietrzeźwym w dniu 24 czerwca br. na dworcu PKS w Gorlicach przy użyciu noża — grożąc zabójstwem — domagał się od 15-letniego chłopca wydania pieniędzy. Wyrok nie jest prawomocny.

● **Władysław Majerczyk** z Majerczykówki nadesłał kilka „dialogów z brodą".

— Słyszałeś, jakie nieszczęście spotkało Jurka?

— Nie!

— Uciekł z moją żoną

*

— Czy może pan uszyć ubranie w kolorze kawy z mlekiem?

— Z cukrem, czy bez?

*

— Gdzie pan pędzi?

— W piwnicy.

*

— O czym pan myśli?

— O tym samym, co pani.

— Oj, bo zacznę krzyczeć!

*

— Co może pani powiedzieć o mężczyźnie, który panią napastował?

— Zalatywało od niego alkoholem

— A jakieś bliższe szczegóły?

— To był „jarzębiak".

GOŚCIE ZE SMOLJANA

— Nic tak nie sprzyja umacnianiu przyjaźni, jak bezpośrednie, osobiste kontakty — powiedział Aleksander Kisjov, zastępca redaktora naczelnego wychodzącej w Smoljanie gazety „Rodopski Ustreni". Kisjov przebywał w Nowosądeckiem wraz z publicystą Todorem Zgurovem, na zaproszenie „Dunajca".

Bułgarscy dziennikarze żywo interesowali się kierunkami i perspektywami rozwoju naszego województwa, porównując je z problemami regionu Smoljanu, niażącego — podobnie jak Nowosądecki — przede wszystkim turystyczny i rolniczy charakter. Odwiedzili kilka ośrodków najbardziej charakterystycznych dla naszej gospodarki i dla życia mieszkańców. Był więc nie tylko w Nowym Sączu, lecz także w Zakopanem i Morskim Oku, zwiedzali Muzeum Leninowskie w Poroninie i Białym Dunajcu, gościli w Krynicy. Powiatowej i Stałym Sądzie pizaiał miasto Gorlice i Rafinerię Nafty, zapoznali się ze Studnią Koni w Starach. Szczególnie ciekawiło ich wprowadzanie reformy gospodarczej do zakładów pracy, funkcjonowanie bazy turystycznej i uzdrowiskowej oraz warunki bytowe społeczeństwa i życie kulturalne.

Swoje spostrzeżenia rozszerzyli i pogłębili podczas spotkania z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Januszem Tomalskim.

Wizyta bułgarskich gości stała się również okazją do wymiany doświadczeń z zespołem redakcyjnym „Dunajca", do bardzo szczerych dyskusji o problemach pracy dziennikarskiej. Mówiliśmy o potrzebie szerszego niż dotychczas wzajemnego informowania czytelników bułgarskich i polskich o codziennym życiu w regionach smoljańskim i nowosądeckim.

Dziś prezentujemy Czytelnikom „Dunajca" kilka zdjęć miasta Smoljan, wykonanych przez fotoreportera „Rodopskiego Ustreni" — Savo Sarandżieva.

Na zdjęciach: wieża telewizyjna, Pałac Młodzieży i centrum Smoljan.

KĄCIK majora Crestawa Glińskiego

Krauszowski malowany wóz

Józef L., wystawszy w Krauszowie murowane i przestronne gospodarstwo, pewnego dnia obił drzwi pozabijał deskami, a sam wsiadł rodziną w taksówkę i wyjechał do Warszawy. Stamtąd udał się na ziemię amerykańską, by do kabzy nazbijać cosik zielonych dutków. Do nadzoru nad chałupą, przyległościami, majątkiem orasym i lesnym ustanowił teścia, Józefa D. który po sąsiedzku wiasie, dość spore gospodarstwo prowadził. Teść był już w wieku podeszłym, więc obrzędnie i dogładniejsze dwóch gospodarstw przypatrzeć ma nieco kłopotu. Czemu jednak nie robi się dla powiększenia rodowego majątku?

Jeszcze przed wyjazdem za ocean Józef L. wystroił w pawlacz swego domu duży garaż, w którym w przyszłości samczat trzyma z krążownik szos rodem z Ameryki. Na razie jednak teść poupychał w tym garażu kozaczą kosiną i inne gospodarskie klamoty tudzież konny powóz goralski i góralskie sanie. Na „strażnika" wyznaczył kilkudziesięciokilogramowy kamień którym zapiął od zewnątrz drzwi sądząc, że to dostatecznie zabezpieczenie przed złodziejami. Pewnego wrześniowego dnia okazało się jednak, że złodzieje omijali kamień, a łatwo weszli przez okno po oderwaniu desek i wybyliśmy szyby. Brakuje już w garażu, kamieni odsunęli, drzwi otwarli i uprowadzili pojazd kosztujący, według teścia i okolicznych znawców góralskich powozów — około 2,30 tys. złotych polskich.

Józef D., stwierdziwszy stałe szczerbami zaryglował i wyjechał obie w myślach niedbalstwo, powoz spsuł na stały. W kilka dni jednak później zjawił się u niego dzielnicowy, pytając, czy była tu jakaś kradzież? Józef D. ze szczerością więc rzecz opowiedział, po cichu myśląc „dobra nasza": bo skoro sam policja wypytuje o pojazd, to ani chybi musieć o nim wiedzieć.

Istotnie. W barze „Na Długiej Polanie" na Kowarzu w Nowym Targu, pojazd ten stał się prawie mo-

W niedalekiej odległości od Krauszowa leży znany dobrze na Podhalu Ludźmierz. Tutaj dotarł wypełniający służbowe obowiązki funkcjonariusz Nowego Targu. Przepytując mieszkańców dowiedział się, że w ostatnich dniach podobny do poszukiwanego powóz ujrzał gospodarz Józef F. Rzeczywiście — w stodole na odpowiednio wyeksponowanym miejscu stała poszukiwana bryczka, bijąca całą gamą barw.

Józefowi F. okazja kupna samą weszła w ręce. Dnia pewnego, gdy dokonywał obrządku w gospodarstwie, zastał wywołany przez znanych sobie Józefa T. i Jana B. z Krauszowa, którzy w zaufaniu powiedzieli, że okazyjnie mają pojazd do sprzedania. Rzekomo teść Jana B. zmarł a teściowa powoziić nie umie, toteż dać otrzymał zadanie

wiło przed kilkoma dniami o możliwości kupna goralskiego rodzinnego powozu. Wiadomość o tej rozmowie dotarła do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Targu, zainteresowała funkcjonariuszy MO i dlatego dzielnicowy dotarł do Krauszowa.

Pozostało jeszcze ustalić, gdzie znajduje się pojazd i kto jest sprawcą kradzieży. Dzielnicowy przeprowadził urzędowe oględziny miejsca włamania, spisał co i gdzie jest ułożone i zabezpieczył ślady. Sprowadził też psa służbowego, który wpawdzie ślad podjął, ale doprowadził go tylko do drogi, gdzie trop stracił, gdyż droga była asfaltowa, a od kradzieży upłynęło już dobrych parę dni a deszczem i wiatrem. Dzielnicowemu pozostało więc zdać się na osobistą wenację i doświadczenie.

stwierdziła brzydki. Józef F. trochę się zastanawiał, ale legenda o pochodzeniu pojazdu była tak prawdopodobna, że na kupno przystał. Dodatkowym bodźcem był fakt, że żona Józefa F., będąc w wielką woda w gościnie u rodziny zbijała majątek, ma ale więc prawo oczekiwać od mężu stosownego prezentu. W Stanach Zjednoczonych napatrzyła się na różne cuda techniki, starupolski pojazd — zdaniem męża — na dur powitaliy był najstosowniejszy. Józef T. i Jan B. solennie przyrzekli, że wieczorkiem pojazd dostarczą i słowa dotrzymali. Przystąpiono do przelewów handlowych. Józef F. aby zyskać przychylność sprzedających, wyciągnął na stół butelkę. Dopiero wtedy zapytał o cenę. Jan Józef zażądał aż 300 tys. złotych co niemile zakoczyło Józefa F., gdy jednak płynu w kolejnych butelkach ubywało, cena spadła do 100 „zielonych" i zapowiedzi ewentualnych dalszych przetargów. Przy opróżnianiu butelki Józef F. miał na kopsku stodoły powóz, jego imiennik amerykańską walutę w kieszeni, a wszyscy dobry humor.

Józef T. i Jan B. humor ten stracili, gdy w ich domach zjawili się funkcjonariusze MO i zapytali o niedawne grzeszki. Usiłowali jeszcze coś kręcić, jednak na widok Prokuratora i przedstawionych im niezbitych dowodów zmienili front i bijąc się w piersi ujawnili swój czyn. Sąd może ich szczere wyznania i opamiętanie, wprawdzie trochę późne, wziąć pod uwagę przy wyroku — zgodnie z przepisami kodeksu karnego — tymczasem jednak Prokurator nakazał im odpokutować w ciszy więziennych cel.

Józek i Jasiek, chcąc już być do końca konsekwentnymi i przysięgając „na mój dusia" ujawnili, że włamania dokonali wspólnie z Frankiem, Mietkiem i Teofilem, którzy też piwo lubią i dla których kilkudziesięciokilogramowy kamień to „mie piwo". Ont to, po wyciągnięciu z garażu wozu, przytroczyli go do Ursusa C-330 i w ciemnościach do lasku nad rzeką Lepietnicę dociągnęli. Stąd dopiero Jasiek i Józek osobiście poprowadzili powóz do Józefa F. Po udanej transakcji sprzedaży szajka Franka, Mietka i Teofila zabrała „zielone" będącym na kacu Jaśkowi i Józkowi. Jasiek więc wrócił do Ludźmierza i od córki gospodarza wyciągnął na okrasę 50 dolców. Nie zdążył ich jednak wydać, gdyż sprawą zainteresowała się Milicja. Teraz, aby podkreślić swą i Józka skruchę, dolary te zwrócił. Niewiele to pomogło, gdyż i tak obaj nabawili się wstydu przed całą wsią, swoje odsiedzą no i ulubionego piwa też długo pić nie będą.

ZAKOPANE

Przed Radą Narodową miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej niemało trudnych problemów. Wiele z nich ujęto w programie wyborczym. O niektórych rozmawiamy z przewodniczącym Rady Narodowej, **KAZIMIERZEM MOŻDZIERZEM.**

— Najbardziej bulwersuje zakopiańczyków sytuacja mieszkaniowa. Plan maksimum przewiduje wybudowanie 2547 mieszkań, a czeka na nie ok. 3,5 tys. rodzin. Prosty rachunek: ok. 1 tys. rodzin nie ma co liczyć na własne „M-ileś".

— Miasto nie jest w stanie zapewnić mieszkań wszystkim potrzebującym. Po pierwsze — brak terenów pod zabudowę, a po drugie — niedorozwój infrastruktury uniemożliwia intensyfikację budownictwa. W przeszłości popełniliśmy sporo błędów. Taki teren jak np. Pardałówka został zagospodarowany — mówiąc oględnie — niewłaściwie. Mieszkania tam budowane są szalenie drogie i jednocześnie niefunkcjonalne.

— Mimo wielu protestów projekt nie został zmieniony...

— Dzięki staraniom władz nastąpiły niewielkie zmiany, ale... decydujący głos ma projektant! Przede wszystkim jednak należy myśleć o lokalizacji budownictwa poza terenem Zakopanego.

— Czyli gdzie?

— W niezbyt odległych czasach mówiło się o terenach Niwy w Nowym Targu. Chyba trzeba powrócić do tych koncepcji. A na razie jedyną możliwością jest sięgnięcie po wszystkie istniejące sposoby rozwiązania problemu: plomby, budownictwo zakladowe itp. Jeszcze niedawno chciano wyburzyć cały szereg starych budynków; dziś jesteśmy przekonani, że starą substancję bezwzględnie należy ratować...

— Stąd wniosek, że jedyna możliwość rozwiązania głodu mieszkaniowego w Zakopanem to budownictwo satelitarne, głównie w Nowym Targu.

— Podkreślam: takie projekty istniały już dawniej i trzeba do nich po prostu wrócić. Oczywiście głos decydujący będą miały władze wojewódzkie. Zelektryfikowanie linii kolejowej stworzyło możliwość rozwiązania spraw komunikacyjnych w obrębie tych dwóch miejscowości.

— Dużo mówi się o deglomeracji Zakopanego, o wyprowadzeniu z miasta niektórych przedsiębiorstw. Są np. przedsiębiorstwa budowlane, które pracują wszędzie, tylko nie w Zakopanem. Przykład Szkoły Mistrzostwa Sportowego, której odbudowa przeciąga się w nieskończoność, jest chyba wystarczająco wymowny.

— Zakopane od dawna nie ma własnych mocy przerobowych. Często istnieją środki, limity, a plany rozbijają się o brak wykonawców. Np. PBO „Podhale" poświęca miastu nie więcej jak 30 proc. swoich mocy przerobowych.

— Jest to przedsiębiorstwo samodzielne i należy przypuszczać, że Rada Narodowa nie zdoła sprawić, aby pracowało na rzecz miasta. Czy jednak nie można utworzyć dużego przedsiębiorstwa, które by pracowało wyłącznie na potrzeby Zakopanego?

— Wszystko rozbija się o brak rąk do pracy. W mieście i najbliższych okolicach niesamowicie „rozdęte" jest budownictwo indywidualne Dniówka robotnika na takiej budowie przekracza często 3 tys. złotych plus utrzymanie. Stąd też kłopoty przedsiębiorstw i spółdzielni budowlanych przy pozyskiwaniu ludzi do pracy. Niemniej ten problem musimy rozwiązać. Już na sesji inauguracyjnej wspomniałem o konieczności zapewnienia miastu własnego wykonawstwa.

— W Zakopanem jest jeszcze wiele innych problemów czekających na załatwienie...

— Kluczowe sprawy — to budowa oczyszczalni ścieków i gazyfikacja. Są także inne: parking pod estakadą, zaopatrzenie miasta w pieczywo. Jak wiadomo, chleb trzeba sprowadzać z Gorlic i Skawiny. Dopóki nie ruszy nowa piekarnia — a jej budowa wlecze się — nie ma mowy o poprawie. Radykalnie musi się także poprawić praca handlu.

— Mieszkańców Zakopanego do białej gorączki doprowadza funkcjonowanie komunikacji. Mimo przeróżnych obietnic, niewiele zmieniło się na lepsze.

— Komunikacją zajmuje się u nas PKS, nastawiony na samowystarczalność. A do komunikacji miejskiej czy lokalnej trzeba dopłacać. Wydaje się że jedynym wyjściem jest utworzenie komunikacji lokalnej z prawdziwego zdarzenia. Takie koncepcje już istniały i trzeba do nich powrócić. Problem komunikacji był często podnoszony na zebraniach przedwyborczych i jego rozwiązanie, jak i innych spraw — zgodnie z postulatami wyborców — będzie obowiązkiem Rady Narodowej.

Rozmawiał:

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Ze Zlotu

Upowszechnianiu wiedzy o Ludowym Wojsku Polskim oraz rozwijaniu sprawności sportowo-obronnej młodzieży służyć mają organizowane z inicjatywy Kuratorium Oświaty i Wychowania UW, coroczne zloty szkół, związanych swymi nazwami z LWP.

Pierwszy zlot odbył się z okazji 40. rocznicy bitwy pod Lenino w 1983 r. w Starym Sączu. W tym roku gospodarzem imprezy została Zbiorcza Szkoła Gminna w Uściu Gorlickim. Spośród dziewiętnastu szkół naszego województwa, których patronami są żołnierze Wojska Polskiego, do współzawodnictwa przystąpiło szesnaście.

*

W sprawdzianie wiedzy historycznej, dwuosobowe drużyny miały podać okoliczności powstania LWP na terenie ZSRR, przedstawić szlak bojowy I i II Armii, udział wojska w umacnianiu władzy ludowej i w odbudowie kraju.

Różnice między pierwszymi sześcioma zespołami — minimalne. Na 45 punktów Kadcza gromadzi 41. Pierwsze miejsce.

Finał. Trzy pytania dla każdej drużyny. Mikrofon, trzyosobowe jury i wypełniona po brzegi sala. Najlepszy okazuje się duet: **Halina Bodyk** i **Mirosława Słowikowska** z ZSG im. Karola Świerczewskiego w Uściu Gorlickim. Drugie miejsce zajmuje SP nr 19 im. Zygmunta Berlinga z Nowego Sącza, wyprzedzając reprezentantów SP w Męcinie im. VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej

*

W tym czasie, w sąsiedniej sali odbywał się sprawdzian umiejętności udzielania pierwszej pomocy. Trzyosobowe zespoły rozpoznawały rodzaj urazów i opatrywały poszkodowanych Dyscyplina, zwięzłość i jasność wypowiedzi, sprawność działania — oto wyróżniki najlepszej drużyny z SP nr 3 im. Karola Świerczewskiego w Gorlicach. Gorliczanki powtórzyły swój sukces z I zlotu, wyprzedzając jednym punktem drużynę gospodarzy oraz ekipę SP nr 15 im. Bohaterów Sądecczyzny ze Starego Sącza

*

W ocenie sędziego głównego zlotu — **Zygmunta Batko** — młodzież dobrze spisała się również w dyscyplinach sportowo-obronnych. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych, do końca walczono ambitnie. Te ostatnie słowa odnoszą się przede wszystkim do reprezentantów szkół wiejskich

Bieg na 60 m wygrał **Jarosław Habek** z SP nr 15 z Nowego Sącza. W skoku w dal triumfował jego kolega — **Artur Górski**. W strzelaniu najlepszy okazał się **Władysław Mordarski** z SP im. Karola Świerczewskiego z Brzeznej — Litacza. Natomiast w rzucie granatem pokonała wszystkich chłopaków **Elżbieta Pociecha** z Męciny.

W ogólnej punktacji zwyciężyli reprezentanci SP nr 15 z Nowego Sącza, przed ZSG z Uścia Gorlickiego i SP im. Karola Świerczewskiego z Murzasichla.

Zwycięzcom nagrody wręczali: kurator oświaty i wychowania UW w Nowym Sączu — **Lechosław Miksztal** oraz wicekurator oświaty i wychowania do spraw wychowania obronnego — płk **Andrzej Wyszkowski**.

JOLANTA BĄBEL

NOWY TARG

W Nowym Targu oddano do użytku Komunalny Dom Przedpogrzebowy na miejscowym cmentarzu. Dokumentacja prawna i techniczna przygotowywane były jeszcze za czasów Polski „powiatowej". Ale prace budowlane (z jednoczesną modernizacją cmentarza komunalnego) rozpoczęto w czwartym kwartale 1981 roku, a uczestniczyły w nich: Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, RPGK, Zakłady Kamienia Budowlanego z Szaflar, RPWiK, WRSP „Dunajec", UWSP „Turbacz", Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny, Zakład Energetyczny Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego, krakowski „Spomasz".

Zbudowanie tej placówki było niewątpliwie potrzebne. Dotychczas wykorzystywano w tym celu zabytkowy kościółek św. Anny, obiekt absolutnie do tego nieprzystosowany. — *Przekazanie do eksploatacji Komunalnego Domu Przedpogrzebowego* — powiedział w trakcie uroczystości naczelnik miasta mgr inż. **Stanisław Slimak** — *to nie tylko rozliczenie się z kolejnej ważnej dla miasta budowli, lecz także dotrzymanie jednej z obietnic danych społeczeństwu.*

Obiekt, prócz ładnej architektonicznie sylwetki, nawiązującej do stylu regionalnego, jest nowocześnie urządzony i wyposażony. I na pewno miastu potrzebny.

*

Sporo kontrowersji budzi tempo budowy szkoły podstawowej nr 3 na Równi Szaflarskiej. Nie pomagają żadne apele ni prośby. Odpowiedź jest zawsze taka sama: niebawem zwiększymy tempo prac! Ostatnio wykonawca obiecał (podobno na sto procent) zwiększenie tempa od nowego roku. To już kolejna obietnica, której zresztą nikt poważnie już w tej chwili nie traktuje. Tyle ich przecież było... Dodajmy tylko, że wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Podhale" z Zakopanego.

*

Nowotarski rynek to ulubione miejsce spotkań „bezrobotnych" z całego miasta. Wspólnie zawsze łatwiej zdobyć choćby jakiegoś „pershinga", czyli tzw. wino owocowe. Gdzie zdobyć, nie problem; w Nowym Targu sprzedaż „obnośna" jest stosowana na dość szeroką skalę. Problemem staje się natomiast znalezienie jakiegoś miejsca do wypicia. Wiadomo, jesienny czas nie sprzyja plenerowym biesiadom. Odważniejsi decydują się na wypicie flaszki w barze „Expres", który ponoć ma służyć tylko zgłodniałym konsumentom Personel lokalu woli się nie narażać i nie reaguje. Poza tym zajęty jest wydawaniem gotowanej kiszonej kapusty bez powodzenia udającej bigos. Porcja z bułką za jedyne 85 złotych! Prawie jak w zakopiańskim hotelu „Kasprowy"...

*

Miasto ogarnęła gorączka remontowa. Finalizuje się remont ulicy Kowaniec. Również inne obiekty są w zaawansowanym stadium. Jedynie szpital i nowy hotel nie mogą jakoś wytrzymać tego tempa. A szkoda, bo to obiekty bardzo potrzebne miastu, a w przypadku szpitala — także najbliższym okolicom.

*

Wytwórnia nart w Szaflarach „wychodzi z siodła". Tak przynajmniej twierdzi dyrektor naczelny zakładów, mgr inż. **Tadeusz Bryś.** Wprawdzie produkcja globalna wzrośnie tylko nieznacznie, ale poprawi się zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Podczas, gdy w ubiegłym roku otrzymał on 98 tys. par,

Papierowe usługi

Pół roku temu ceniony i szanowany pracownik administracji państwowej, dyrektor wydziału w Urzędzie Wojewódzkim, doświadczył na własnej skórze, jak obsługuje się klienta w sądeckiej spółdzielni 1 Maja. Swoje spostrzeżenia opublikował na naszych łamach w kwietniu. Kierownictwo skrytykowanej spółdzielni — łamiąc prawo — milczało niemal przez sześć miesięcy. Wreszcie nadeszła odpowiedź; nie ma w niej wszakże słowa przeprosin za zwłokę, jest natomiast nieskrywane oburzenie na Autora i lekceważenie podanych przez niego faktów. Czytelnicy mogą już nie pamiętać, o czym pisał nasz korespondent wiosną, dlatego przytaczamy ponownie jego zarzuty. Mamy nadzieję, że kompetentne władze wyciągną wnioski, narzucające się po lekturze zamieszczonych niżej tekstów.

•

Transportowo-Motoryzacyjna Spółdzielnia Pracy im. 1 Maja w Nowym Sączu nie cieszy się dobrą renomą. Właściciele „czterech kółek" traktują korzystanie z jej usług jako zło konieczne. Sam wielokrotnie straciłem w tej „autoryzowanej stacji obsługi" dużo czasu, niewiele lub nic nie załatwiając. Niegdyś zmarnowałem tam pół dnia, by dokonać prostego przeglądu technicznego i uzyskać pieczątkę w dowodzie rejestracyjnym samochodu. Innym razem, gdy zaszła potrzeba wymiany jednego cylinderka hamulcowego, pracownik spółdzielni z rozbrajającą szczerością oświadczył, że „cylinderków na magazynie nie ma", ale zaproponował sprzedaż „prywanego cylinderka". Ciekawe, jak to się dzieje, że stacjom obsługi brakuje części, a ich pracownikom nie?

Ostatnio klientem tej spółdzielni stałem się w sobotę 31 marca br. Była to sobota robocza, ale na wszelki wypadek upewniłem się telefonicznie, czy również w „Pierwszym Maju" pracują. Oświadczono, że tak, i to aż do godziny dwudziestej drugiej. Poinformowano mnie również, że Spółdzielnia dysponuje płynem hamulcowym, podając nawet jego symbol. Udałem się więc w godzinach popołudniowych, by dokonać naprawy układu hamulcowego Już w „biurze obsługi klienta" zostałem mile zaskoczony zupełnym brakiem kolejki. Sprawnie i szybko wypisano mi cztery olbrzymie — formatu A-4 kwity i skierowano do mechaników. Tam również kolejki nie było. Promieniałem z radości, sądząc naiwnie, że to mechanizmy reformy gospodarczej tak usprawniły funkcjonowanie tej niemrawej jeszcze niedawno instytucji. Z tego błogiego uczucia wyrwało mnie pytanie mechanika, czy przyjechałem z własnymi częściami zamiennymi, bo w spółdzielni ich nie ma. Poprosiłem więc przynajmniej o uzupełnienie płynu hamulcowego. „To trzeba wypisać zamówienie" — autorytatywnie oświadczył mechanik — i ku memu zdziwieniu sam poszedł do biura obsługi załatwić niezbędną formalność. Wrócił za pół godziny, przyniósł następne cztery duże kwity, ale nie przyniósł płynu hamulcowego. Rozglądnął się po warsztacie, wziął z okna dwie butelki po piwie lub wodzie mineralnej i poszedł na poszukiwanie płynu. Tym razem wrócił szybciej, ale z pustymi butelkami, bo „stacja paliw zamknięta".

Poradzono mi pojechać do stacji obsługi samochodów w Biegonicach, bo tam „mają więcej części" Oddałem osiem wielkiego formatu zamówień i wyjechałem. Po drodze myślałem: dobrze, że mają chociaż tyle papieru, bo dzięki temu mogą pozorować świadczenie usług motoryzacyjnych.

Dla pełnego obrazu stanu usług samochodowych w Nowym Sączu dodać wypada, że stacja obsługi w Biegonicach w ową roboczą sobotę była nieczynna, co nie przeszkadzało pracownikom „1 Maja" odsyłać do niej klientów.

ROMAN KOSTANECKI

LIMANOWA

Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Limanowej wręczono proporzecprzechodni, przyznany przez Komisję Współzawodnictwa Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Warszawie. Załogę uhonorowano również wysoką (wynoszącą 350 tys. złotych) nagrodą.

*

Jest rok 1927. W jednej z chałup w Tymbarku zebrali się członkowie Kasy Stefczyka, aby założyć spółdzielnię mleczarską. *„Na zebraniu założycielskim* — wspomina 91-letni FRANCISZEK BUBULA z Piekiełka — *ustalono, że udział członkowski będzie wynosił 10 złotych z dziesięciokrotną materialną odpowiedzialnością w przypadku, gdyby ogłoszono bankructwo. Ryzyko było więc ogromne, pamiętać bowiem należy, że za jedno jajko płacono wtedy na rynku 5 groszy. Chłopi nie cofnęli się jednak nawet wówczas, gdy prywatni handlarze mlekiem przepowiedzieli, że krowy nieuchronnie stracą mleko gdy się je będzie posyłać do odwirowania śmietany. Niebawem przystąpiono w prywatnej chałupie doprodukcji masła. Początkowo odwirowaną z mleka śmietanę schładzano... w plebańskiej studni, bowiem wypełniona naturalnym lodem chłodnia nie zdawała egzaminu. Jeszcze w tym samym roku przystąpiono do budowy własnego zakładu (został ukończony w 1931 r.).*

W 1929 r. z inicjatywy dyrektora Górskiej Szkoły Rolniczej — JANA DROŻDŻA — zawiązano podobną spółdzielnię w Łososinie Górnej. Początki były prawie identyczne — wyrób masła rozpoczęto w chałupie JÓZEFA ROZUMA. Postanowiono też produkować sery szwajcarskie. Wynikiem zabiegów działaczy było oddanie w 1934 r. nowego budynku serowarni. Zarząd Spółdzielni wystarał się o stypendium dla JANA GUZIKA, który został wysłany na specjalny kurs do Szwajcarii. Jan Guzik związał się z łososińską mleczarnią na całe życie, dbając o technologię produkcji serów. Wkrótce też produkowane tu ementalery, zasłynęły w Polsce.

W 1957 r. po reaktywowaniu spółdzielczości mleczarskiej, obydwie spółdzielnie: tymbarską i łososińską — połączono w Okręgową Spółdzielnię Mleczarską, z siedzibą najpierw w Tymbarku, a od 1960 r. w Łososinie Górnej. Rozpoczął się powolny okres wyciągania spółdzielni ze strat i modernizacja obu zakładów. W 1976 r. spółdzielnia stała się zakładem produkcyjnym Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu. Szybko jednak zauważono błąd i limanowska spółdzielnia znów odzyskała autonomię.

Mówi prezes, mgr inż. WŁADYSŁAW FRĄCZEK: — *Działamy na terenie byłego powiatu limanowskiego, obsługując 7 gmin. W 1983 r. skupiono 12 milionów 161 tys. litrów mleka. Zatrudniamy 120 pracowników (bezpośrednio w produkcji — 99 osób). Do 10 punktów skupu mleko dowozi 120 wozaków, a dostarcza je blisko 6 tysięcy dostawców, z czego prawie połowa to członkowie spółdzielni. Prowadzimy 3 własne placówki detaliczne oraz coctail-bar w Limanowej. Czysty zysk za rok ubiegły wyniósł 22 miliony złotych.*

Ważnym zadaniem jest modernizacja i rozbudowa zakładu produkcyjnego, zaś sprawą pilną — budowa własnej oczyszczalni ścieków w Łososinie Górnej i partycypowanie w kosztach budowy oczyszczalni w Tymbarku oraz rozbudowa zakładu serowarskiego łącznie z zapleczem magazynowym i butelkowaniem mleka.

Spółdzielnia, aby nie dopuścić do zniszczenia skupionego surowca, od lipca do końca października częstować musi przymusowo każdego dostawcę dwoma kostkami twarogu w tygodniu, gdyż przekraczając o blisko 200 procent zdolności produkcyjne w serowarstwie nie jest w stanie zagospodarować surowca, a równocześnie żadna z okolicznych OSM nie przyjmie przerzutu surowego mleka, bo ma dość swojego. Nie można bowiem w zakładach budowlanych prawie 60 lat temu, dostosowanych do przerobu około 3 milionów litrów mleka rocznie, przerabiać cztery razy więcej! Nie można również marnować tak ważnego surowca żywnościowego, jak mleko.

Wyróżnienie limanowscy spółdzielcy przyjęli z wielkim zadowoleniem. Nie tają jednak, że ważniejsza jest dla nich pomoc w rozwiązaniu powyższych problemów — zwłaszcza uzyskanie odpowiednich funduszy na rozbudowę i modernizację bazy produkcyjnej.

JAN WIELEK

---

w 84 r. będzie ich 115 tys. Liczba ta obejmuje również zaopatrzenie klubów i organizacji (ok. 13,5 tys.). Przewiduje się pełne pokrycie potrzeb w nartach śladowych, gorzej natomiast w dalszym ciągu będzie ze zjazdowymi, chociaż poprawa nastąpi wyraźna — z 30 tys. w roku ubiegłym do 50 tys. w roku bieżącym.

Produkcja mogłaby być większa (mimo braków kadrowych), ale istnieją dwie bariery nie do przeskoczenia. Pierwsza — to niedostateczna ilość blachy duraluminiowej, którą w kraju wytwarza jedynie walcownia w Dziedzicach. Druga — to zbyt mała ilość taśmy gumowej grubości 0,3 mm, której jedynym producentem w Polsce jest krakowski „Stomil". Produkcja fabryki w Szaflarach jest tym samym dostosowywana do możliwości zaopatrzeniowych. Póki nie nastąpi pod tym względem zdecydowana poprawa, narciarze nie mogą liczyć na pełne zaspokojenie swoich wymagań.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Zaprosili nas

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD, Zarząd Wojewódzki TPPR do Zakopanego na sesję popularno-naukową o działalności partyzantki polskiej i radzieckiej na Ziemi Sądeckiej w okresie okupacji hitlerowskiej;

● Zarząd Kolejowy ZSMP w Nowym Sączu na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą;

● Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (Zarząd Oddziału w Krynicy) na jubileuszowe uroczystości 60-lecia Oddziału;

● Koło Sportowe przy Szkole Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu na Jesienne Sztafetowe Biegi Przełajowe

TĘGOBORZE

Sześć lat temu, na lekcji wychowania obywatelskiego zaproponował uczniom temat: „Co zrobiłbym w pierwszej, a co w dalszej kolejności, gdybym został naczelnikiem naszej gminy". Jeden z chłopców — Marek Kuźma z Łososiny Dolnej — napisał wtedy: „...wybudowałbym taką szkołę rolniczą, aby młodzież nie musiała się wstydzić, że do niej chodzi". Marek po prostu miał dosyć gnieżdżenia się w ciasnocie. Bo jak wyglądała wówczas jego szkoła?

Powstała w 1960 r. jako Szkoła Przysposobienia Rolniczego. Uczęszczała do niej młodzież z gmin: Łososina Dolna, Chełmiec, Gródek, Czchów oraz Iwkowa. Początkowo korzystała z gościny miejscowej podstawówki. Z chwilą utworzenia Zbiorczej Szkoły Gminnej wyniknął dylemat: albo zlikwidować szkołę rolnicza — albo znaleźć dla niej nowe lokum. W tej szczególnej sytuacji przyszedł z pomocą Franciszek Grzyb, wynajmując najpierw cztery, potem pięć izb w swoim własnym domu.

Tymczasem SPR przemianowano na Zasadniczą Szkołę Rolniczą, co podniosło jej rangę w środowisku jako pełnej szkoły zawodowej i... w klasach zaczęło robić się ciasno. Myśl Marka Kuźmy przestawała być w tym momencie marzeniem kilkunastoletniego chłopca, stając się celem życia dyrektora Czesława Mroza, ówczesnego nauczyciela od „obywatelskiego".

W ciężkim okresie przyszło Mrozowi urzeczywistniać swój zamysł. Środków brak, o jakiejkolwiek firmie budowlanej trudno... Niespodziewanie los uli tował się nad dyrektorem: Michalina Połomska wyjechała na Ogólnopolskie Dożynki do Piotrkowa Trybunalskiego. Jak było w zwyczaju, gości dożynkowych obwożono po całym województwie. Pani Michalina trafiła akurat do Radomska, gdzie gościnnie podejmowano ją w Zakładach im. Komuny Paryskiej. Tamtejszy dyrektor zwierzył się, że szuka w Sądeckiem jakiejś instytucji, która pomogłaby mu zorganizować kolonie dla dzieci pracowników.

Od tej rozmowy minęło trochę czasu. Kiedy któregoś dnia Połomska dowiedziała się o kłopotach dyrektora Mroza — natychmiast podsunęła myśl nawiązania rozmów z Radomskiem. — *Może coś z tego wyjdzie?*

Wyszło. Zakłady wyasygnowały 11,5 mln złotych na budowę szkoły w zamian za możliwość korzystania z jej pomieszczeń w lecie. Zobowiązały się też przeprowadzać co dwa lata remonty. Koszt całej inwestycji wyniósł ok. 23 mln złotych. Urząd Wojewódzki przekazał 2 mln, reszta pochodziła z funduszu gminy, z funduszów na cele społeczne, no i, oczywiście, z pracy młodzieży, szacunkowo ocenionej na 5 mln.

— Jedno jest pewne — mówi dyrektor Mróz — *nie ma w tym budynku ani jednej cegły, ani jednego kilograma cementu, którego by młodzież nie miała w swoich rękach.*

— Ta budowa — opowiada członek Społecznego Komitetu Budowy, STANISŁAW STASZAŁEK — *to by się jeszcze ciągnęła, gdyby nie osobisty przykład samego dyrektora. Ile on nerwów stracił wędrując po urzędach dogadując się z 12 podwykonawcami i nadzorując prace na budowie!*

Teraz, gdy skończona robota, wszyscy są zadowoleni, dumni i chwalą Mroza. A w życiu jest tak, jak głosi wywieszona na tablicy dwuwiersz *„Słowa uczą, przykłady pociągają, Słowa ulatują, czyny pozostają"*...

Pozostanie szkoła, składająca się z pięciu sal lekcyjnych, kancelarii, pokoju nauczycielskiego, przestronnej i widnej stołówki z dobrze wyposażoną kuchnią. Jedno pomieszczenie oddano na potrzeby gminnej biblioteki, a drugie dla uczniów drugiej klasy szkoły podstawowej.

Przy okazji wiele miłych słów zebrała znów nasza „Chemobudowa". Powszechnie narzeka się na budowniczych, a w Tęgoborzy same superlatywy pod ich adresem.

Istotę całego przedsięwzięcia wytłumaczył nam naczelnik gminy Łososina Dolna — WŁADYSŁAW KARPIERZ: *— Budynek tej szkoły jest symbolem odwagi dyrektora, który przyjął na siebie główny ciężar kierowania budową. W życiu człowiek wybiera różne drogi: jeden łatwiejsze drugi cięższe, ale każdy wybór wiąże się z odpowiedzialnością. Trud opłacił się. Zapłatą będzie gwar młodzieży i nadzieja, że zdobyta tutaj wiedza, poprawi sytuację rolnictwa przynajmniej w naszej gminie.*

Przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego dodaje: *— któż może być bardziej wdzięczny za wykonanie takiego obiektu, jak nie rodzice? Dobrze się stało, że młodzież ma tu też swój udział. Już w szkole muszą się nauczyć pracowitości, odpowiedzialności i sumienności.*

W ostatnich dniach października oficjalnie oddano budynek ze stołówką, chociaż już od dwóch lat korzystano z sal lekcyjnych. W tym roku mury szkoły opuszczą pierwsi maturzyści, istniejącego od trzech lat Wieczorowego Technikum Rolniczego dla pracujących.

Uroczystość otwarcia szkoły uświetniła orkiestra OSP oraz młodzież, która przygotowała interesujący program artystyczny.

JOLANTA BĄBEL

Odpowiedź Spółdzielni

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w tygodniku „Dunajec" nr 18 z dnia 29.04. 1984 r., w której Ob. Roman Kostanecki — autor notatki negatywnie ocenia pracę Stacji Obsługi — uprzejmie informujemy, że w tej sprawie podjęliśmy gruntowne i wyczerpujące wyjaśnienia.

W wyniku poczynionych ustaleń stwierdziliśmy, że kierowane przez Romana Kostaneckiego pod adresem Spółdzielni Pracy Transportowo-Motoryzacyjnej im. 1 Maja w Nowym Sączu pretensje są jednostronne i oceniają stan faktyczny jedynie z punktu widzenia autora notatki. Już na wstępie artykułu Ob. Roman Kostanecki uzurpuje sobie prawo do wyrażania opinii w imieniu właścicieli „czterech kółek", korzystających z naszych usług. Niezadowolenie Ob. Kostaneckiego nie świadczy o całości usług wykonywanych przez naszą Spółdzielnię wszystkim zleceniodawcom, a tym bardziej nie upoważnia Go do wydawania opinii w Ich imieniu. Przeciętnie dokonujemy dziennie około 100—150 obsług i napraw. Nie spotykamy się jednak z opinią wyrażoną przez autora notatki — wręcz przeciwnie, posiadamy wiele pochwał i podziękowań za skuteczną i szybką naprawę samochodów nie tylko mieszkańców Nowego Sącza ale będących przejazdem z różnych regionów kraju.

Jesteśmy zakładem usługowym, w którym sprawne przeprowadzenie naprawy zależy głównie od posiadanych części zamiennych. Niestety na tym odcinku uzależnieni jesteśmy od dostawców hurtowych, u których również obserwuje się puste półki magazynowe w wielu niezbędnych pozycjach asortymentowych. W tym przypadku Spółdzielnia nie stanowi wyjątku w kraju.

Niezałatwienie zatem w całości lub tylko częściowo usługi, o której autor notatki wspomina w sposób ogólny na wstępie, pozwala sądzić, że Stacja nie dysponowała niezbędną do naprawy częścią zamienną. Z całą odpowiedzialnością stwierdzamy, że nie zdarzyły się przypadki odmowy usługi, gdy Stacja posiadała w swych magazynach odpowiednie części zamienne. Przyjmowane są również usługi o szerokim zakresie prac, gdy Stacja nie dysponuje w chwili przyjęcia zlecenia kompletem części zamiennych — jeżeli ich uzupełnienie w czasie trwania naprawy jest realne.

Nie jesteśmy w stanie ustalić, na jakiej Stacji Obsługi pracownikom nie brakuje prywatnych części zamiennych, gdyż stwierdzenie autora notatki nie określa ani miejsca, ani czasu rzekomego zdarzenia.

W dniu 31.03. 1984 przed godziną 15 otwarto zlecenie nr 918/3 sam. Fiat 126p nr rej. NSA 0029, w którym właściciel Ob. Roman Kostanecki zlecił dokonanie „sprawdzenia układu hamulcowego". Z uwagi na fakt, że w chwili otwarcia zlecenia nie było wiadomym, jaki będzie zakres naprawy, a tym samym jakie będą niezbędne części zamienne do jej ukończenia, otwarcia zlecenia dokonano na druku dotyczącym napraw (a nie usług prostych) stanowiącym zarazem rachunek usługi. Otwarte zlecenie formatu A-4 nie jest wymysłem S-pni lecz obowiązującym na terenie kraju drukiem stosowanym w Stacjach Obsługi Polmozbyt, zalecanym nam do stosowania przez organy kontroli PIH i Oddział Lustracji CZSP w Krakowie.

Uważamy, że osoba na stanowisku redaktora tak poważnego tygodnika jak „Dunajec" winna wiedzieć, że reforma gospodarcza w Spółdzielczości Pracy funkcjonuje jako pierwsza od wielu lat, ale zdecydowaną poprawę w zakresie świadczonych usług odczujemy po jej wprowadzeniu w życie w innych gałęziach gospodarki kraju, od których jesteśmy w swej pracy uzależnieni.

Aby nie zmieniać tonu, w jakim napisany został artykuł, autor nie podał, że mimo faktu nieczynnego do godz. 15.30 magazynu paliw, uzupełniono w Jego samochodzie brakujący płyn hamulcowy, nie żądając za to żadnej zapłaty.

Analizując treść notatki Ob. R. Kostaneckiego stwierdzić należy, że od pierwszego do ostatniego zdania napisana została w sposób wyraźnie tendencyjny, złośliwy i godzi w dobre imię Zakładu, który od 30 lat wypracowuje sobie pozytywną opinię u zleceniodawców.

Kierownik Ogólny Spółdzielni
mgr inż. KAZIMIERZ KOWALSKI

Kierownik Okręgowej
Stacji Obsługi
RYSZARD KUMIRSKI

PRZEPROWADZKA HASIORA

Prasa codzienna doniosła w ubiegłym miesiącu, że Władysław Hasior doczekał się godnej pracowni i ekspozycji swych dzieł. Miłomani, głoszący wieczne szykanowanie Zakopanego przez zachłanny Nowy Sącz, zapomnieli podać, że pomogły Artyście pomawiane a nieżyczliwość nowosądeckie władze wojewódzkie. Jak widać, sukces nadal ma wielu ojców...

Przeprowadzka odbyła się w przytomności telewizji, filmowców i fotoreporterów. Był przy tym — oczywiście — Stanisław Momot, od lat rejestrujący zakopiańskie wydarzenia.

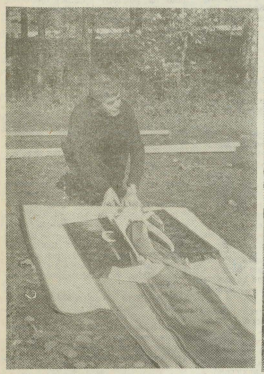

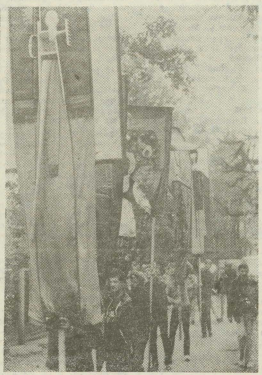

Fot. STANISŁAW MOMOT

Sztuka jest subiektywną dziedziną życia i kultury. Każdy człowiek inaczej odbiera wzory piękna.

(M. A. Kowalski Śladami świątków)

Andrzej B. Krupiński

W kręgu kultury

Jeszcze raz na ludowo...

W ostatnich latach daje się zauważyć jakby renesans zainteresowań folklorem i sztuką ludową w ogóle. Zaświadczają o tym dziesiątki, a nawet setki organizowanych jak Polska długa i szeroka przeglądów, konkursów i wystaw ludowego malarstwa, wycinankarstwa czy rzeźby. Doświadczamy tego obserwując rozkwit Cepelii, oglądając obskubywane ze świątków przydrożne kapliczki. A i twórców zwanych ludowymi przybywa — tylko na terenie województwa nowosądeckiego doliczyć się ich możemy około pół tysiąca. Z tych blisko połowa rzeźbi w drewnie. Wszystkim zaś przewodzi Stowarzyszenie Twórców Ludowych.

Tradycje ludowej twórczości artystycznej na naszych ziemiach sięgają czasów niewyobrażalnie odległych. Jednakże najstarsze zabytki materialne, potwierdzające jej istnienie, pochodzą dopiero z wieku VII. Dość tu przypomnieć słynnego wolińskiego *Światowida* o czterech twarzach. Podobnych i innych słowiańskich rzeźb kultowych było w tamtych czasach więcej. Jednakże niemal wszystkie one zostały unicestwione już we wczesnym średniowieczu, w okresie programowej walki Kościoła z „bałwanami" pogańskimi. W ich miejsce od X wieku zaczęły pojawiać się przedstawienia świętych chrześcijańskich. To właśnie wtedy, na kanwie wszechobecnej sztuki gotyckiej, wykształcone zostały niemal wszystkie schematy ikonograficzne czyli wzorce, podług których należało przedstawić postaci z nowej mitologii. Obowiązują one zresztą po dziś dzień. Taki na przykład *Chrystus Frasobliwy*: jego forma, jak i sam temat, wywodzi się z wizerunku *Strudzonego Robotnika*, terakotowej rzeźby wykonanej około 1490 roku przez Andrea Brisco. Dodajmy, iż aż po połowę wieku XVI dominowała w Polsce — podobnie jak i w całej Europie — sztuka sakralna. Wprawdzie i później była ona wszechobecna, ale obok niej pojawiają się tematy zupełnie świeckie. Przeważać jednak zaczynają one dopiero w końcu XVIII wieku.

Przez całe stulecia sztuka miała charakter elitarny — służył a warstwom uprzywilejowanym. Jeśli udostępniano ją ludowi, to tylko w obiektach sakralnych. Pełniła ona tam funkcje dydaktyczne. Obrazy czy rzeźby składały się na swoiste „księgi" w obrazkach dla niepismiennych „prostaczków". Tworzyli je prowincjonalni mistrzowie cechowi i wędrowni „partacze", dostosowując swoje wytwory do gustów niezbyt wyrobionych odbiorców. Gdy ich nie stawało, za malowanie czy rzeźbienie brali się sami chłopi — prekursorzy sztuki ludowej.

Sztuka ludowa, a przede wszystkim ludowa rzeźba w jej klasycznej postaci, pojawiła się już w XVII wieku. Jej „złote lata" przypadły zaś na wiek XIX. Pod koniec tego stulecia została „odkryta" przez badaczy i popularyzatorów kultury ludowej, wywodzących się często z nurtu ludoznawstwa, który wyśmiewał Wyspiański w Weselu. Jakby nie było, przez całe dziesięciolecia chłopska twórczość rzeźbiarska płynęła własnym nurtem, równoległym do sztuki oficjalnej, uczonej i akademickiej.

Patrząc na nieproporcjonalnie wykonane drewniane figurki o nieproporcjonalnie dużych głowach, smutnych spłaszczonych twarzach, z grubsza ociosanych rękach i nogach zastanawiamy się w czym leży ich wartość, na czym polega ich piękno. Jakże dalekie są bowiem od doskonałości rzeźb Michała Anioła czy skondensowanych a pełnych wyrazu dzieł Dunikowskiego. Rozstrzygnięcie powyższych dylematów nie należy do rzeczy łatwych. Na dobrą sprawę jeszcze i dzisiaj, badacze spierają się o istotę sztuki ludowej, o jej definicję. Józef Grabowski nie przykład twierdzi, iż sztuka ludowa „jest to sztuka prymitywna, o własnym stylu powstałym w kulturze ludowej i z nią zgodnym, której w zasadzie lud jest twórcą i odbiorcą". Dla Ksawerego Piwockiego jest to sztuka, której dzieła „posiadają cechy stylowe uznane przez naukę za specyficznie ludowe". Mamy jeszcze co najmniej

Notatnik KULTURALNY

LUCYNA KASZUBA

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu znów przygotowało w Galerii „Dawna Synagoga" wielką wystawę prezentującą najnowszy dorobek twórców ze środowisk — sądeckiego i zakopiańskiego. Ekspozycja nosi tytuł *„Jesienne Spotkania"*. Znalazły się tu prace artystów różnych pokoleń, reprezentujących rozliczne techniki, style i koncepcje.

Największe wrażenie wywierają rzeźby; w tej też dziedzinie najmocniej zaznacza się oryginalność twórców, z których każdy we właściwy sobie sposób ukazuje człowieka, jego sprawy, wyobrażenia i uczucia. Do wielu refleksji skłaniają: postać widmowej, poddanej procesom destrukcji kobiety („Byłam kobietą") **Henryka Burzca**; niezwykle proste, choć pełne symboliki, podobne starosłowiańskim „świątkom" sylwetki bohaterów rodzinnej opowieści („Rodzina i macierzyństwo") **Grzegorza Pecucha**; wyrastające z bryły drewna wizje **Antoniego Grabowskiego** i delikatna, jakby zatrzymana w ruchu „Kobieta z ptakiem" **Władysława Borzęckiego**, aż po drobne odlewane w metalu kompozycje **Władysława Pawlika**, jak złoty „Ptak atomowy".

Wśród dzieł malarskich dominują kompozycje abstrakcyjne, niezwykle barwne i przyciągające wzrok. Wyróżniają się oryginalne, świadczące o niezwykłej wyobraźni obrazy i szkice **Jana Olszaka** („Madonna" czy „Salvadore"); abstrakcja „muzyczna" **Wojciecha Sarneckiego**; a w grafice — prace **Barbary Gawdzik-Brzozowskiej** oraz **Krzysztofa Jędrzejewskiego**. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy zasługują na uwagę. Urzekają nie tylko rzeźby i obrazy; przeglądu możliwości twórczych naszych artystów dopełniają tkaniny. W większości — barwne i ozdobne, niektóre wręcz mogą konkurować z pracami malarzy. Należy do tej grupy niewątpliwie kompozycja **Heleny Sułkowskiej-Pawlik** poświęcona „Tym, co w górach zostali", epitafium stworzone za pomocą wełny, sznura i drewna.

„Jesienne Spotkania", choć nie są pełnym przeglądem twórczości plastyków tworzących na naszym terenie, ukazują jednak wszystkie zasadnicze symptomy sztuki, jaka tu powstaje; i tej czerpiącej wątki z kultury i przyrody regionu, jak również tej, która sięga po tematy i wzorce uniwersalne, by je na swój sposób przetworzyć.

Wystawa potrwa do końca roku.

● Przed kilkoma miesiącami w Zakopanem powołano do życia **Stowarzyszenie „Sztuka Podhalańska"** grupujące artystów i popularyzatorów twórczości. 35 członków-założycieli starało się wypełnić lukę po dawnym ZPAP. Dotychczas, z braku lokalu działalność Stowarzyszenia była ograniczona. Obecnie posiada już ono swoją siedzibę przy Krupówkach, w budynku, gdzie mieści się Biuro Wystaw Artystycznych. — *Chcemy tworzyć i wystawiać, lecz także — objąć opieką naszych starszych kolegów, ich twórczy dorobek, a nawet zająć się tak pozornie odległymi od sztuki sprawami, jak ochrona krajobrazu i wszelkich przejawów kultury* — mówi prezes, **Józef Kulon**. — *Pragniemy podać rękę wszystkim, którzy znaleźli się na rozdrożu. Przyłączają się do nas artyści sądeccy; w Nowym Sączu ma powstać koło Stowarzyszenia. Będziemy organizować wspólne plenery, zaplanowaliśmy już także zorganizowanie Salonu Marcowego w Zakopanem. Wspólna działalność środowisk plastycznych regionu jest konieczna; chcemy przecież, nie tylko okazjonalnie, poświadczać swoje istnienie i współtworzyć życie kulturalne.*

● **W Nowym Targu** [illegible] raz trzeci Miejski Ośrodek Kultury wspólnie z Federacją Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce zorganizowały Przegląd Filmów Nieprofesjonalnych *„Retro-84"*. W Przeglądzie filmowcy-amatorzy z całej Polski zaprezentowali blisko czterdzieści utworów które konkurowały ze sobą w dwóch kategoriach: utworu „retro" — stworzonego przy pomocy najprostszych środków technicznych oraz — dzieła o walorach artystycznych i eksperymentalnych. Filmowcy przedstawili prace na dobrym poziomie. Jury, któremu przewodniczył Stanisław Niedbalski, operator i twórca filmów dokumentalnych, miało trudności z wybraniem najlepszych.

Głównej nagrody imienia Bustera Keatona, patrona imprezy, nie przyznano. Wśród filmów „retro" trzema równorzędnymi nagrodami i pecjalnymi wyróżniono: **Mariana Jaronia** z Białegostoku, **Andrzeja Jakimowskiego** z Jelonki i **Henryka Lehnera** z Oświęcimia. W kategorii filmów artystycznych trzy równorzędne nagrody otrzymali: **Lech Fabiańczyk, Ryszard Krupowicz i Włodzimierz Dobrzyński**. Przedstawiciele Podhalańskiego Amatorskiego Klubu Filmowego, **Stanisław Snopka i Robert Szopiński** zostali wyróżnieni za utwory: „Fortuna kołem się toczy" oraz „W potrzebie".

Impreza była udana; prezentowane filmy ukazały szeroki obszar zjawisk i różnorodność tematów: od przeszłości, poprzez współczesne dotkliwe problemy (jak niszczenie środowiska) po wizje przyszłości, od humoreski po impresyjne portrety ludzi.

Dopisali goście, profesjonalni filmowcy i autorzy konkursowych prac, zawiedli niestety, mimo reklamy — nowotarżanie, których nie zjawiło się zbyt wielu na imprezach Przeglądu.

● Miejski Ośrodek Kultury **w Nowym Sączu** zorganizował w październiku kilka wyjazdów na spektakle teatralne do Krakowa. Sądeczanie mieli okazję obejrzeć inscenizacje „Wesela" w Teatrze imienia Słowackiego, w reżyserii Mikołaja Grabowskiego oraz — spektakl Teatru Polskiego z Warszawy, gdzie „Wesele" przygotował Kazimierz Dejmek. W Teatrze Starym — oglądano „Zwierzenia clowna" według Heinricha Bölla, a w „Bagateli" — dla dzieci przygotowano bajkę Christiana Andersena „Kiedy śpiewa słowik".

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza wszystkich chętnych do udziału w listopadowych „wycieczkach do teatrów". W Teatrze imienia Słowackiego będzie można jeszcze obejrzeć „Wesele", w Starym — „Życie snem" Calderona oraz „Zbrodnię i karę" według Fiodora Dostojewskiego. Zainteresowani mogą się zgłaszać w Miejskim Ośrodku Kultury, Rynek 22.

Wystawa Aleksandra Majerskiego

W działającej przy Muzeum Ziemi Limanowskiej PTTK w Limanowej Galerii Twórcy Nieprofesjonalnego otwarto wystawę rzeźby i grafiki Aleksandra MAJERSKIEGO, mieszkańca Męciny, nauczyciela Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej. Wśród wystawionych prac szczególną uwagę zwracają rzeźby („Nieustanny płomień", „Czuwanie", „Przemijanie", „Pszeniczna", „Druhna") przemawiające do widza przede wszystkim spokojem i statycznością.

Aleksander Majerski plastyką zajmuje się dopiero od kilku lat, ma już jednak w dorobku kilka wystaw indywidualnych (Nowy Sącz, Rzeszów, Warszawa). Wśród ostatnich osiągnięć jest specjalna nagroda komisarza wystawy, zorganizowanej przez ZG Związku Literatów w Warszawie.

(JW)

Z dziejów tajnego nauczania

(10)

Jednym z nauczycieli najbardziej oddanych sprawie tajnej oświaty na terenie Limanowszczyzny był kierownik tamtejszej Szkoły Podstawowej **Stanisław Ceglarz** (1893—1974). Już w okresie międzywojennym wyróżniał się jako aktywny działacz społeczny i w istotny sposób przyczynił się do budowy szkoły w Limanowej.

Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., a po ustaniu działań wojennych włączył się do pracy konspiracyjnej w ruchu oporu. Dostarczał oddziałom partyzanckim broń i amunicję oraz kolportował prasę podziemną i wiadomości z nasłuchu radiowego. Podejrzany przez okupanta o przynależność do patriotycznego podziemia, został aresztowany i nieludzko pobity przez gestapowców. Nie załamał się, a po pewnym czasie udało mu się wyjść z więzienia.

Zręcznie kierował akcją bojkotowania zarządzeń niemieckich władz szkolnych. Kiedy zażądano oddania podręczników z języka polskiego, historii i geografii — szkoły zwróciły stare, dawno nie używane książki. Za sprawą Stanisława Ceglarza w wielu szkołach — np. w Szczyrzycu, Dobrej, Łukowicy, Porębie Wielkiej i Skrzydlnej — uczono nadal według przedwojennych programów. W akcjach tych pomagali mu: **Jan Kalisz, Franciszek Skoczeń i Władysław Wójcik**.

Stanisław Ceglarz stał się również współorganizatorem Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury dla Limanowej. Szczególną troską działacze tajnego nauczania otaczali młodzież, która z początkowo la naukę w szkołach średnich. Brakowało podręczników. Na szczęście niebawem nadeszła pomoc ze strony tajnych władz szkolnych i brak ten zlikwidowano. Stanisław Ceglarz pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego PKOiK, którym był dyr. **Henryk Bodziony**. Utworzono kilka zespołów młodzieżowych dla tajnej nauki, jeden prowadzony był w sklepie **Tomasza Biedy** w Limanowej.

W pracy mu wspomagała go małżonka, **Franciszka Ceglarzowa** (ur. 1898), nauczycielka i działaczka harcerstwa, która wciągnęła się również w działalność ruchu oporu; pełniła funkcję łączniczki AK, pomagała uchodzącym na Węgry i kolportowała tajną prasę. Aresztowana przez gestapo w 1941 r. przez kilka miesięcy przebywała w więzieniu.

Małżeństwo Stanisława i Franciszki Ceglarzów stanowi budujący przykład gorącego patriotyzmu i częstego w Limanowskiem wiązania działalności w organizacji tajnego nauczania z pracą w ruchu oporu.

EWDARD SMAJDOR

---

kilka [illegible] definicji sztuki ludowej, bardziej lub mniej precyzyjnie określających ów fenomen kulturowy. Damy im jednak dziś spokój, by zająć się bliżej istotą zjawiska.

Organizowane od czasu do czasu przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu konkursy na współczesną rzeźbę ludową Karpat Polskich (ostatni odbył się przed kilkoma miesiącami) uświadamiają nas o żywotności tej właśnie formy artystycznej wypowiedzi. Okazuje się bowiem, iż w dalszym ciągu pod strzeszastymi i gonciarnymi dachami, a nawet w „miejskich" niemal wiejskich domach powstają dzieła proste w swej formie, naiwne, lecz nie pozbawione uroku i swoistego piękna. Współcześni chłopscy rzeźbiarze, stający się artystami w chwilach wolnych od podstawowych obowiązków, potrafią nawiązywać do swych znakomitych dziewiętnastowiecznych poprzedników, takich jak Wojciech Kułach zwany „Wawrzyńcokiem" z Gliczarowa (1812 — 1897), który pieszo udał się do Rzymu, by tam podpatrywać wielkich mistrzów renesansu i baroku. Zdają się być artystycznymi spadkobiercami „powsinogi beskidzkiego", Jędrzeja Wawry (1864 — 1937) z Gorzenia Górnego, Józefa Janosa, Wojciecha Blaszaka czy Andrzeja Czesacza z Waksmundu. Należą do tej grupy: Władysław Antolec ze Sromowiec Wyżnych, Nikodem Boloz z Łomnicy k. Nowego Sącza, Józef Citak z Krynicy, Adam Doleżuchowicz z Zakopanego, Andrzej Gombos z Jurgowa, Józef Grucela z Łomnicy, Władysław Koszarek z Bukowiny Tatrzańskiej, Wojciech Oleksy z Paszyna, Jan Rapciak z Poręby Wielkiej. Jest jeszcze wielu innych, których nie sposób nawet wymienić w tym miejscu.

Wszyscy oni i im podobni tworzą zupełnie bezinteresownie, dla siebie i swego najbliższego otoczenia, jeszcze dość często poza wabiącą niezłymi zarobkami Cepelią, słowem: z potrzeby serca. Może właśnie dlatego współczesna rzeźba ludowa, a zatem ta nawiązująca do dawnej tradycji, powtarzająca od dziesięcioleci czy stuleci te same wzory i tematy (głównie z rejonów sztuki kościelnej) jest tak zachowawcza. Brakuje w niej dzisiaj i tematów świeckich, i odniesień do współczesności. A przecież nie brakowało ich w przeszłości. Dość przypomnieć niegdysiejsze ule, którym nadawano postać figur świętych (miało to odstraszać złodziei i zapewnić opiekę sił nadprzyrodzonych) ale także żołnierzy, chłopów, niedźwiedzi czy stworów zoomorficznych. Były też w przeszłości rzeźbione w drewnie postaci historyczne, „portrety" ludzi, z którymi artysta wioskowy stykał się na co dzień. Przedstawiał „jak żywego" opasłego dziedzica, brzuchatego karczmarza, żylastego kowala, Żyda, sceny rodzajowe z życia wsi, traktowane często w sposób groteskowy, a nawet karykaturalny. Tego wszystkiego jakby dzisiaj brakuje. Nie wydaje mi się, aby wynikało to z większej atrakcyjności tradycyjnych tematów i przedstawień. Nie osłabła też spostrzegawczość ani krytycyzm widzenia współczesnych artystów ludowych. Być może problem leży w braku zapotrzebowania i inspiracji ze strony instytucji, których statutowym obowiązkiem jest opieka nad rozwojem twórczości artystów ludowych. Ci zaś, pozostawieni sami sobie, błąkają się po opłotkach współczesnego życia i spraw, powtarzają wzory zastane a już przebrzmiewające. Zastanowić by się zatem należało, co w tej sprawie możemy zrobić. Zapraszam zatem do dyskusji.

Rzeźba J. Piechowicza, Karczmarz.

LUCYNA KASZUBA

Zwykły dzień Sącza

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dwóch — to ofiary urzędniczych pomyłek: chcą odebrać nadpłacone kwoty za zakupiony sprzęt. Kasjerka jeszcze nie wróciła z banku. Czekam wraz z rolnikami już pół godziny. Sympatyczna pani z księgowości chce im pomóc. Nie ma problemów z klientem dokonującym wpłaty, gorzej z załatwieniem spraw tych, którzy czekają na zwrot pieniędzy. A jednak jest to możliwe, lecz dopiero dzięki interwencji samego prezesa, KAROLA MIROWSKIEGO.

Zakład powstał w latach siedemdziesiątych. Nie był przygotowany do tak wielkiej produkcji, jaką prowadzi obecnie, zaspokajając potrzeby miasta i dwunastu sąsiednich gmin, a także okręgu limanowskiego. — *Mamy ponad dziewięciotysięczną rzeszę dostawców mleka na tym terenie. W rejonie działają 22 punkty skupu, z których dziennie „spływa" około 90 tysięcy litrów mleka* — mówi prezes. — *Co dzień Spółdzielnia dostarcza na rynek około 40 tysięcy litrów mleka, 5 tysięcy litrów śmietany i blisko 500 litrów kefiru, 3 tony masła oraz 2 tony sera edamskiego. Nic się tu nie marnuje, choć mamy kłopoty z wykorzystaniem serwatki. Brakuje odbiorców tej cennej paszy. Gdyby w terenie powstała duża, przemysłowa tuczarnia, nie musielibyśmy ekspediować serwatki aż za Tarnów i do Brzeska. Sam transport pochłania miesięcznie niebagatelną kwotę — 800 tysięcy złotych. Konieczna jest rozbudowa zakładu. Posiadamy działkę, lecz szybkie jej wykorzystanie obecnie jest niemożliwe.* Przed laty nie uwzględniono w planie przestrzennego zagospodarowania miasta perspektyw rozwoju Spółdzielni. Obecnie teren został obudowany domkami jednorodzinnymi, powstały także szklarnie. Trudno pogodzić tak bliskie sąsiedztwo. Na dole, w halach produkcyjnych, w oparach wilgoci, której nie da się uniknąć tam, gdzie wysokie temperatury sąsiadują z niskimi, w hałasie maszyn, przy prostych i skomplikowanych urządzeniach pracują w większości młodzi ludzie w białych fartuchach. W sąsiednich pomieszczeniach, na wysokich regałach dojrzewa tysiące serów. Mimo nowoczesnych urządzeń wiele zależy od sprawności ludzkich rąk obsługujących maszyny, dużo pozostaje też żmudnej, ciężkiej pracy. Mleko, śmietana, kefir i sery są doskonałe w smaku, podobnie masło — jeszcze miękkie, prosto z taśmy. Kupujący często narzekają na jakość wyrobów mlecznych. — *Każdy produkt wymaga odpowiednich warunków przechowywania* — tłumaczą pracownicy. — *W sklepach nie często przechowuje się przetwory mleczne tak jak trzeba. W ilu czynne są urządzenia chłodnicze? W niewłaściwej temperaturze kefir czy twaróg traci smak, kwaśnieje. Nie jest to winą producenta.*

Wszędzie widać porządek i dbałość o czystość. Bezustannie pracuje zakładowa oczyszczalnia przetwarzająca w ciągu doby 600 m sześc. ścieków produkcyjnych. W dużych zbiornikach wiruje mętna, żółtawa woda o trudnym do zniesienia zapachu. Nietrudno wyobrazić sobie, jak wyglądają rzeki, nad którymi pracują mleczarnie nie posiadające oczyszczalni.

Jest południe. Odwiedzam prezydenta miasta ZDZISŁAWA PAWLUSA. Spotykam go w czasie krótkiej chwili wytchnienia pomiędzy jedną a drugą naradą. W drzwiach mijam się z dyrektorem sądeckiego szpitala WITOLDEM KĄDZIOŁKĄ. Właśnie zakończono rozmowy na temat sytuacji służby zdrowia. Prezydent zaznacza, iż jest jeszcze zbyt wcześnie, by podawać szczegóły, lecz projekty poprawy bazy leczniczej są zakrojone na szeroką skalę. — *Musimy pomóc służbie zdrowia tworząc im lepsze warunki pracy* — mówi prezydent. — *Wówczas jej usługi będą lepsze.* Przez gabinet prezydenta przewija się co dzień wielu ludzi: przychodzą tu ze swymi kłopotami także mieszkańcy miasta. Nie wszystkim można pomóc, zwłaszcza w kwestii mieszkań.

W korytarzach Urzędu Miasta nie ma dziś kolejek interesantów. Pusto w Wydziale Spraw Lokalowych, choć — jak mówi ZDZISŁAWA BAŃDUR — rano przyjęła kilku klientów. — *Cieszę się, że można było załatwić pomyślnie przynajmniej dwie sprawy przydziału lokali dla ludzi mieszkających w niezwykle trudnych warunkach* — mówi. — *Niestety, jest to kropla w morzu potrzeb. Mamy obecnie na liście ponad sto rodzin, którym w tym roku już nie zdołamy pomóc w uzyskaniu mieszkania. Wniosków zebraliśmy blisko sześćset, a wciąż wpływają nowe. Najtrudniejsza jest sytuacja ludzi starszych, samotnych, żyjących z najniższych emerytur: kwota 5—6 tysięcy zł przewyższa sumę dochodu na jedną osobę, która, według przepisów pozwala uzyskać pierwszeństwo w staraniach o przydział mieszkania. Są to same trudne sprawy.* Blok komunalny, który powstanie przy ulicy Matejki, zaspokoi najpilniejsze potrzeby.

Pogotowie ratunkowe. W godzinach popołudniowych prawie pusto. Dyżurująca pielęgniarka w ambulatorium przyjmuje pacjentów, którzy będą musieli czekać na któregoś z lekarzy: wszyscy obecnie są w terenie u chorych. Młoda kobieta skarży się: — *Zjadłam rybę i boli mnie brzuch.* Na propozycję skierowania do szpitala nie wyraża zgody. Woli czekać. Kilkunastoletni chłopiec zgłasza... ból gardła, inny — lekko zaróżowioną skórę na ręce określa jako oparzenie. Spokój i cisza. Szaleją tylko telefony w dyżurce, gdzie siedzi dyspozytor. Prawie przez cały dzień — od 7 rano do 19 — trzynaście karetek jest w ruchu. Nocą najczęściej wzywana jest tzw. e-Nka — do porodów, do cięższych przypadków — e-Rka. Od wczoraj, w ciągu doby zanotowano około sto przewozów w mieście i rejonie, który obejmuje spory obszar, m. in. gminy Łącko, Tropie, Suchą Strugę, Wolę Kosnową i Zabrzeż. Nie zawsze wezwania karetek są uzasadnione, istną plagą, jak twierdzi dyspozytor JAN GWÓŹDŹ, są telefony od dzieci, które dobrze się bawią wzywając pomoc do „chorej mamusi". Nigdy nie wiadomo czy to żart, czy faktycznie chory potrzebuje pomocy.

Jest już po 18. W biurze, gdzie urzędują sądeccy PIH-owcy pali się światło. PIH-owcy wybierają się właśnie do Krynicy na inspekcję. — *Wydawać się może, że nasze kontrole nie odnoszą właściwych skutków* — mówi jeden z prowadzących akcje. — *Nie zdarzyło się nam bowiem, by w którymś lokalu nas nie „nacięto". Np. w restauracji „Stylowa" w Nowym Sączu, lokalu I kategorii, w zamówionych porcjach właściwie wszystkiego po trochu brakowało: zbyt mało ważyły kotlety, poskąpiono nawet ziemniaków, a na czterech porcjach alkoholu „zaoszczędzono" ponad 100 gramów. Wciąż liczymy, że w końcu, właśnie poprzez kontrole, wyrobimy w pracownikach gastronomii większą rzetelność. Jest to jednak jeszcze długa droga.*

Odwiedzamy „Hawanę" w Krynicy. Przy stolikach dość pusto. Siedzące w grupkach dziewczęta, trochę starszych panów. Kilka twarzy wydaje mi się znanych ze Sącza. Gra orkiestra, wszyscy oprócz nas ruszają na parkiet. Wypijamy kawę, zamawiamy alkohol. W restauracji na dole już wcześniej rozpoczęli działalność inspektorzy PIH. Jak sprawdzono — na sześciu kieliszkach koniaku uciułano 29 mililitrów. Na trzy porcje pieczarek, według wagi... zabrakło jednej porcji, za to było więcej ziemniaków. Kelnerka bierze nasze koniaki na tacę i wraca z nimi na zaplecze. To, że inspektorzy ujawnili nieprawidłowości na dole, nie przeszkodziło temu, by i na górze sytuacja się powtórzyła. Żadna z porcji alkoholu w czterech kieliszkach nie sięga 50 mililitrów. Pomocnica bufetowej tłumaczy, że miarka jest niedokładna. Inspektorzy sprawdzają: wynik jest pozytywny, miarce nie można nic zarzucić. Pracownica tłumaczy: — *Musiało się wylać przy nalewaniu.* Chyba bardzo trzęsły jej się ręce, bo „wylało się" ze wszystkich kieliszków.

W biurze kierownika „Hawany" przeglądam księgę kontroli. PIH wizytował lokal już czterokrotnie w tym roku, gościły także różnego rodzaju kontrole, oprócz jednej, chyba bardzo potrzebnej — przedstawiciela zarządu gastronomii z Nowego Sącza. Schodzimy na zaplecze. W kuchni, w zimnej wodzie, moczą się sztućce, choć czynny jest wyparzacz. Pracownicy milczą pytani, od jak dawna trwa to wyparzanie na zimno? W jednym barowym pojemniku myje się kufle i szklanki. Gastronomia oglądana od strony kuchni nie napawa optymizmem.

Jak zapewniają inspektorzy PIH, ten przypadek jest tylko jednym z wielu przejawów ogólnej „choroby". Niedowaga, zaoszczędzenie paru mililitrów alkoholu na poszczególnych porcjach — to zjawiska nagminne. Nigdy jednak nie zdarzają się pomyłki na korzyść klienta. Cóż pozostaje? Tylko wciąż kontrolować i karać

Skończył się dzień. Nie dla wszystkich oznacza to czas odpoczynku. Ulica Matejki. Palą się drewniane przybudówki na podwórzu jednego z domów. Minutę później przystępują do akcji strażacy z Komendy Rejonowej. Gromadzący się gapie, w większości młodzież, przeszkadzają w akcji, sypią niewybrednymi dowcipami. Wszyscy młodzi obserwatorzy powinni znajdować się o tej porze w domach.

Pod strumieniami wody ogień gaśnie. Pozostały zwęglone resztki drewnianych ścian i dziury w grubych balach oddzielających podwórko od sąsiedniej posesji. Gdyby nie szybka akcja strażaków — płomienie zagroziłyby dwom budynkom mieszkalnym.

— *Przyczyna pożaru — to niesprawna instalacja elektryczna* — mówi prowadzący akcję, mł. chorąży ZBIGNIEW KUŹMA. — *Prowizoryczne, amatorskie podłączenia kabli elektrycznych to częste przyczyny podobnych, a także — groźniejszych w skutkach wypadków.* Beztroska ludzi jednak jest bezgraniczna. Tym razem ofiarami stały się tylko kury. Gdyby jednak pożar wybuchł w późnych godzinach nocnych, skutki mogły być zupełnie inne.

Raport z dnia w mieście dobiegł końca. Może niektóre z naszkicowanych obrazków wzbudzą jakieś refleksje.

Władysław Kapłon

Wojskowa Służba Ochrony Powstania (1)

Na początku 1941 roku Inspektorat nowosądecki ZWZ przystąpił do organizowania Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP). Jej komendantem został kpt. **Kazimierz Jeleński** — „Topór", zastępcą ppor. **Jan Szadurski**. Dowódcami plutonów byli: pierwszego — kpr. pchr. **Władysław Rogowiec** — „Witold", drugiego — chor. **Leon Golonka** — „Stanisław", a trzeciego — ppor. **Czesław Łyjak** — „Jałowiec". Kadrę dla plutonu przygotowano początkowo spośród osób już posiadających wyszkolenie wojskowe. Z biegiem czasu — dowódcami i ich zastępcami mianowano podoficerów.

Zadaniem WSOP była między innymi ochrona i zabezpieczenie na wypadek powstania takich obiektów jak: elektrownie, wodociągi, poczta, mosty kolejowe i budynki użyteczności publicznej oraz utrzymanie łączności. Niezależnie od tego, należało również prowadzić walkę zbrojną z oddziałami hitlerowskimi okupującymi wsie i miasta. WSOP była ściśle powiązana organizacyjnie do połowy 1942 r. ze Związkiem Walki Zbrojnej, a następnie — po rozkazie Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie — współpracowała z Armią Krajową. Prócz trzech plutonów liniowych utworzono dwie drużyny sanitarne, dowodzone przez **Jana Filara** — „Kupca" i **Jana Antonika** — „Cyklamena", drużynę łączności pod dowództwem **Ignacego Kondysa** — „Marcica" i dwie drużyny kolejarzy, z których jedną dowodził **Piotr Rogowiec**. Zadaniem drużyn łączności i kolejarzy było zdobywanie broni do otwartej walki, kolportowanie prasy podziemnej takiej jak: „Roch", „Przez walkę do zwycięstwa", „Rzeczpospolita", „Młody żołnierz", „Polska żyje", „Orli zew" i „Zarzewie", dostarczanej przez łączników z Krakowa. Słuchano radia i przekazywano wiadomości członkom ZWZ i ludności. Organizowano wywiad o stacjonujących jednostkach Wermachtu. Przerzucano młodzież i wojskowych na Węgry przez Słowację; przeprowadzaniem przez granicę zajmowali się między innymi ppor. **Topór** z Chabówki, sierż. **Józef Miśkowiec** i **Karol Czyszczoń**. **Maksymilian Czerwiec** — „Zapała", mgr **Czesław Trybowski** oraz wójt z Raby Wyżnej — **Gil** sporządzali fałszywe dokumenty.

Członkowie ZWZ pracujący w Urzędzie Gminnym w Rabce niszczyli listy osób przeznaczonych na wywóz na roboty do Rzeszy. Zniszczyli też ewidencję oficerów i podoficerów WP oraz wykazy Ochotniczej Wojskowej Służby Kobiet.

Jeszcze wiosną 1941 r. dowódca obwodu kpt. **Roman Piotrowski** — „Ryba" został przeniesiony na inne stanowisko w ZWZ, a komendę obwodu przekazał **Michałowi Brzozie** — „Tulipanowi", rodem z Jordanowa. Późną wiosną na terenie Rabki doszło do poważnych aresztowań. Najpierw były to indywidualne aresztowania członków ZWZ w Rabce, zaś 26 czerwca 1942 r doszło do masowych aresztowań w mieście oraz w najbliższej okolicy: Olszówce, Ponicach, Słonem, Chabówce i Rabie Niżnej. Jak podają mieszkańcy oraz ci którzy ocaleli i przeżyli okupację w [illegible] hitlerowców dostało się wówczas około 200 osób. W tym samym dniu aresztowanych zostało wielu członków dowództwa Inspektoratu oraz żołnierzy ZWZ. Byli między nimi: **Czesław Wojciechowski**, adiutant dowódcy Inspektoratu, **Walerian Wieruszewski** — oficer wywiadu Inspektoratu i dr **Stefania Kościuszko** — lekarz. Nieco później aresztowano ojca i brata Czesława Wojciechowskiego; obaj zostali przez gestapo rozstrzelani. Aresztowanych było wielu podoficerów kadrowych, którzy od początku okupacji przebywali w konspiracji. Zdekonspirowano wiele punktów kontaktowych oraz łączności. Wszyscy aresztowani w Rabce i okolicy przeszli przez katownię gestapo „Pallace" w Zakopanem, więzienie w Tarnowie, a następnie obozy koncentracyjne. Fala aresztowań przeszła także w obwodach: limanowskim, nowosądeckim i gorlickim

Już po pierwszych dniach przesłuchań na gestapo w Zakopanem więźniowie przesyłali grypsy w których podawali, że przyczyną aresztowań była wsypa, w wyniku zdrady ze strony por. Michała Brzozy — „Tulipana".

Na Brzozę wydano wyrok śmierci — został wykonany przez AK w początkach 1944 r. w jego domu w Jordanowie. Ale straty spowodowane tą zdradą okazały się tragiczne. W Rabce zapanowało ogromne przygnębienie, zaś mjr **Galica** został aresztowany 22 sierpnia 1942 r w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej przez gestapowców, których tam doprowadził „Tulipan".

Wielu ocalałych członków ZWZ opuściło miasto. Z końcem czerwca 1942 r. został aresztowany kapelan obwodu AK Rabka **ks. Dunikowski** — proboszcz Kaplicy Zdrojowej w Rabce.

W przewiezieniu do zakopiańskiego „Pallace" przyznał się do przynależności do ZWZ oraz wskazał, że w Kaplicy Zdrojowej na poddaszu jest ukryta broń oraz obrazy „Hołd Pruski" i „Bitwa pod Grunwaldem". W wyniku tej informacji gestapo zakopiańskie aresztowało kościelnego **Jana Franciszka Luberdę** — „Wieżę", członka ZWZ, który wskazał ukrytą broń i obrazy. Wywieziony później z Zakopanego do więzienia w Tarnowie, a następnie do Oświęcimia — zmarł tam po czterech tygodniach na biegunkę. Natomiast ks. Dunikowski jako ostatni więzień z tzw „sprawy rabczańskiej" został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg. W 1943 r. spotkałem tam ks. Dunikowskiego Wypytywał się o aresztowanych z Rabki, a szczególnie o swojego kościelnego, o którego aresztowaniu wiedział. Wiadomość, że kościelny nie żyje, wywarła na ks. Dunikowskim duże wrażenie.

Ks. Dunikowski po zakończeniu wojny nie powrócił do Polski; przebywał w Monachium i tam zmarł w 1980 r. Z relacji więźniów, którzy przebywali razem z nim na gestapo w Zakopanem wynika, że nie wytrzymał psychicznie przesłuchań, choć nie był torturowany jak inni więźniowie z tzw. „sprawy rabczańskiej".

W wyniku fali aresztowań na terenie Inspektoratu w ręce Niemców dostało się wiele łączniczek, w tym **Barbara Wardzianka Maria Wojciechowska** z Rabki oraz **Wanda Błachowska-Tarasiewicz** i **Zofia Augustyn-Pajerska**, które po torturach w zakopiańskim gestapo, poprzez więzienie w Tarnowie, znalazły się w Oświęcimiu.

Druga fala aresztowań na terenie Rabki miała miejsce z 2 na 3 sierpnia 1942 r. Aresztowani zostali między innymi: **Tadeusz Filar, Władysław Kapłon, Czesław Łyjak**, dr **Stanisław Czelny, Kazimierz Jeleński, Jan Szandurski** i **Jan Sosenko**. Ogółem ponad 100 osób. Był to poważny cios dla Inspektoratu

(ciąg dalszy nastąpi)

SPORT turystyka REKREACJA

Ośrodek Olimpijski w Nowym Targu?

Zarząd PZHL przyjął jako zasadę organizowanie posiedzeń w terenie, by przy okazji zapoznać się z problemami okręgowych związków i klubów. Ostatnia narada odbyła się w Nowym Targu. Dużo mówiono o powołaniu w kolebce polskiego hokeja Ośrodka Szkolenia Olimpijskiego. Istnieje już interesujący plan takiej inwestycji. Przewiduje się m. in. budowę tafli lodowej (w perspektywie — dwóch), hotelu, boiska do gier zespołowych, transformatorowni. Koszt przedsięwzięcia obliczono na 240 milionów złotych. Największe problemy stwarza znalezienie odpowiedniego wykonawcy.

Kierownik szkolenia Podhala, **Marian Pysz**, poinformował, że 189 zawodnikami opiekuje się 9 szkoleniowców. Najgłębsze zaplecze stanowi 140 chłopców uczących się hokejowego abecadła w II i III klasach w szkołach podstawowych. Niestety, brak sprzętu najbardziej dokucza najmłodszym.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa zagranicznych transferów. Wiele z nich nie jest doprowadzonych do końca. COS jest winien od 1980 r. Podhalu 900 tys. złotych. Działacze zapowiedzieli, że już wkrótce w soboty będą transmitowane mecze hokejowe z kolejki piątkowej. Od grudnia telewizja raz w miesiącu w magazynie sportowym poświęci hokejowi 20 minut.

W dowód uznania

Miłą uroczystość z okazji Dnia Trenera zorganizowała Wojewódzka Federacja Sportu. Kilkudziesięciu szkoleniowcom i instruktorom wręczono honorowe medale i dyplomy uznania. Odznaki za zasługi dla sportu wyczynowego otrzymali: **Antoni Gutowski** (hokej na lodzie), **Andrzej Rapacz** (biathlon), **Janusz Kobylański, Tadeusz Kwapień** i **Henryk Surówka** (narciarstwo).

Dyplomy za szczególne osiągnięcia w rozwoju kultury fizycznej i sportu przyznano: **Ryszardowi Gurbowiczowi** (saneczkarstwo), **Bronisławowi Warusiowi** (kajakarstwo górskie), **Tadeuszowi Kramarzowi** (hokej na lodzie), **Romanowi Szewczykowi** (lekkoatletyka), **Włodzimierzowi Dadejowi, Jerzemu Sołtysowi** i **Franciszkowi Groniowi-Gąsienicy** (narciarstwo).

*

Podczas jubileuszowego spotkania w zakopiańskim AZS-ie **Stanisław Marusarz** z przedstawicielką GKKFiS, **Jolantą Janas**, wręczyli odznakę i tytuł „Mistrza Sportu": **Annie Bujak-Wadze** — mistrzyni kraju w konkurencjach alpejskich z lat 1952—54, **Marcie Piętoń-Zborowskiej** — nadal czynnej zawodniczce, **Andrzejowi Sztolfowi** — czołowemu skoczkowi Polski w latach sześćdziesiątych, **Romanowi Derezińskiemu** — akademickiemu mistrzowi świata w narciarstwie alpejskim, obecnie chirurgowi ortopedii i **Maciejowi Ciaptakowi-Gąsienicy** — ponad 20-krotnemu mistrzowi Polski w konkurencjach alpejskich.

Złotymi odznakami AZS udekorowano: **Zofię Tokarczyk** — czołową łyżwiarkę, **Annę Holocher** — alpejkę oraz trenerów: **Martę Galicę, Stanisława Kłotkowskiego** i **Władysława Gąsienicę-Wawrytkę.**

Z rąk przewodniczącego Rady Narodowej, **Kazimierza Możdżierza** Złote Odznaki „Za zasługi dla Zakopanego" otrzymali działacze i trenerzy: **Janusz Kobylański, Władysław Roj-Gąsienica, Stanisław Woźniczka, Alfred Luthr, Olgierd Dębski** i **Stanisław Kubin**, którego ponadto udekorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi.

*

W Nowym Sączu przewodniczący MRN, **Maciej Ropek**, wręczył Medal 40-lecia Polski Ludowej nauczycielowi wychowania fizycznego **Stanisławowi Grześkowowi.** Medale Komisji Edukacji Narodowej za zasługi dla oświaty i wychowania otrzymali **Tadeusz Dobek** i **Adam Szczepanik.**

Ze sportu szkolnego

Lekkoatletyczne ostatki

W miejskim czwórboju la w Nowym Sączu wśród dziewcząt zwyciężyła SP-19 (opiekun **Tadeusz Waśko**), wśród chłopców SSL (**Leszek Rembiasz**). Do najlepszych zawodników należeli: **Agnieszka Boczarska, Barbara Pawlak, Elżbieta Fąfara** (wszystkie SP-19), **Joanna Piksa** i **Jarosław Brożyna** (oboje SSL), **Adam Balas** (SP-3) i **Mariusz Mistak** (SP-4).

Przełaje

120 uczennic i uczniów szkół średnich startowało w wojewódzkich biegach przełajowych. W poszczególnych kategoriach wiekowych triumfowali: wśród dziewcząt — 800 m — 1. **Elżbieta Wyszowska**, 2. **Anna Nowak** (obie SP Królowa Polska), 3. **Ewa Klimczak** (SP Bącza Konina); 1000 m — 1. **Teresa Leśniak**, 2. **Renata Gajdos**, 3. **Małgorzata Janik** (wszystkie SP Piątkowa); 1500 m — 1. **Małgorzata Marcisz** (I LO), 2. **Grażyna Kocemba** (ZSGastr.), 3. **Elżbieta Woźniak** (I LO); 2000 m — 1. **Beata Laskosz** (I LO), 2. **Lidia Ogorzałek**, 3. **Teresa Nowak** (obie ZSGastr.). W konkurencjach chłopców zwyciężyli: 1000 m — 1. **Witold Kiełbasa** (SP Jamnica), 2. **Ireneusz Kożuch**, 3. **Tomasz Jurkowski** (obaj ZSG Chełmiec); 1500 — 1. **Wojciech Mucha** (ZSG Chełmiec), 2. **Tomasz Bochenek** (SP Jamnica), 3. **Wiesław Cempa** (SP Piątkowa); 3000 m — 1. **Jacek Ptak** (I LO), 2. **Leszek Bodziony**, 3. **Jacek Bochenek** (ZSSam.); 4000 m — 1. **Andrzej Dziedzic** (ZSSam.), 2. **Jan Pasiut** (I LO), 3. **Mariusz Twardowski** (ZSSam.).

Blisko 700 dziewcząt i chłopców uczestniczyło natomiast w szkolnych biegach przełajowych w Nowym Sączu (najliczniejsze ekipy wystawiły SP-9 i ZSGastr., zaledwie kilkuosobowe — SP-17 i I LO). Oto zwycięzcy: 800 m dziewcząt — **Barbara Pawlak**, 1000 m — **Bernadetta Rapacz** (SSL), 1000 m chłopców — **Adam Balas** (SP-3), 1500 m — **Piotr Mróz** (SP-4).

Dzień Piłkarza

Koleżeńsko-sportową imprezę zorganizowało Szkolne Koło Sportowe przy SP-9. W zawodach uczniów klas VI zwyciężyli piłkarze SP-19 (**Franciszek Kubuszek**), przed SP-4 (**Andrzej Stefaniczek**), SP-8 (**Zbigniew Pieniążek**) i SP-9 (**Tadeusz Dobek**). **Za** najlepszych zawodników uznano **Marka Szoldrowskiego** (SP-9), **Artura Chomę** (SP-19), **Grzegorza Tokarczyka** (SP-4), **Dariusza Rokitę** i bramkostrzelnego **Rafała Widła** (obaj SP-8). Przed turniejem odczytano apel o pokój, a pod obeliskiem pomordowanych podczas II wojny sądeczan złożono kwiaty.

Z piłkarskich boisk

Liga międzyokręgowa

Start — Jadowniczanka 7:0 (bramki: Kazała — 2, Z. Małek — 2, M. Małek, Kogut i Borowiec — po 1), **Kolejarz Stróże** — Błękitni 2:1 (dla Kolejarza — Dziedzic i Mol), **Glinik II** — BKS 1:0, Unia II — **Grybovia** 3:0, Okocimski — **Dunajec** 1:1, **Wierchy** — Tuchovia 5:1 (dla Wierchów: Bal — 2, Kowalczyk, Żmuda i Świder — po 1), Chemik — Wisłoka II 0:1, **Poroniec — Rytro** — mecz nie odbył się. Mistrzem jesieni zostanie prawdopodobnie rezerwa Wisłoki, której pozostał do rozegrania zaległy mecz z Wierchami. Drugie miejsce sądeckiego Startu jest dobrym prognostykiem przed wiosenną walką o awans do III ligi. Do ścisłej czołówki doszlusować może również Poroniec.

1. **Start**	15	20	33:13
2. Wisłoka II	14	20	31:15
3. Okocimski	15	20	26:11
4. Chemik	15	17	26:15
5. **Poroniec**	14	17	31:29
6. **Kolejarz**	15	17	15:14
7. Błękitni	15	16	24:19
8. BKS	15	15	30:20
9. Jadowniczanka	15	15	25:28
10. **Dunajec**	15	14	23:22
11. **Glinik II**	15	14	18:19
12. **Grybovia**	15	14	20:24
13. **Wierchy**	14	10	21:34
14. **Rytro**	14	10	16:33
15. Tuchovia	15	9	18:38
16. Unia II	15	8	18:29

Klasa „A"

Helena — Dunajec II 2:1, Zawada — Czarni 4:2, Szczebel — Podhale 2:2, SNPTT — Barcice 2:1, Sandecja II — Witowice D. 1:0, Świniarsko — Turbacz 3:2, Maniowy — Harnaś 3:2

1. Zawada	12	21	32:12
2. SNPTT	12	17	29:19
3. Turbacz	12	15	27:18
4. Harnaś	12	15	22:18
5. Świniarsko	12	14	20:16
6. Sandecja II	11	13	16:13
7. Podhale	12	12	19:16
8. Helena	11	10	18:19
9. Barcice	12	10	25:31
10. Czarni	12	9	27:27
11. Witowice D.	12	8	22:30
12 Dunajec II	12	7	25:31
13. Maniowy	12	7	23:37
14. Szczebel	10	6	14:35

Klasa „B" gr. I (po I rundzie)

Stadła — Nawojowa 2:1, Jedność Piątkowa — Jutrzenka Gorlice 6:1, Zamczysko Marcinkowice — Biegonie 1:7, Korzenna — Wojnarowa 3:1, Zbludza — Sokół Stary Sącz 3:2, Ogniwo Piwniczna — Muszyna 2:1, w zaległym meczu Jutrzenka wygrała z Sokołem 3:1 (bramki dla gorliczan: Smołkiewicz — 2, Ryziński — 1)

1. Jedność	11	17	35:18
2. Ogniwo	11	15	30:22
3. Muszyna	11	15	24:16
4. Biegonice	11	14	41:24
5. Korzenna	11	14	19:19
6. Sokół	11	13	29:22
7. Zbludza	11	12	28:27
8. Zamczysko	11	10	18:31
9. Wojnarowa	11	9	17:21
10. Jutrzenka	11	6	30:38
11. Stadła	11	4	13:31
12. Nawojowa	11	3	13:28

Tabela końcowa ligi Spółdzielczości Pracy

1 „Karpaty" Grybów	12	22	38: 9
2 „Przyszłość" N. Sącz	12	21	27: 7
3. SOP Nowy Sącz	12	13	22:19
4. „Meblomet" Msz. D.	12	10	23:19
5. GorlickaSpół. Pracy	12	10	16:22
6. „Budimat" N. Sącz	12	6	19:45
7. SIM Nowy Sącz	12	2	10:36

KRÓTKO

Kolejne sukcesy zanotowali nowosądeccy modelarze. **Dariusz Jocher** z Muszyny wywalczył w Lisich Kątach dwukrotnie tytuł wicemistrza Polski w kategorii rakietoplanów i rakiet czasowych ze spadochronem. Oprócz Jochera z klubu „Zefirek" do kadry narodowej zakwalifikowali się **Juliusz Jarończyk** i **Piotr Jarosz.** W czołówce mistrzostw uplasowali się również uczniowie — **Witold Michalik, Łukasz Bajorek** i **Bogdan Długosz** oraz „weterani" — **Stanisław Zygadło, Roman Wójcik** i **Zbigniew Bajorek.** Natomiast podczas międzynarodowych Zawodów w Modelarstwie Kosmicznym w Jambol (Bułgaria) dwójka — **Dariusz Jocher** i **Krzysztof Job** (Dom Dziecka N. Sącz) — pod szyldem Polski „B" zajęła III miejsce w kategorii rakietoplanów zdalnie sterowanych.

● W tenisowym turnieju 40-lecia MO i SB w N. Sączu puchar szefa WUSW wywalczył debel: **Adam Sieja** (OZPN) i **Leszek Skrabski** (SZEW), wyprzedzając **Aleksandra Wejnerta** i **Edwarda Minnickiego** oraz **Zenona Wereszkę** i **Tadeusza Turzyńskiego.** W grze singlowej triumfował **Zbigniew Chowaniec** (SZEW).

● Wiceprezes nowotarskich Gorców, **Andrzej Wolski,** informuje: — *W II Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym Seniorów w tenisie stołowym czołowe miejsca premiowane awansem do turnieju strefowego zajęli: wśród kobiet — 1. Krystyna Trojan (Start N. Sącz), 2. Lucyna Faltyn (Gorce), 3. Marta Dziedzic (Start), 4. Halina Szewczyk (Gorce); wśród mężczyzn — 1. Longin Wróbel (Gorce), 2. Bogdan Półtorak, 3. Kazimierz Woźniak (obaj Glinik), 4 Jan Sowiński (Gorce).*

● Nie wiedzie się piłkarkom ręcznym LZS Nawojowa w rozgrywkach III ligi. Dziewczęta w siedmiu meczach zdobyły zaledwie 2 pkt. i zajmują przedostatnią pozycję.

● Udanie zadebiutowali w kadrze „B" byli piłkarze Sandecji — **Łatka** i **Szczecina.** II reprezentacja pokonała młodzieżówkę CSRS 1:0, a bramka padła z podania Łatki.

● Ognisko TKKF „Karate" zorganizowało w dzielnicy Millenium w Nowym Sączu osiedlowe mistrzostwa piłki nożnej drużyn dzikich. W gr. I zwyciężyła „Brazylia", w II — „Francja", w III — „Trans-X", w IV — „Hiszpania". Najwięcej goli zdobyli: **Adrian Dąbrowski** — 12 i **Tomasz Hasior** — 10. Finał wkrótce.

● 9 osób liczy kadra narodowa biathlonistów. Z naszego regionu należą do niej: **L. Latawiec, M. Bodziana, T. Bobak** i **S. Gąsienica** z zakopiańskiego WKS i **Jan Ziemianin** z Turbacza Mszana Dolna. W rezerwie pozostają: **A. Gąsienica** i **A. Kania** z WKS. W reprezentacji juniorów znaleźli się m. in.: **T. Nędza-Kubiniec** i **J. Zięba** (WKS) oraz **Józef Ziemianin** (Turbacz). Trener zakopiańczyków **Andrzej Klima** mówi: — *Brakuje nam kijków, smarów, butów. Narty, na których biegamy, nadają się już właściwie tylko do treningów, mocno wyeksploatowane są karabinki. Rywale już na starcie są w korzystniejszej sytuacji.*

● W rajdzie motorowerowym w Jadamwoli zwyciężył **Marian Jarek** z Jastrzębia.

● Wojewódzka inauguracja sportowego roku szkolnego odbyła się w Chełmcu. Przy tutejszej szkole oddano do użytku stadion sportowy.

● Lider II ligi koszykówki kobiet gorlickiGlinik wciąż bez porażki. W ostatniej kolejce pokonał AZS Rzeszów 69:39 W II lidze hokeja na lodzie KTH Krynica zwyciężyło na wyjeździe Włókniarza Zgierz 7:2 i Odrę Opole 4:1. Rezerwa Podhala rozgromiła Pogoń Siedlce 13:0 i Znicz Pruszków 10:1. Kryniczanie i Nowotarżanie nie stracili do tej pory punktu.

SPROSTOWANIE

Przed tygodniem do informacji o ogólnopolskim sprawdzianie biegaczek narciarskich na nartorolkach w Bielsku Białej wkradło się kilka nieścisłości. Otóż zwyciężczynią 9 km juniorek młodszych została **Dorota Dziadkowiec** (Śnieżka Karpacz). 3 miejsce zajęła **Krystyna Liberda**, 4 — **Bernadetta Jania** (obie Maraton Mszana Dolna). Natomiast 9 km seniorek wygrała **Małgorzata Plichta** (Podhale). **Zofia Liberda** (Maraton) na tym dystansie była 4.

Za omyłkę przepraszamy.

Kolumnę sportową redaguje
JERZY LEŚNIAK

ZSMP **Forum młodych**

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Rozpoczęła się kampania w gminnej organizacji w Dobrej. Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego w 30-osobowym kole terenowym ZSMP przyjęto w poczet członków 12 osób. Nowym przewodniczącym Zarządu został **Jan Golonka**.

*

W Zaskalu wybrano delegatów na Gminną Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą w Białym Dunajcu. Zostali nimi — **Barbara Cetera, Celina Watkosz, Jan Stanek** i **Zofia Kalata**. Młodzi z Zaskala czynią starania o uruchomienie Klubu Kultury.

*

Nowy Zarząd wybrano na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w Wojskowym Szpitalu Uzdrowiskowym w Krynicy. Przewodniczącym został ponownie por. **Andrzej Dobrzański**. Delegatami na Konferencję Miejsko-Gminną ZSMP, oprócz przewodniczącego koła, zostali **Zbigniew Curyło, Halina Biskup** i **Adam Dutka**.

*

Koło działające przy Zespole Folklorystycznym „ORAWA" (gm. Jabłonka) podsumowało dotychczasową działalność. Przewodnictwo Zarządu powierzono **Romanowi Pakosowi**.

*

Zaawansowana jest kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach w Piwnicznej. W Wierchomli ponownie przewodniczącą została **Maria Mikulak**, w Młodowie — **Roman Kulig**, w Suchej Strudze — **Genowefa Pilch**, w Gminnej Spółdzielni „SCh" — **Zofia Gondek**.

*

Obradowały koła zakładowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze. W NZPS „Podhale" w Nowym Targu na czele nowego Zarządu Zakładowego stanął **Andrzej Rutt**. W SZNS w Nowym Sączu pożegnano dotychczasowego przewodniczącego **Czesława Chełmeckiego**, a na jego następcę wybrano **Piotra Bociańskiego**. W WPHW w Nowym Sączu przewodniczącą została **Zofia Kożuch**, natomiast w ZNTK oraz w SZEW funkcje przewodniczących Z.Z powierzono ponownie **Bogdanowi Kubicy** i **Markowi Zelisowi**.

*

Gminna konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP w Podegrodziu obradowała przy 100 proc. frekwencji delegatów poszczególnych kół. Wybrano nowe władze organizacji. Przewodniczącym Zarządu Gminnego ZSMP został ponownie **Zenon Szewczyk**, zaś przewodniczącą Gminnej Komisji Rewizyjnej **Barbara Kwoka**. Mandaty delegatów na Konferencję Wojewódzką powierzono **Zenonowi Szewczykowi** i **Kazimierzowi Baście**. W konferencji wzięli udział I sekretarz KGm PZPR **Zygmunt Kunicki**, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej **Kazimierz Plata** oraz sekretarz Urzędu Gminy **Zbigniew Piętka**. Władze młodzieżowe reprezentował I zastępca przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego **Władysław Litwa**.

*

Nową przewodniczącą Zarządu Koła działającego przy PSS „Społem" w Zakopanem została **Maria Walczyska**, zaś w Jaworznej (gm. Laskowa) wybrano **Genowefę Marcisz**.

*

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła w Muszynce (gm. Krynica) wybrało nowy zarząd, a funkcję przewodniczącego ponownie powierzono **Zbigniewowi Jaśkiewiczowi**.

*

Obradowała konferencja szkolna w Zespole Szkół Odzieżowych w Nowym Sączu. Na czele 60-osobowej organizacji stanęła **Agata Skrężyna**.

Organizacja szkolna w poprzedniej kadencji opiekowała się miejscami pamięci narodowej, organizowała szereg wieczornic, m. in. z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej, Święta Odrodzenia itp. Dla uczczenia 40-lecia Polski Ludowej przepracowano społecznie kilkadziesiąt godzin na rzecz szkoły. Młodzież z Odzieżówki jest również organizatorem cyklicznej imprezy pod nazwą „Rajd na Turbacz szlakami partyzantów".

Delegatami na Konferencję Miejską zostały **Anna Nosal** i **Alicja Dutka**. Opiekunką szkolnej organizacji jest **Maria Jankowska**.

*

Także w Zespole Szkół Samochodowych w Nowym Sączu odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Do ciekawszych form działalności tutejszej organizacji zaliczyć należy organizowanie Dyskusyjnego Klubu Filmowego, Kursów Tańca Towarzyskiego oraz prace kółka fotograficznego.

Młodzież prowadzi także Spółdzielnię Uczniowską bardzo potrzebną do prawidłowej organizacji życia szkolnego uczniów. Przewodniczącym Zarządu Szkolnego został **Paweł Wawszczak**. Opiekunem organizacji jest **Jan Gawlak**.

*

W Zbludzy (gm. Kamienica) wręczono legitymacje 25 nowo przyjętym członkom. Jest więc szansa znacznego uaktywnienia działalności organizacji.

(foka)

Wśród kolejarzy

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza liczącej 957 członków organizacji zakładowej.

Kolejarze w minionej kadencji prowadzili rozległą działalność młodzieżową. Zorganizowano szereg imprez sportowych, z których najważniejsze to Spartakiada Zakładowa, Piłkarska Liga oraz szereg turniejów rekreacyjnych m. in. kometki tenisa stołowego i piłki siatkowej. ZZ corocznie organizuje rajd „Szlakami partyzantów sądeckich" dla młodzieży pracującej i uczniów szkoły przyzakładowej.

Życie kulturalne — to przede wszystkim wieczorki taneczne w zakładowej świetlicy, zabawy okazjonalne, działalność zespołu muzycznego „Bastion", spotkania z aktorami, dziennikarzami itp. Zarząd Zakładowy był także współorganizatorem cyklicznych wyjazdów do krakowskich teatrów i kin.

Młodzież zorganizowała konkurs poświęcony 40-letniej historii Zakładu w Polsce Ludowej, 4 wycieczki do obozu zagłady w Oświęcimiu oraz wiele spotkań z członkami ZBoWiD-u i działaczami ruchu robotniczego.

Ściśle współpracowano na co dzień z organizacją zakładową PZPR, Związkami Zawodowymi (537 członków ZSMP należy do Zw. Zaw.) samorządem pracowniczym, zakładowymi ogniwami LOK i TPPR.

Na konferencji dyskutowano nad szeregiem istotnych dla pracowników i zakładu spraw i problemów.

Barbara Janik poruszyła sprawy dyscypliny pracy. Jej zdaniem naruszanie dyscypliny pracy nie zawsze wynika ze złej woli pracowników. Np. częste spóźnienia do pracy są następstwem złego funkcjonowania komunikacji pozamiejskiej i miejskiej. Przerwy śniadaniowe zamiast trwać 15 minut trwają 30 i więcej minut, gdyż baza socjalna zakładu jest zbyt szczupła. Pracownicy chcąc kupić śniadanie lub gorącą herbatę tracą czas w kolejce, a i tak często już nie wystarcza dla nich kanapek. Przerwy i przestoje w produkcji wydłużają się często z braku części zamiennych do remontowanych wagonów.

Bernard Marsiske krytykował niedowład organizacyjny na stanowiskach pracy, co rodzi groźbę niewykonania planu rocznego. Niezbędna jest jego zdaniem — pomoc starszych pracowników młodszym, którzy wdrażają się do zawodu.

Jan Pancerz zajął się problemami młodzieży uczącej się w szkole przyzakładowej. Niezadowalający jest, mimo starań Zarządu Zakładowego, zakres działalności ideologicznej wśród uczniów. Organizacji zakładowej udało się wprowadzić w szkole współzawodnictwo w pracy i nauce, duży nacisk położono na poddawanie dyscyplinie pracy. Jan Pancerz zaapelował o większą aktywność uczniów w rozwiązywaniu problemów zakładu i organizacji.

Jacek Roczniak mówił o współpracy ZSMP z PZPR. W szeregach partii działa 97 członków naszej organizacji, w trakcie kadencji odbywały się wspólne posiedzenia Egzekutywy KZ i ZZ ZSMP. Zaproponował utworzenie Komisji Współdziałania organizacji politycznych i społecznych funkcjonujących w zakładzie. W imieniu delegatów zwrócił się do władz miasta o pomoc w realizacji młodzieżowego budownictwa patronackiego, które mogłoby pomóc w rozwiązaniu problemów bytowych młodych ludzi.

Stanisław Wolak podjął temat wychowania młodzieży przez pracę. Proponował w większym zakresie propagować Powszechne Przodownictwo Pracy, zwracać uwagę na poziom i jakość produkcji oraz zwiększenie wydajności pracy jako prostej drogi wyjścia z kryzysu. Postawił wniosek o powołanie w zakładzie Młodzieżowego Sztabu Jakości oraz powrót do młodzieżowych patronatów nad produkcją.

Zdzisław Niemas poinformował o działalności rekreacyjnej w zakładzie. W ZNTK działa koło TKKF „Janosik", które organizuje wraz z ZSMP imprezy rekreacyjne i sportowe. Zwrócił uwagę na zbyt mały udział pracowników w tego typu imprezach: np. wynajęta sala „Sandecji" nie zadko świeci pustkami.

I sekretarz KZ PZPR, **Józef Nowak**, stwierdził, że 75 proc. załogi to ludzie młodzi. Oczekuje się od nich więcej niż dotychczas aktywności, bowiem w niedalekiej przyszłości to właśnie oni — dzisiejsza młodzież — będą decydować o losach zakładu. Współpraca pomiędzy instancją partyjną a organizacją młodzieżową układa się dobrze, lecz stanowi, kiedy jest to potrzebne, ze strony partii dodająca.

Andrzej Gałęziowski, dyrektor Zakładów, ustosunkowując się do zgłoszonych postulatów i problemów obiecał, że będą one w najbliższej przyszłości — w miarę możliwości — załatwiane. Przedstawił plan i zakres zakładowego budownictwa mieszkaniowego. Z przykrością stwierdził zbyt mało widać aktywności w stosunku młodzieży w zakładzie.

Przewodniczącym Zarządu Zakładowego został ponownie **Bogdan Kubica**. Wiceprzewodniczącym **Jan Pancerz**, a kierowanie Komisją Rewizyjną powierzono **Barbarze Janisz**. Delegatami na Konferencję Miejską zostali: **Maria Mika, Jan Ciuła, Ryszard Giza, Wacław Górka, Marek Gunia, Zygmunt Jabłoński, Bogdan Kubica, Bernard Marsiske, Zdzisław Niemas, Jan Pancerz**. W konferencji uczestniczyli: członek Egzekutywy KW PZPR **Edmund Dabski**, przedstawiciel KW PZPR **Wiesław Gawlikowski** i Sekretarz KM PZPR **Tadeusz Koszowski**.

KRZYSZTOF POPIELA

Dyskoteka nade wszystko

Chyżne Miejscowość na południowo-zachodnim krańcu województwa. Przejście graniczne, lokal gastronomiczny „Bacówka" z sugerującym duże ambicje napisem informacyjnym w trzech językach. Ponadto dwa sklepy, piękna nowa szkoła oraz klub „Rolnika". Ten ostatni ma już 15-letnią historię i jest siedzibą koła ZSMP.

Dwa ładne pomieszczenia, studio dyskotekowe. Wszędzie tu widać pracę młodzieży, dbającej o ładny wygląd klubu. Na ścianach sporo dyplomów za aktywność, czyny społeczne, olimpiady i czołowe miejsca w imprezach kulturalnych. Kilkakroć więcej dyplomów można obejrzeć na zapleczu; jeszcze nie oprawione, gdyż koszty oprawy przekraczają możliwości finansowe klubu. Jeśli im wierzyć, organizacja młodzieżowa od lat prowadzi aktywną działalność. Podobnie było i w minionej kadencji.

50-osobowe koło to łącznie młodzi ludzie dojrzalszych — ponad 30-letnich, znanych w Chyżnem i na całej Orawie, oraz nastolatków widzących świat inaczej niż ich starsi koledzy. Uwidocznia się to w codziennej pracy, a ostatnio także w dyskusji na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła. Brali w niej głównie udział starsi, interesujący się problemami ważnymi dla całego środowiska: sklepem „na dole" pracującym zależnie od woli sprzedawczyni, fatalnym odcinkiem wiejskiej drogi, brakiem ludzi młodych w samorządach czy też wspomnianą „Bacówką", która wystawia nam kiepskie świadectwo wobec gości przekraczających granicę. Były też powody do zadowolenia z osiągniętych efektów — odmalowania klubu, stworzenia studia dyskotekowego. Wykonano czyny społeczne dla wsi i prowadzono działalność kulturalną.

A co młodsi? Czekali na dyskotekę i tylko ona, jak się wydaje ich interesuje. Poruszyli więc sprawy organizowania i czasu trwania dyskotek. Czy taka postawa jest powszechna? Odpowiedzieć jednoznacznie nie można, wiele osób interesuje się ambitniejszą działalnością kulturalną. Okazało się, że jednak przeciętny młody człowiek nie ma specjalnych aspiracji i woli rozrywkę lekką, łatwą i przyjemną, bo . nie napracuje się przy tym, a korzyści ewidentne. Tenże disco-problem zdominował, niestety, zebranie.

Jak poprowadzi dalszą działalność koła nowy, wybrany ostatnio Zarząd — trudno powiedzieć Są to ludzie młodzi, którym chęci do pracy i zaangażowania nie brak. Czy jednak będą umieli zrealizować szeroki program, narzucić swoją wolę kilkudziesięciu osobom? Należy mieć nadzieję, że nie dadzą się oślepić różnokolorowymi światłami błyskającymi z rodzimego studia — disco

(AB)

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

ZMW Młoda wieś

Po Zjeździe

Opadła zjazdowa gorączka. Nasi delegaci dzielą się warszawskimi wrażeniami w swoich kołach i zarządach. Podczas obrad w hali Gwardii i spotkań w resortach nie powiedziano w zasadzie nic — o czym by członkowie ZMW nie wiedzieli. To nie zarzut, lecz raczej pochlebna opinia o Związku i jego ludziach, których uwadze nic co ważne, nie umyka.

Zjazd trwał niespełna cztery dni. Do kolejnego pozostają — cztery lata O sile organizacji zadecyduje teraz praca kół, w tym Twojego również. Pora wyeliminować trzy „B": bezruch, bezmyślność i bezwład. Pora połączyć swoje wysiłki np. ze strażą pożarną, kołem gospodyń wiejskich czy sołtysem. Zobaczycie, że „wkomponowanie" się w nowy układ międzyludzki szybko zaowocuje nowymi dokonaniami.

Związek Młodzieży Wiejskiej — podobnie jak inne organizacje — spełnia dwie funkcje. Będąc częścią struktury życia społeczno-politycznego kraju umożliwia swoim członkom aktywne w nim uczestnictwo, wpływ na to życie, na wpisywanie jednostkowego wkładu w zbiorowy wysiłek. A więc niejako promuje młodych, zrzeszonych w nim ludzi na aktywistów, którzy w miarę swoich możliwości wnoszą pożądane wartości do społeczeństwa.

Niewątpliwie ZMW wzbogacił nieco kraj o pracę produkcyjną, współzawodnictwo, ruch nowatorski i czyny społeczne, przyniósł pożytek Ojczyźnie swym przeciwdziałaniem patologii wśród rówieśników, bronieniem sprawiedliwości społecznej, rugowaniem rutyny, konserwatyzmu, bierności, wykorzystaniem okresu nauki dla zdobycia głębokiej wiedzy i wysokich kwalifikacji.

W tej pierwszej funkcji mieści się też reprezentowanie młodzieży wiejskiej we władzach różnego rodzaju i wszystkich szczebli, a więc współdecydowanie o najważniejszych sprawach lokalnych i ogólnokrajowych. Nasi radni, nasi członkowie władz PZPR i ZSL budują prestiż ZMW i czynią ze Związku partnera i sojusznika partii oraz związanych z nią sił politycznych.

Drugą funkcją — wewnętrzną — jest stwarzanie możliwości znalezienia w kole, w grupie własnego środowiska koleżeńskiego — przyjaciół, z którymi można przeżyć niejedną przygodę i zaspokoić swoje potrzeby kulturalne. Zależy nam na wspólnym i atrakcyjnym spędzaniu wolnego czasu, na zdobywaniu w działaniu i przez samokształcenie wiedzy społecznej, na wspólnej dyskusji o samych sobie, przyjaźni, miłości, o sensie życia, o tym, dokąd warto zmierzać, o co w życiu walczyć, przeciwko czemu występować

Już wkrótce na pierwsze oficjalne spotkanie przybędzie do naszego województwa przewodniczący Zarządu Krajowego, **Leszek Leśniak.** Wspólnie postarajmy się dostrzec swe szanse realizowania naszych ideałów. Szansę znalezienia właściwej drogi samorealizacji.

RYSZARD POPARDOWSKI
sekretarz ZW ZMW

Opinie

Z wywiadu **Leszka Leśniaka** w „Perspektywach":

Zależy nam na uspołecznieniu organizacji. Chodzi o to, żeby istancja wyższa Związku nie pouczała niższych ogniw, a tylko wspierała, by doradzała, a nie nakazywała. Jest to trudniejsze, ale efekty zapewnia lepsze i trwalsze.

ZMW nie jest dyspozycyjny. Nie mamy aparatu w gminie, który można by zawezwać i rozliczyć. U nas przewodniczącego trzeba szukać, pochodzić za nim, oderwać go od pracy w polu, jeśli chce się złapać z nim [illegible]. A to nie podoba się każdemu, [illegible] wykł do urzędniczego stylu [illegible]

ZMW jest organizacją, jeśli można tak określić, dwupartyjną. Na kształtowanie oblicza Związku wywiera wpływ zarówno PZPR, jak i ZSL. Taki układ jest dla nas dobry. Stwarza okazję po temu, by właśnie w ZMW młodzi działacze obu partii uprawiali się do partnerstwa

*

Partia wobec młodzieży

Partia jest zainteresowana tym, aby organizacje młodzieżowe coraz pełniej uczestniczyły w życiu społecznym kraju i kształtowały przekonania młodych ludzi. Instancje i organizacje partyjne starają się więc wskazywać związkom młodzieży wszystkie pola aktywności obywatelskiej, powodować, aby młodzi ludzie, najbardziej wyróżniający się ideowością i dojrzałością społeczną, pełnili funkcje we władzach, szczególnie samorządowych.

Partia — będąc ideowym przewodnikiem socjalistycznych związków młodzieży — wskazuje również na znaczenie pracy wychowawczej, wagę kształcenia i samokształcenia ideologicznego i politycznego. Członków partii interesuje więc co wartościowego wnoszą zjazdy młodzieży, jak one aktywizują najniższe ogniwa organizacji, jaki to wywrze wpływ na członków tych związków. Bowiem od głębokości ideowych przekonań zrzeszonej młodzieży, od codziennej aktywności tych ogniw, od atrakcyjności programu zależy również siła przyciągania niezrzeszonych, a więc organizowania całej młodzieży wokół programu rozwoju Polski.

Pod tym kątem, zgodnie z postanowieniami IX Plenum — instancje oceniają również, jak poszczególne organizacje partyjne stwarzają warunki dla rozwoju ruchu młodzieżowego. Jak go wspierają, ale i jakie stawiają wymagania natury ideowej i politycznej — nie ograniczając niezbędnego zakresu samodzielności tego ruchu, ani jego współodpowiedzialności za całe młode pokolenie.

Na obowiązki partii w tym względzie zwróciło ponownie uwagę Biuro Polityczne w referacie na XVII Plenum KC: Kto w partii nie rozumie znaczenia pozyskiwania młodzieży dla naszego programu, ten w istocie nie rozumie niczego

(PIOTR RZĄDCA – „Trybuna Ludu")

Do woja marsz...

Nowosądecki ZMW uroczyście po[illegible] swoich członków odchodzą[illegible] do [illegible]. Spotkanie z poborowymi [illegible] się m. in. w urzędzie miasta i gminy w Mszanie Dolnej. Przewodnicząca Zarządu Gminnego ZMW, **Elżbieta Wydra** na ręce **Tadeusza Matyjasika** z koła w Mszanie Górnej złożyła życzenia owocnej służby wojskowej. Nie obyło się bez kwiatów i uścisków.

Również koło ZMW w Szymbarku zorganizowało miły wieczorek z udziałem **Ryszarda Kiełtyki, Andrzeja Cetnarowskiego** i **Stanisława Guzika.** Całe koło obiecało zjawić się w jednostce w dniu żołnierskiej przysięgi. Natomiast w Nowym Rybiu w ostatnim zebraniu koła uczestniczył poborowy **Piotr Kaczmarczyk.**

Weteran

Wojciech Tobiasz, członek ZSL, założył w Pisarzowej pierwsze po II wojnie w powiecie limanowskim koło ZMW RP „Wici".

— Jak do tego doszło?

— Zalążek ZMW stanowiły przedwojenne Koła Młodzieży Ludowej. Znacznej pomocy udzielili nam partyzanci Batalionów Chłopskich, a szczególnie **Wojciech Augustyn** — kolporter prasy podziemnej, **Józefa Frączek** i **Stasia Tobiasz.** Koledzy **Zimoń, Joniec, Górski** i inni zbierali się w każdy czwartek w ciasnej chałupinie, zdobywając wiedzę w zespole przysposobienia rolniczego. Tuż po wyzwoleniu udałem się do Urzędu Informacji i Propagandy z prośbą o pomoc w zorganizowaniu oficjalnego koła organizacji młodzieżowej.

— Został Pan pierwszym prezesem...

— Funkcję tę pełniłem przez 10 lat. Nasze koło przede wszystkim szkoliło rolników oraz prowadziło teatr amatorski. Pamiętam tytuły wystawianych przez nas sztuk teatralnych: „Babska polityka", „Zaloty na kwaterze", „Syn marnotrawny" i „Sobótki". W 1947 roku Zarząd Powiatowy ZMW RP „Wici" wysłał mnie do szkoły przysposobienia rolniczo-wojskowego w Nowym Targu. Po jej ukończeniu pracowałem jako inspektor gminny w Limanowej.

— Jak przebiegała Pańska późniejsza działalność?

— Zawsze pracowałem z młodzieżą. W 1964 roku w Pisarzowej prowadziłem wiejską świetlicę, do której zapraszałem ciekawych ludzi, m. in. dziennikarzy z „Dziennika Ludowego", aktorów — **Zofię Rysiówną** i **Jerzego Ofierskiego.** ZPR-y, którymi się opiekowałem, plasowały się w czołówce krajowego współzawodnictwa. Moi wychowankowie, np. **Ignacy Raczek** czy **Stanisław Kowalski** — to rolnicy liczący się w regionie.

— Najmilsze wspomnienia...

— Dotyczą współpracy z młodzieżowym aktywem w Pisarzowej: **Zofią i Mieczysławem Hecami, Heleną i Józefem Zimoniami, Józefą i Włodzimierzem Frączkami;** wspaniale bawiłem się w zespole „Tamburino" i kabarecie „Fama". Życzyłbym dzisiejszej młodzieży takiego zaangażowania i zapału do pracy, jaki mieli jej rodzice.

Rozmawiał WOJCIECH RACZEK

Kokuszka

W naszej wsi jest 130 gospodarstw. Rolnicy wypasają owce, hodują bydło. Grunty są kiepskie, przeważnie V i VI klasy. Do niedawna byliśmy właściwie odcięci od świata. Do urzędu w Piwnicznej chodziliśmy 8—10 kilometrów.

Rok temu młodzież z Kokuszki założyła koło ZMW. Na szefa wybraliśmy **Zdzisława Kowalskiego**, dziś radnego GRN. Koło podjęło starania o wydłużenie linii autobusowej i wygospodarowanie lokalu na klub. Na efekty nie czekaliśmy długo. PKS uruchomił dwa kursy z Piwniczej do szkoły podstawowej w Kokuszce, „Ruch" w suterenach urządził świetlicę, która teraz tętni życiem. Na wieczorki taneczne przychodzi regularnie pół setki dziewcząt i chłopców.

Nie zabrakło nas — członków ZMW — przy budowie drogi. Rozsypywaliśmy żwir, kopaliśmy rowy i układaliśmy przepusty. Przy drodze przepracowaliśmy ponad 100 dniówek. Naczelnik z Piwnicznej wykorzystał nasz zapał i na wykonaną — w czynie społecznym — podbudowę położono nawierzchnię asfaltową.

Najbliższe zamierzenia — to organizowany wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich kurs pieczenia i gotowania oraz zabawa Andrzejkowa. Jeśli starczy czasu i sił, jeśli dopiszą sojusznicy — chcemy zabrać się za budowę ministadionu sportowego. Strażakom przydałaby się również remiza.

Nie narzekamy, nie czekamy na mannę z nieba. Wiemy, że sami jesteśmy kowalami własnego losu.

ANDRZEJ GRYGIEL

KRONIKA

Podczas plenum Zarządu Gminnego w Mszanie Dolnej nową przewodniczącą wybrano **Elżbietę Wydrę.** Natomiast o działalności kulturalnej ZMW dyskutowano podczas plenum ZG w Lubniu.

*

Sprawom organizacyjnym poświęcono zebrania kół w Olszówce, Dominikowicach, Kobylance, Jasiennej, Załucznem, Piekielniku oraz w szkołach rolniczych w Marcinkowicach, Nawojowej, Podegrodziu i Trzycie[illegible]

*

W Szczawnicy w Ośrodku Nowoczesnej Gospodyni obradowała Wojewódzka Rada Dziewcząt. **Elżbieta Duda** — szefowa WRD i **Maria Przybylska** — sekretrz komisji społeczno-zawodowej przedstawiły program działania na okres jesienno-zimowy. Naradę uświetnił pokaz żywieniowy zorganizowany przez koło w Jaworkach.

*

12-osobowe koło ZMW powstało w Siedliskach (gmina Bobowa). Przewodniczącym wybrano **Piotra Skrobota**, sekretarzem — **Jolantę Feliks.** W zebraniu założycielskim uczestniczyli sołtys wsi i komendant OSP oraz prezes ZG ZMW w Bobowej, **Kazimierz Chmura.**

*

„My do was — wy do nas" — hasło to w pełni wcielają w życie koła ZMW w Rabie Wyżnej i Szaflarach. Ostatnio zorganizowały one turnieje piłkarskie chłopców i siatkarskie dziewcząt.

*

Podczas zebrania koła w Piekielniku omówiono sprawę urządzenia związkowej świetlicy.

*

W grybowskim ośrodku Nowosądeckiej Wszechnicy Umiejętności odbyło się szkolenie aktywu ZMW z rejonu gorlickiego. Aktywiści uczestniczyli również w kursach wiedzy społeczno-politycznej i seksuologicznej. Omówiono współpracę z ZHP.

*

Ach, co to był za ślub! Na ślubnym kobiercu stanęły trzy pary członków ZMW: w Szyku **Maria Sewiłło** i **Marian Zając**, w Mystkowie **Maria Świgut** i **Tadeusz Ogorzałek**, w Dominikowicach **Anna Gromala** i **Tadeusz Kania.** Nowożeńcom wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia składa redakcja „Młodej Wsi".

„MŁODA WIEŚ": redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza, z dnia 19 sierpnia 1984 r. Nr rej. SA.II-1950/84 **LESZEK PAPKE** syn Franciszka, urodzony 23.07.1959 r. zamieszkały w Nowym Sączu, obwiniony o to, że w dniu 18 sierpnia 1984 r. o godz. 20.15 w Nowym Sączu w rynku k. Ratusza, będąc po spożyciu alkoholu, wszczął awanturę z Ob. Janem Bielem, używając przy tym słów nieprzyzwoitych, czym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, co stanowi wykroczenie z art. 51 § 2 k.w. i na podstawie art. 51 § 2 w zw. z art. 2 § 1 Ustawy z dnia 26.05.1982 r. oraz w zw. z art. 25 § 1 k.w. wymierzono mu

1. karę zasadniczą grzywny w wysokości zł 18 000,— z rygorem natychmiastowej zapłaty.
2. karę zastępczą aresztu w wymiarze 90 dni, przyjmując jako równoważnik zł 200,— za jeden dzień,
3. karę dodatkową — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec" na koszt obwinionego,
4. koszty postępowania w kwocie zł 150,—

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nowym Sączu, Wydział II Karny z dnia 11 września 1984 r. Sygn. akt II.K.567/84 **EWA SZARY** z domu Adamczyk, córka Eugeniusza i Ludwiki z domu Gwiżdż, urodzona 24.12.1950 r. w Nowym Sączu, oskarżona o to. że w okresie od stycznia do 20 lutego 1984 r. w Nowym Sączu nabywała alkohol w jednostkach handlu detalicznego, który następnie odsprzedawała z zyskiem, a z działalności takiej uczyniła sobie stałe źródło dochodu, tj. o przest. z art. 221 § 3 i 4 kk w zw. z art. 43 ustęp 1 Ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, została uznaną winną tego, że

I. w okresie od stycznia 1984 r. do 20 lutego 1984 r. w Nowym Sączu, nabyła w jednostkach handlu detalicznego 50 butelek alkoholu wódki czystej, którą następnie, nie posiadając wymaganego zezwolenia, odsprzedawała z zyskiem, tj. uznaje Ewę Szary winną popełnienia przestępstwa z art. 221 § 3 kk w zw. z art. 43 ustęp I Ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi i na mocy art. 221 § 3 kk i art. 36 § 3 kk Sąd Rejonowy skazuje ją na karę 1 roku pozbawienia wolności i 40.000 zł grzywny, którą w razie nieuiszczenia w terminie, zamienia na zastępczą karę pozbawienia wolności, przyjmując, iż 1 dzień pozbawienia wolności równoważny jest grzywnie w kwocie 500 zł.

II. Na zasadzie art. 73 § 1 kk i 74 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na 3-letni okres próby.

III. Na zasadzie art. 48 § 1 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa 9 butelek wódki czystej, o pojemności 1/2 litra, zdeponowanych w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu, zarządzając ich sprzedaż w jednostce handlu detalicznego.

IV. Na zasadzie art. 49 kk zarządza podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie odpisu sentencji w tygodniku „Dunajec" w Nowym Sączu, na koszt skazanej.

V. Na zasadzie art. 547 § 1 kpk i art. 2 Ustawy o opłatach w sprawach karnych, zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 zł tytułem kosztów postępowania i kwoty 3.600 zł tytułem opłaty, zwalniając ją od uiszczania dalszej części opłaty.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza, z dnia 10 września 1984 r. Nr rej. SA.II-2092,2093/84 **TADEUSZ MAMCZYK** syn Józefa, urodzony 10.10.1955 r., zamieszkały w Mystkowie, obwiniony o to, że w dniu 9.09.1984 r. o godz. 19.30 w m. Mystków, będąc w stanie nietrzeźwym, w miejscu publicznym, w obecności ok. 20 osób używał słów nieprzyzwoitych. W tym samym miejscu i czasie szedł środkiem jezdni i zmuszał przejeżdżające samochody do zatrzymywania się, czym spowodował zagrożenie w ruchu drogowym. W tym samym miejscu i czasie odmówił okazania dowodu osobistego, pomimo że posiadał go przy sobie. W dniu 9.09.1984 r. o godz. 23.10 w m. Mystków, będąc w stanie nietrzeźwym, na odbywającej się zabawie publicznej zaczepiał uczestników zabawy i zachowaniem swym zakłócił spokój i porządek w miejscu publicznym. W tym samym miejscu i czasie odmówił okazania dowodu osobistego, pomimo że posiadał go przy sobie, został uznany winnym popełnienia zarzucanych mu czynów, co stanowi wykroczenie z art. 51 § 2. 86 § 1 i 65 § 2 k.w. i na podstawie art. 51 § 2 k.w. w zw z art. 2 § 1 Ustawy z dnia 26 05.1982 r. w zw. z art. 25 § 1 k.w. wymierzono mu

1. karę zasadniczą grzywny w wysokości zł 20.000,— z rygorem natychmiastowej zapłaty,
2. karę zastępczą aresztu w wymiarze 50 dni, licząc jako równoważnik zł 400,— za jeden dzień,
3. karę dodatkową podania orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego (tygodnik „Dunajec"),
koszty postępowania w kwocie zł 150,—

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza, z dnia 11 sierpnia 1984 r. Nr rej. SA.II-1916/84 **LESZEK CZAJKA** syn Franciszka, urodzony 19.08.1963 r. zamieszkały w Starym Sączu, obwiniony o to, że w dniu 10.081984 r. o godz. 18.30 w barze „Pod dzwonkiem" w Starym Sączu rejonu nowosądeckiego, będąc w stanie nietrzeźwym. wszczął awanturę z personelem baru, używając przy tym słów wulgarnych i nieprzyzwoitych. czym zakłócił spokój i porządek w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu. co stanowi wykroczenie z art. 51 § 2 k.w. i na podstawie art. 51 § 2 k.w. i w zw. z art. 25 § 1 k.w. wymierzono mu:

1. karę zasadniczą grzywny w wysokości zł 18000, z rygorem natychmiastowej zapłaty,
2. karę zastępczą aresztu w wymiarze 60 dni przyjmując jeden dzień aresztu równoważny grzywnie w wysokości zł 300,—
3. karę dodatkową — podanie orzeczenia o ukaraniu w tygodniku „Dunajec" na koszt obwinionego,
4. koszty postępowania w wysokości zł 150,—

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d.s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza z dnia 25 czerwca 1984 r. nr rej. SA.II-1300/84. **Szczepan Jahn**, syn Józefa. urodz 25.XII.1957 r. zamieszkały Stary Sącz, ul Świerczewskiego 40. obwiniony o to. że dnia 13 kwietnia 1984 r o godz. 15.15 w Starym Sączu. woj nowosądeckie w barze „Pod Dzwonkiem" działając z pobudek chuligańskich usiłował pobić wraz z innymi Franciszka Tokarczyka. czym zakłócił spokój i wywołał zgorszenie w miejscu publicznym. został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu wykroczenia stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 2 KW i na podstawie art 51 § 2 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys 20.000 zł oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt obwinionego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys 150 zł K-7366

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu, z dnia 5 października 1984 r. Nr rej. SA.II-6120/1255/84 **JAN RESZCZAK** syn Jakuba, urodzony 9.06.1962 r. zamieszkały w Niedzicy 98, obwiniony o to, że w dniu 23.09.1984 r. o godz. 20.20 w Nowym Targu na postoju taxi, będąc w stanie po spożyciu alkoholu, koło dworca PKS kopał po samochodzie taxi nr boczny 209 oraz używał słów wulgarnych wobec kierowców i pasażerów — został uznany winnym popełnienia zarzuconego mu czynu, co stanowi wykroczenie z art. 51 § 1 i 2 KW Ustawy z dnia 20.05.1971 r. (Dz. U. Nr 12, poz 114) i na podstawie art. 51 § 2 w/w Ustawy w zw. z art. 2 § 2 Ustawy z dnia 26.05.1982 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 125) — wymierzono mu karę zasadniczą grzywnę w wysokości zł 18.000,— z zamianą w razie nieuiszczenia w terminie na 90 dni aresztu zastępczego, przyjmując jeden dzień za równoważny kwocie zł 200,— oraz karę dodatkową — podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w tygodniku „Dunajec" na koszt obwinionego oraz koszty postępowania w kwocie zł 150,—, które ponosi obwiniony.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu, z dnia 27 września 1984 r. Nr rej. SA.6120/1218/84 **STANISŁAW TURZA** syn Franciszka, urodzony 12.06.1961 r. zamieszkały w Ludźmierzu, ul. Nowotarska 15, obwiniony o to, że w dniu 28.08.1984 r. w Nowym Targu, kierował ciągnikiem marki „Ursus", będąc po użyciu alkoholu. W tym samym miejscu i czasie kierował w/w ciągnikiem, nie mając do tego uprawnień — został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, co stanowi wykroczenie z art. 87 § 1 i art. 94 § 1 KW Ustawy z dnia 20.05.1971 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 114) i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW w/w Ustawy z zw. z art. 2 § 2 Ustawy z dnia 26.05.1982 r. — wymierzono mu: karę zasadniczą grzywny w wysokości zł 20.000,— z zamianą w razie jej niezapłacenia na 80 dni aresztu zastępczego, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w wysokości zł 250,—, karę dodatkową zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat, powołując się na art. 28 § 1 pkt 2 KW. Nadto na podstawie art. 28 § 1 pkt 4 zobowiązano do podania treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec" na koszt obwinionego. Koszty postępowania w wysokości zł 150,— ponosi obwiniony.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza, z dnia 30 września 1984 r. Nr rej. SA.II-2317/84 **JULIAN KOZIK** syn Antoniego, urodzony 18.07.1965 r. zamieszkały w Brzynie, obwiniony o to, że w dniu 29.09.1984 r. o godz. 17.30 w Gołkowicach w barze „Małym", będąc w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę z konsumentami oraz donośnym głosem używał słów wulgarnych, czym zakłócił spokój i porządek w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, co stanowi wykroczenie z art. 51 § 2 k.w. i na podstawie art. 51 § 2 i 25 § 1 k.w. w zw. z art. 2 § 1 Ustawy z dnia 26.05.1982 r. wymierzono mu karę zasadniczą

1. grzywna w kwocie z. 18.000,— z zamianą w razie nieściągalności na 90 dni aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik zł 200,— dziennie, z rygorem natychmiastowej zapłaty,
2. podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego w tygodniku „Dunajec",
3. koszty postępowania w kwocie zł 150,—

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza, z dnia 11 sierpnia 1984 r. Nr rej. SA.II-1917/84 **KRZYSZTOF WILK** syn Ryszarda, urodzony 23.01.1963 r. zamieszkały w Świniarsku, obwiniony o to, że w dniu 10.08.1984 r. o godz. 11.30 w Nowym Sączu na ul. Romanowskiego, będąc w stanie nietrzeźwym głośno używał słów wulgarnych i nieprzyzwoitych ,czym zakłócił spokój i porządek w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, co stanowi wykroczenie z art 51 § 2 k.w. i na podstawie art. 51 § 2 k.w. i w związku z art. 25 § 1 k.w wymierzono mu:

1. karę zasadniczą grzywny w wysokości zł 14 000,—
2. karę zastępczą aresztu w wymiarze 70 dni, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w wysokości zł 200,—
3. karę dodatkową podania orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec" na koszt obwinionego,
4. koszty postępowania w kwocie zł 150,—

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza z dnia 30 września 1984 r. Nr rej. SA.II-2316/84 **EUGENIUSZ TOKARZ** syn Józefa, urodzony 26.04.1966 r. zamieszkały w Brzynie, obwiniony o to, że w dniu 29.09.1984 r. o godz. 17.30 w Gołkowicach w barze „Małym', będąc w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę z konsumentami oraz donośnym głosem używał słów wulgarnych, czym zakłócił spokój i porządek w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 2 k.w. i na podstawie art. 51 § 2 i 25 § 1 k.w. w zw. z art. 2 § 1 Ustawy z dnia 26.05.1982 r. wymierzono mu karę zasadniczą

1) grzywna w kwocie zł 18.000,— z zamianą w razie nieściągalności na 90 dni aresztu zastępczego, przejmując jako równoważnik 200 zł dziennie, z rygorem natychmiastowej zapłaty,
2) podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego ,(tygodnik „Dunajec"),
3) koszty postępowania w kwocie zł 150,—

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlice z dnia 19 września 1984 r nr rej. 1021/84. **Tadeusz Staroń**, syn Władysława. urodz. 6 12 1939 r. zamieszkały Gorlice, ul. Brzozowa 3, obwiniony o to. że dnia 4 września 1984 r. o godz. 10 w Gorlicach na placu Targowym, będąc po spożyciu alkoholu, podniesionym głosem wykrzykiwał słowa wulgarne. czym zakłócił ład i porządek publiczny. został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 2 KW i na podstawie art. 51 § 2 KW w zw. z art. 25 § 1 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 16.000 zł z zamianą na zastępczą karę 80 dni aresztu na wypadek nieuiszczenia grzywny. przyjmując 1 dzień aresztu za równoważny grzywnie w wys. 200 zł oraz jako karę dodatkowa podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec" na koszt ukaranego.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł

PRACA

PILNIE przyjmę samodzielne krawcowe. Warunki bardzo dobre. Nowy Sącz, tel. 225-50. D-82526

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio ciągnik własnej produkcji. Bronisław Rapacz, Rdzawka 147 k. Rabki. tel. 76-573.

URZĄDZENIA do produkcji cytrynady wraz z recepturą sprzedam okazyjnie. Andrzej Kubik, 38-400 Krosno, ul. Powstańców Śląskich 99. P-279

RÓŻNE

MARMUROWE, wapienne i dolomitowe okładziny wykonuje kamieniarstwo budowlane — J. Bohdan, 30-652 Kraków, ul. Zabawa 11, tel. 55-08-56, wieczorem. g-21166

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerzy Leśniak, Adam Ogorzałek (redaktor naczelny), Franciszek Palka (redaktor graficzny) Krzysztof Podhiera (z-ca sekretarza redakcji), Michał Sroka (redaktor techniczny) Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz. Al. Wolności 49 Telefony: 238-36. 238-90 Telex: 0322748 Oddział w Krakowie: ul Wielopole 1, pok 58 telefon: 22-32-08, 22-75-88 wewn 161 telex: 0322491 Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie. ul Wiślna 2 Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków, al. Pokoju 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2 31-007 Kraków. telefon 22-70-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul Towarowa 23. 00-958 Warszawa. konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11. Nr indeksu 35657.

Prenumeratorzy indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartały bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.

na ekranie TV

PIĄTEK — 9 XI

PROGRAM I

9.45 „Odwieczny zew" (10) — „Dni i nocetrwogi"
10.50 DT — wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 DT — wiadomości
16.30 „Tylko dla orląt"
16.55 „Piątek z Pankracym"
17.20 DT — wiadomości
17.30 „20 lat minęło" — „Zawodowcy"
18.15 „Tele-gol"
18.45 „Zakątek dobrej nadziei"
19.00 Dobranoc
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik
20.00 „Monitor rządowy"
20.30 „Odwieczny zew" (10) — „Dni i noce trwogi"
21.40 DT — komentarze
22.10 „Zawsze po 21-ej"
22.50 „Jazz Jamboree '84"
23.10 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Oferty nauki"
18.00 „Spróbuj sam"
18.30 Kronika
19.00 „Obyczaje codzienne"
19.20 Przeboje „dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 „Przyjechała telewizja"
20.15 „Mądrej głowie — reklama
20.45 „Jak się zdobywa kobiety" — program rozr.
21.15 DT — wydarzenia
21.30 „Galerie świata"
21.55 „Panienka z dobrego domu wyrusza w świat" — film obycz. prod. USA
23.30 DT — wiadomości

SOBOTA — 10 XI

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce"
9.00 „Sobótka"
10.30 DT — wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego — Tadeusz Różewicz „Kartoteka"
12.10 „Hobby"
12.35 Zwyczaje i obrzędy
13.05 Rolniczy magazyn techniczny
13.30 Piosenka 83 (2)
14.00 „W pracy i w służbie" — wojsk. progr. publ.
14.30 „O kobietach, miłości i przemijaniu" — w 100 rocznicę urodzin ZofiiNałkowskiej
15.00 DT — wiadomości
15.10 Telewizyjna lista przebojów
15.30 „W świecie ciszy"
16.00 „Mściciele, obrońcy i rapiery" (6)
17.00 „Jan Berdyszak" — film dok.
17.20 Losowanie dużego lotka
17.30 Studio sport
18.20 „Pegaz"
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 „Ukryci wrogowie" (1) — „Podejrzenie" — amerykański dramat polityczny
21.00 Recital Hanny Banaszak
21.30 „Na żywo"
22.00 Wiadomości sportowe
22.25 Kino nocne — „Rebus" — pol. film fab.

PROGRAM II

13.00 DT — wiadomości
13.10 Filharmonia „Dwójki"
14.00 „5 — 10 — 15"
15.30 „Bliżej natury"
16.00 „Gorąca linia"
16.25 „Wideoteka"
16.50 „Temat na dziś"
17.40 „Ciało bez tajemnic" (6)
18.30 Kronika
19.00 Na antenie „Dwójki"
19.15 Marzyciele z Jaskowej Doliny
19.30 Dziennik
20.00 Wokół estrady
20.30 Galeria „Dwójki"
21.00 „Przez morza popłyniesz wzburzone" — program muzyczny
21.30 „Tydzień w polityce"
21.40 Kino dorosłych — „Ogród Wenus" (1) serial tv hiszp.
22.25 DT — wiadomości
22.30 Godzina z Edmundem Pettinglem

NIEDZIELA — 11 XI

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.20 „Tydzień" — magazyn rolniczy
9.00 „Teleranek"
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Przygody roślin" (1) — „Glony" — film dok.
11.05 Koncert w Kąsnej
11.40 „Sam wśród ptaków" — film dok.
11.55 „Siedem anten"
12.55 „Kraj za miastem"
13.20 Z filmoteki 40-lecia
14.05 Teatr dla dzieci „Od przysłowia do przysłowia"
14.55 Program dnia
15.00 DT — wiadomości
15.10 „Pamiętnik z wielkiego rejsu"
15.40 „Po wielkiej wojnie piszę te słowa" — progr. poetycki
16.00 Studio sport
16.50 „Jak to dziewczyna" — film prod. CSRS
17.45 Goście festiwalu Sopot '84
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Mansfield park" (3)
20.55 Program publicystyczny
21.25 Sportowa niedziela
21.55 „Klub międzynarodowy"
22.25 DT — wiadomości
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej (52)

PROGRAM II

10.25 „Mansfield park" (3)
11.20 „Peryskop" — wojsk. progr. publ.
11.50 DT — wiadomości
12.00 „Kwadrans z hejnałem"
12.15 „Aerobic"
12.30 „Moja muzyka"
13.00 „Kino — Oko"
14.05 Finał listy przebojów „Dwójki"
14.55 „Jeśli serce masz bijące" — film fab. prod. pol.
16.15 „Jutro poniedziałek"
16.55 Wybrańcy Melpomeny
17.40 „11 listopada" — program hist.-dok.
18.20 „Obrazki z końca wieku"
18.55 Program publicystyczny
19.30 Dziennik
20.00 Studio sport
21.00 „Zbliżenia"
21.30 „Sensacje XX wieku"
21.55 DT — wiadomości
22.00 „Szpital na peryferiach" (16)

PONIEDZIAŁEK — 12 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia
16.25 DT — wiadomości
16.30 „Encyklopedia tdc"
16.55 Kino „Zwierzyńca"
17.20 DT — wiadomości
17.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.45 „Łomża po inspekcji"
18.20 „Saldo"
19.00 „Zajączek i jego przyjaciel"
19.10 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik
20.00 Teatr telewizji Ferdynand Bruckner — „Elżbieta królowa Anglii"
23.05 DT — komentarze
23.30 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 „Prosto z morza"
18.30 Kronika
19.00 „Pokręć głową"
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 „Kalendarz historyczny"
20.15 Spotkanie z Urugwajem
21.15 DT — wydarzenia
21.30 „20 lat minęło"
23.05 „Spektrum"
23.35 DT — wiadomości

WTOREK — 13 XI

PROGRAM I

9.50 „Popielec" (5)
16.25 DT — wiadomosci
16.20 Program dnia
16.25 Dt — wiadomości
16.30 „Złote wrota"
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Cyrograf dojrzałości" — film
18.30 „Mówmy otwarcie"
19.00 „Ślimak Maciuś"
19.10 „Diagnoza"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Popielec" (5)
21.15 „40 lat temu pod Arnhem"
21.35 DT — komentarze
22.00 „W dziesiątkę", „Ząb tygrysa"
22.50 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 „W obronie własnej" — „Na wagę reglamentacji"
18.30 Kronika
19.00 „Poza ziemią"
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 „Gorąca linia"
20.15 „Salon muzyczny"
21.15 DT — wydarzenia
21.30 Literatura i ekran — „Wygnanie"
22.30 „Portret klasy"
23.00 DT — wiadomości

ŚRODA — 14 XI

PROGRAM I

9.30 „Młodzieniec i biały wieloryb" — film fab. prod. CSRS.
10.50 DT — wiadomości.
16.20 Program dnia.
16.25 DT — wiadomości.
16.30 „Krąg" — magazyn harcerzy.
16.55 Dla dzieci — „Tik — tak".
17.20 DT — wiadomości.
17.30 „Kartki z biografii W. I. Lenina (1) — biogr. dokument radz.
18.30 Kulis — Tadeusz Kulisiewicz z okazji 95 rocznicy urodzin artysty grafika i rysownika.
18.50 Losowanie małego lotka i expresa lotka.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Piłkarska kadra czeka".
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka.
20.15 „Jak żyć czyli Zen" — franc. film fab.
22.05 DT — komentarze.
22.30 „Seans filmowy".
23.00 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 Zwierzęta świata.
18.30 Kronika.
19.00 Śpiewnik domowy
19.20 Przeboje „Dwójki".
19.30 Dziennik.
20.00 „Za kierownicą".
20.15 „Dookoła świata".
21.00 „Klub Antoniego Piechniczka".
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 „Ekonomia na co dzień".
22.05 Kino autorskie — „Oni walczyli za Ojczyznę" (1)
23.25 DT —wiadomości.

CZWARTEK — 15 XI

PROGRAM I

10.00 „Posterunek przy Hill Street" (4).
10.50 DT — wiadomości.
16.20 Program dnia.
16.25 DT — wiadomości.
16.30 „O mnie, o tobie, o nas"
17.20 DT — wiadomości.
17.30 „Interstudio".
17.55 „Prosty rachunek".
18.05 „Do zwycięstwa".
18.30 „Sonda".
19.00 Dobranoc.
19.10 Konto „M".
19.30 Dziennik.
20.00 Publicystyka
20.15 „Posterunek przy Hill Street" (4).
21.05 Recital Krzysztofa Sadowskiego.
21.35 DT — komentarze.
22.00 „Świat z bliska".
22.40 „To jest muzyka" (12)
23.05 DT — wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 „Krajobrazy kultury"
18.30 Kronika.
19.00 Teleturniej morski.
19.20 Przeboje „Dwójki".
19.30 Dziennik.
20.00 „Gorąca linia".
20.15 Teatr muzyczny na świecie
21.15 DT — wydarzenia.
21.30 Kino młodych — „Cień".
22.40 Studio sport.
23.10 DT — wiadomości.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

brzydkiej, więc i dusza jest inna, zależna od wyglądu.

— Czy dusze męskie podlegają tym samym prawidłom?

— Zastanawiałem się tylko nad własną.

— I cóż pan w niej odkrył?

To proste pytanie, rzucone niby od niechcenia, brzmiało wyzywająco, jak świst grotu, wymierzonego w przeciwnika.

Szafirowe oczy śmiały się do młodzieńca zalotnym błyskiem, zmysłowe, purpurowe usta odsłaniały w uśmiechu lśniące białością zęby, dwa dołeczki w zaróżowionych policzkach śmiały się naiwnie.

Roger w zapamiętaniu objął postać towarzyszki i byłby sobie pozwolił na śmielszy objaw podziwu niż niewinny uścisk dłoni, gdyby mu się nie wyrwała z przeraźliwym krzykiem.

— Moja bransoletka! Moja bransoletka!

— Co się z nią stało?

— Patrz pan, zleciała do przepaści, zgubiona na zawsze — desperowała.

— Może tylko zsunęła się i leży tu w piasku — odparł, schylając się.

— Nie, widziałam, jak zawirowała w powietrzu i spadła daleko. Ile razy zgubiła się chwilowo, tylekroć stała mi się wielka przykrość, zniknięcie jej jest zwiastunem nieszczęścia.

Zbielała twarz młodej kobiety wyrażała prawdziwą rozpacz i zabobonny strach, w oczach perliły się łzy.

Roger nie wiedział po prostu, co uczynić, aby ją pocieszyć. Wpatrzył się w dół, w gęstwiny traw i mchu, w nadziei ujrzenia klejnotu, zaczepionego o jakiś chwast.

O kilkanaście metrów niżej bielił się kamien potężnych rozmiarów, wydało mu się, że coś na nim błyszczy. Za pomocą lornetki, jaką miał przy sobie, przekonał się, że w istocie leży tam lśniący miniaturowy przedmiot, musiała to być tak opłakiwana bransoletka.

Chodziło więc tylko o podjęcie jej; przedsięwzięcie niełatwe ze względu na stromą pochyłość, dzielącą go od wystającej bryły.

Jednak, czepiając się zarośli i pomagając sobie maczugą, można było ryzykować karkołomną wycieczkę.

Roger nie namyślał się długo, gardził niebezpieczeństwem, gdy chodziło o dopięcie celu.

Wskazał towarzyszce leżącą bransoletkę i, pomimo gorącego jej protestu, jął zsuwać się w kierunku wystającego cypla.

Pani de Fresne z bijącym, jak młot, sercem, niespokojnym wzrokiem śledziła każdy jego ruch i, pomimo przerażenia, podziwiała niesłychaną akrobatyczną zręczność. Odległość między nim a metą zmniejszała się migiem.

Jeszcze jeden krok, a uda mu się dosięgnąć kamienia. Już zaledwie parę metrów dzieli go od niego.

Oto staje na cyplu, schyla się po bransoletkę i nagle...

Nieludzki krzyk nieopisanej zgrozy wydarł się z piersi kobiety.

Postać Rogera znikła z jej oczu, runęła w przepaść.

XIV.

Urywek z pamiętnika Stefci.

11 sierpnia.

Minął dzień słoneczny, pogodny, spokojny. Poświęciłam go młodocianym przyjaciołom. Rano było mi przykro, że omija mnie przyjemność wycieczki. Alpy, owiane lekką różową mgłą, wyglądały bliskie, dostępne, radośnie uśmiechnięte; coś mnie do nich ciągnęło, wołało, zapraszało. Pragnęłam oddalić się od cywilizacji i wszelkich jej przejawów, odetchnąć powietrzem czystym, orzeźwiającym, nie przesyconym zapachem benzyny, dymu i sztucznych perfum, zatopić wzrok w dzikim pięknie, nasycić słuch szumem potoków.

Lecz się pocieszyłam wnet. Mała Mag swoim zwyczajem wdrapała mi się na kolana, przytuliła się twarzyczką do mojej, wsunęła mi do ręki ulubioną porcelanową laleczkę i rzekła:

— Moja Stef, ja ciebie tak kocham, że daję ci to, co mam najdroższego, moją Kiti.

Bob spojrzał na mnie swymi ogromnymi wyrazistymi oczami i wydobył z kieszeni tępy scyzoryk, z którym się nigdy nie rozstawał.

— Masz Stef, darowuję ci go, bo ciebie bardzo, bardzo kocham.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LEKARZE O SEKSIE

Jedno z opracowań amerykańskich podaje, że ponad 90 proc. mężczyzn zachowuje potencję erekcyjną w wieku 50 lat, ponad 80 proc. w wieku 60, ponad 70 proc. w wieku 70 lat i jeszcze 25 proc. w wieku 80 lat. Z innego opracowania (A. C. Kinseya) wynika, że pięćdziesięcioletni Amerykanin ma 2 orgazmy w tygodniu, a siedemdziesięcioletni 1 na tydzień.

Mężczyzna po pięćdziesiątce ma możliwość osiągania orgazmu nawet kilka razy w tygodniu. Rzecz jasna, iż zależy to od wielu czynników np. od ogólnego stanu zdrowia, odżywiania, racjonalnego odpoczynku, aktywności partnerki i nastroju psychicznego.

Istnieją przesądy co do częstości odbywania stosunków płciowych, a nawet ich szkodliwości dla mężczyzn w strszym wieku. Naturalnie, że nadużywanie współżycia w tym wieku jest niewskazane. Trzeba brać pod uwagę odchylenia indywidualne, ponieważ przyzwyczajenia i zapotrzebowania własne odgrywają rolę. Dotyczy to głównie mężczyzn. Kobieta natomiast jest zdolna do współżycia praktycznie zawsze i od niej też w dużej mierze zależy jakość i rytmika kontaktów erotycznych. Ciekawe, że podczas tych kontaktów mężczyźni wolą światło, natomiast kobiety ciemność. Wzajemne uzgodnienia w tej kwestii są bardzo istotne i nie należy ich lekceważyć, ponieważ wpływ ich na intensywność i skalę doznań nie jest bagatelny.

Kobiety — jak powszechnie wiadomo — osiągają orgazm przeważnie nieco później. Potrzebują po prostu na to więcej czasu. Nie należy więc pomijać doskonalenia kulminacyjnego momentu w trakcie narastającego pobudzenia partnerki. Czas ten na przestrzeni życia, zwłaszcza w późniejszych latach może ulegać wydłużeniu.

Aktywność seksualna może być bardzo długą pod warunkiem, że potrafimy ją systematycznie podtrzymywać. Podobną, chociaż inną ocenę, można by przypisać paniom. Jeśli jednak mężczyźni nie zatracają zdolności rozrodczych, to kobiety w wyniku klimakterium (inaczej przekwitania) zdolności tej są pozbawione. W większości krajów europejskich średni wiek klimakterium wynosi 50 i więcej lat.

Zakończenie okresu reprodukcyjnego nie oznacza w życiu kobiety zmiany wydajności płciowej ani potrzeb erotycznych. U wielu kobiet niemożność zajścia w ciążę zwiększa wręcz ochotę na współżycie intymne. Czasem pożądanie wzrasta także wskutek zmian klimakterycznych. Niektóre panie właśnie wówczas uświadamiają sobie znakomitą okazję, żeby się „wyszaleć" jak długo to możliwe, aby zaspokoić ciągle pulsujące pragnienia. Wykazują też większe zdecydowanie w tym względzie. Bywa jednak i tak, że zmniejsza się zarówno pożądanie jak i rozkosz doznań. Ma to miejsce szczególnie wtedy, gdy i przedtem współżycie płciowe nie było zbyt szczęśliwe.

Krótko mówiąc, ten inny etap życia nie może być powodem do zamiechania kontaktów seksualnych, albowiem i w tej sytuacji miłość dwojga ludzi może być żywa i atrakcyjna.

A jak tę miłość pobudzać u mężczyzn? Od pewnego czasu do środków pobudzających zalicza się sałkao i mleczną czekoladę. Niektórzy cenią sobie preparaty z kofeiną, fosforem lub strychniną. Dobrze pobudzają niewielkie (!!!) dawki alkoholu. Niezbędne jest również dobre samopoczucie i właściwe tzw. warunki socjalno-bytowe.

Cennym uzupełnieniem pożywienia może być łyżka miodu dziennie. Godne zalecenia są kiełki pszeniczne (3—4 łyżeczki) a także mieszanka ziołowa z ziela krwawnika, kłączy tataraku i nasienia kozieradki. Ale nade wszystko należy unikać stresów, wierzyć we własne siły i zachować zwykły rozsądek.

dr EMIL BARDYSZ

KRZYŻÓWKA NR 43

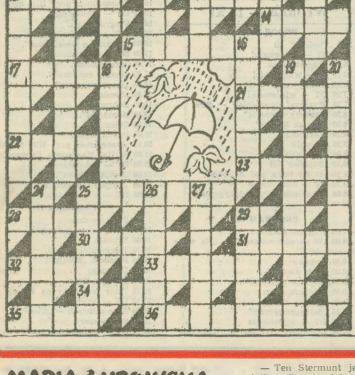

POZIOMO: 1) oktagon, 6) autor powieści Buddenbrookowie, 9) przedporcie, 10) tarcza Zeusa, 11) owad dokuczający bydłu, 12) antypoda Zenitu, 13) cieeż, 14) „Iliada", 15) narkotyk z konopii indyjskich, 17) narzędzie żniwne, 21) miasto festiwali piosenkarskich, 22) skrzydło wiatraka, 23) elekcja, 25) manowce, bezdroża, 28) ozdoba łosia, 30) tatarak, 31) zasiali górale, 32) ziarnisty lód, 33) bankructwo, 34) pręgowana antylopa, 35) muzułmański sędzia, 36) chorągiew.

PIONOWO: 2) hipochondryk, 3) lantanowiec, 4) interwał muzyczny, 5) figura geometryczna, 6) Mg, 7) bezsilność 8) nieprzystojność, pycha, 16) między dżokejem a koniem, 18) opera Leoncavalli, 19) dafnia, 20) następstwo, reakcja, 24) w kiezeni przezornego, 25) wieczorem 23 czerwca, 26) niebiesko-zielony kamień ozdobny, 27) przesadnie dokładny, 29) postać z trylogii sienkiewiczowskiej.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 16 listopada br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 41

POZIOMO: 1) chłodnik, 5) gmina, 10) niepunktualność, 11) obuwie, 12) Czarnecki, 16) wąsz, 20) Tosca, 21) tenor, 22) znos, 24) Luksemburg, 31) natłok, 32) acetyloceluloza, 33) derma, 34) sekator.

PIONOWO: 2) łapówka, 3) Donieo, 4) istota, 6) manele, 7) nośnik, 8) indor, 9) bajon, 13) intruz, 14) Castro, 15) Idaho, 17) ławnik, 18) Zabrze, 19) pylcl, 23) Natalia, 25) ujęcie, 26) ostkun, 27) merla, 28) ubocze, 29) gnilec, 30) skraj.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 41, drogą losowania, nagrody otrzymują: **Maria Nowak** z Nowego Sącza oraz **Kazimierz Drożdż** z Jodłownika.

Gratulujemy!

MARIA ŻUROWSKA

UŚMIECH FAUNA

—21—

— Nasz „polski hrabia" korzysta sobie z nieobecności małżonki — uśmiechnęła się zjadliwie królowa pszenicy, śledząc uczuciem oddalające się sylwetki.

— Zaledwie zaczęły się miodowe miesiące, a on już zawraca głowę pierwszej lepszej paryżance — dodała jej przyjaciółka, właścicielka najmniejszego przedstawiciela pasiej rasy.

— Polacy nie odznaczają się wiernością — zauważył ktoś inny.

Fałowicz myślał o Stefci, porównując ją do szykownej laleczki z którą w tej chwili flirtował jej mąż.

— Ten Stermunt jest jeszcze bardzo młody, jeśli woli wyszminkowane oblicze tej paryskiej laleczki, niż pełną powabu twarzyczkę swej żony. Jedna wygląda jak sztuczny kwiat, a druga jak leśna róża — zwyrokował w duchu

Tymczasem flirtująca para znikła z oczu widzów, stroma ścieżyna, biegnąca na skraju urwiska, prowadziła do celu wędrówki.

Roger służył pomocą towarzyszce, chroniąc ją od niebezpieczeństwa. Ile razy przeskoda zagradzała drogę, dłonie ich się spotykały, a uścisk Rogera stawał się coraz bardziej natarczywy.

Wreszcie pani Fresne cofnęła rękę udając zgorszoną

— Pan zbyt wiele sobie pozwala.

— Pani nie jest przecież prowincjonalną gąską, gorszacą się niewinnym uciskiem dłoni — odparł, patrząc jej śmiało w oczy.

— Skąd pan może wiedzieć, kim jestem, znamy się dopiero od paru godzin.

— Nieraz kilka chwil wystarczy, aby wyrobić sobie zdanie

— I wniknąć w najgłębsze tajniki kobiecej duszy. Widzę, że mam przed sobą nie lada psychologa — rzekła drwiąco.

— Proszę pani, dusza kobieca jest zwykle wiernym odbiciem jej powierzchowności.

— W takim razie cnota, będąc piękną, musiałaby być wyłącznym przywilejem pięknych kobiet, a najczęściej bywa inaczej.

— Osoby brzydkie nie są narażone na różne pokusy, więc ich cnota nie jest zasługą. Za to grzeszą zazdrością, zjadliwym usposobieniem, skłonnym do plotkarstwa i obmowy, nie jest to wcale ozdobą ich dusz.

— Teoria pana, choć oryginalna, nie trafia mi do przekonania.

— Wyobraźmy sobie, że pani, zamiast być ładną, miłą, uroczą i czarującą, ma odrażającą powierzchowność; czy dusza jej byłaby ta sama?

Pani de Fresne zastanowiła się nad zagadką, wreszcie parsknęła śmiechem.

— Wywody pana zmierzały tylko do powiedzenia komplementu.

Stanęli u stóp skał, wznoszących się nad głębokim wąwozem, na dnie którego szkliła się tafla obszernego jeziora, wchłaniająca w swe nurty lazur niebieskiej kopuły, usłanej puchem obłoków. W przejrzystej toni migały śnieżne kolpaki gór, monstrualne kształty pierścienia skał, opasane ciemnym sznurem lasów. Tu i ówdzie ciemniny, niebotyczny świerk, stojący tuż nad brzegiem, pochylał się nad kryształowym zwierciadłem, jakby wpatrując się w siebie.

— Widzi pani, oto żywa ilustracja mej teorii. Wrażliwa dusza kobieca odbija zewnętrzne wrażenia tak, jak to jezioro odbija otoczenie, a ponieważ przeżycia kobiety pięknej są inne, niż

(CIĄG DALSZY NA STR. 15)